ŻYCIE BYTOMSKIE

ROK WYD. XXV ● NR 27 (1280) ● 6. VII. 1981 r. ● TYGODNIK RSW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH" ● CENA 4 ZŁ

BZUT – czyli wykorzystywanie szans

Bytomskie Zakłady Urządzeń Technicznych nigdy nie były na liście przedsiębiorstw specjalnie uprzywilejowanych. Niezbyt eksponowane miejsce, skromne hale produkcyjne, mało efektowna produkcja — jak tu się zachwycać przekładniami i elektrowciągami? Gdy na gospodarkę przyszły ciężkie czasy, wydawało się że przedsiębiorstwo nie wygrzebie się z kłopotów materiałowych, finansowych, remontowych i innych, że brakować będzie ludzi, że będą kłopoty z funduszem płac, planem...

W hali produkcyjnej nie wyczuwa się specjalnego napięcia — ot, zwykła praca przy często skomplikowanych maszynach, takich chociażby jak numerycznie sterowane obrabiarki. Korpusy do przekładni, prowadnice do ram, koła do wózków — wszystko to czeka na obróbkę, dalszy montaż lub tylko wykończenie. Na obrabiarce włoskiej firmy „Mamaioni" kilkumetrowy pręt. Co to takiego? Zaczyna się właśnie produkcja specjalnych śrub do ram wiertniczych. Taka śruba ma kilka metrów długości, specjalny trapezowy gwint i na dodatek musi być to śruba tzw. dwuwchodowa. Specjaliści wiedzą co to znaczy, dla laików musi wystarczyć stwierdzenie, że chodzi o coś w rodzaju podwójnego gwintowania. Inżynier **Jerzy Prudlo** wykombinował arcyzmyślny sposób gwintowania na trzy raty, co umożliwia wykonanie tej gigantycznej śruby na „normalnej" obrabiarce. Kiedyś do bytomskich zakładów dostarczono trochę podobnych śrub ze „Zgody". Ponoć ich wykonanie wymagało na specjalnych obrabiarkach ...80 roboczogodzin. W Bytomiu po 8 godzinach śruba jest gotowa. Duża rzecz, nasi specjaliści zaczęli również produkować silniki penumatyczne, również do ram wiertniczych. O jakie ramy chodzi? Mowa o specjalnych ramach wiertniczych do wozów wiercących, stosowanych szeroko w górnictwie miedziowym, a ostatnio również w górnictwie węglowym. Kompletne wozy produkowane są w Strzyb-

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

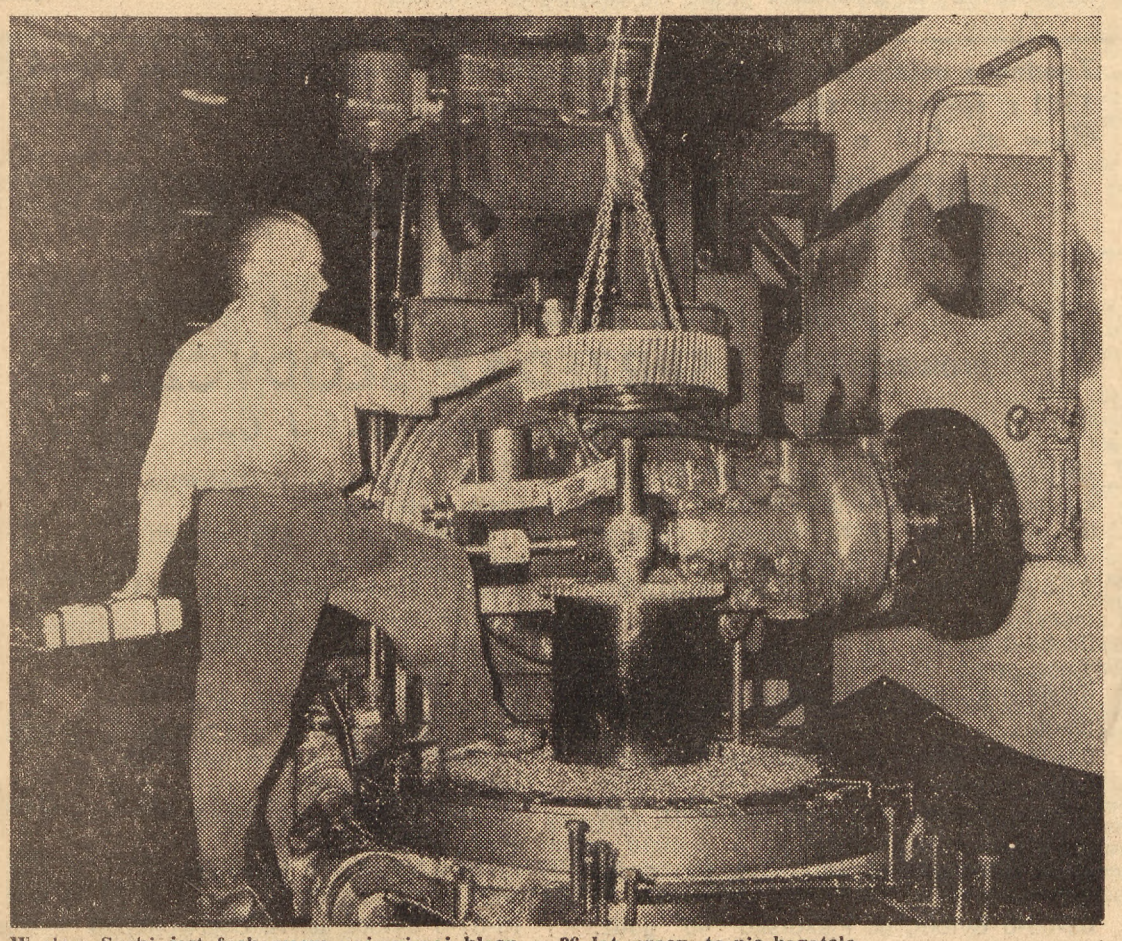

Wacław Suski jest fachowcem najwyższej klasy — 36 lat pracy to nie bagatela.

Z głęboką troską o losy całego kraju dyskutowali o aktualnych problemach uczestnicy bytomskiego spotkania aktywistów ZBoWiD. Za sprawę najważniejszą uznano skupienie w szerokim, patriotycznym froncie wszystkich, którzy zechcą i potrafią wznieść się ponad partykularne czy organizacyjne podziały, ponad narodowe waśnie i swary — celem obrony instytucji niepodległego państwa polskiego. Zjednoczyć muszą się również wszyscy kombatanci, wszyscy członkowie ZBoWiD. O integracji w jego szeregach mówiono wielokrotnie, ale konkretne działania zawsze odkładano na czas późniejszy. W środowisku bytomskim dominuje poczucie odpowiedzialności za Związek, za jego ideały i dorobek — dominuje patriotyczna troska o losy Polski. Ludzie z różnych frontów i formacji, często o różnych poglądach, od wielu lat spotykają się, działają wspólnie, a to stanowi ważny czynnik cementujący zbowidowskie szeregi.

Bytomscy zbowidowcy zdają sobie w pełni sprawę z tego, że w krytycznej sytuacji ekonomicznej trzeba znaleźć te wszystkie czynniki, które pozwolą na prawidłowe, coraz lepsze gospodarowanie. Wielu z nich jest ciągle jeszcze czynnych zawodowo, z tym większym przeto zainteresowaniem oczekują na zasady reformy gospodarczej, reorganizację administracji państwowej, uchwałę o samorządzie robotniczym, związkach zawodowych, przedsiębiorstwach państwowych. Wierzą w zdrowy rozsądek Polaków, który umożliwi wyjście z kryzysu. Jednocześnie chcą być bezpieczni w domu i na ulicy, chcą aby w kraju panowała praworządność. Zaproponowano utworzenie w Bytomiu Straży Obywatelskiej, działającej pod auspicjami Frontu Jedności Narodu i Urzędu Miejskiego. Podobne instancje powstały w wielu miastach całego kraju, aktualnie powstaje Straż Obywatelska w Katowicach.

Uczestnicy narady, w której uczestniczyli m. in. przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Bytomiu Zdzisław Czajczyk i przedstawiciel Rady Głównej ZBoWiD Tadeusz Puchała, wystosowali apel do wszystkich zbowidowców Tekst apelu przytaczamy na innym miejscu. **(ST)**

„Z polskimi konfliktami musimy sobie poradzić sami"

— mówią zbowidowcy

Przed IX Zjazdem PZPR

Mówią delegaci

– czytaj na str 3

Listy spod słońca

Jesteśmy na kolonii zorganizowanej przez kopalnię „Bobrek". Pomimo złej pogody apetyty i humor dopisują. Okolice piękne, jedzenie wyśmienite, wolny czas wypełniamy śpiewem i zabawą, wszystkim, którzy pozostali w Bytomiu przesyłamy z Istebnej wiele serdeczności.

Koloniści

* * *

Ogrom morskich pozdrowień znad błękitnego Bałtyku oraz tony złotego piasku, muszelek i słonej wody morskiej przesyła z Międzyzdrojów.

Ewka

PS. Pogoda bez zmian — nadal zimno.

* * *

Jesteśmy dziećmi pracowników kop. „Miechowice" i przebywamy na kolonii letniej w Tułowicach k/Sochaczewa. Zespołowi redakcyjnemu oraz czytelnikom przesyłamy serdeczne pozdrowienia z Puszczy Kampinowskiej.

* * *

Pozdrawiamy serdecznie bytomian a pocztówkę wysyłamy z uroczego zakątka kraju — Ziemi Sycowskiej.

Uczestnicy I turnusu kolonii letniej zorganizowanej przez ZRB BZ PW

* * *

„Mokną nam nogi, mokną nam uszy,
mokną nam nawet suchutkie dusze...
Nasza kolonia „Pod parasolem"
widać wygrała te mokra dolę.
Wstajemy rano — mokre Jaworze
nawet parasol nam nie pomoże.
Może zaświeci słoneczko wreszcie,
deszcz wtedy będzie siedział w areszcie"

Oto fragment naszego kolonijnego hymnu. Ślemy go z bardzo mokrymi, ale serdecznymi pozdrowieniami.

Dzieci z kolonii „Pod mokrym parasolem" pracowników kop. „Rozbark" w Jaworzu

Zespół Pieśni i Tańca „Ziemi Bytomskiej" wyjeżdża do Francji

Zespół Pieśni i Tańca „Ziemi Bytomskiej" — w lipcu wyjeżdża na występy do Francji. Został on zaproszony przez polonijny zespół „Syrena".

Na repertuar młodych artystów z Bytomia składają się: blok śląski, a więc wiązanka cieszyńskich, żywieckich, górno i dolnośląskich tańców, a także śląskie piosenki, oberek, kujawiak i krakowiak — jako tańce narodowe, a jako próbkę folkloru — zespół prezentuje tańce lubuskie i rzeszowskie. Występom towarzyszą piosenki i przyśpiewki regionalne.

Zespół Pieśni i Tańca „Ziemi Bytomskiej" powstał w 1976 roku jako kontynuacja działającej wcześniej w Międzyorganizacyjnym Środowiskowym Domu Kultury — „Radzionkowian". Kierownikiem artystycznym a zarazem choreografem jest **Regina Furmańska**, kierownikiem muzycznym — **Ernest Urbańczyk**, instruktorem wokalnym — **Ewa Pawłowska**. Pięcioosobową kapelą kieruje — **Ernest Urbańczyk**.

Zespół mimo krótkiego stażu ma już za sobą wiele wyróżnień i sukcesów. Co roku uczestniczy m.in. w Estradzie Amatorskiej zdobywając I miejsca, śpiewał i tańczył na festiwalu folklorystycznym w Czechosłowacji, brał udział w Centralnych Dożynkach, Święcie Trybuny, Dniach Bytomia... Występował także w filmie. W ubiegłym roku dziewczęta i chłopcy zaproszeni zostali przez „Poltel" i występowali w filmie fabularnym „Blisko, coraz bliżej".

Wyjazd do Francji będzie kolejnym sprawdzianem bytomskiego zespołu. **(et)**

Paradoksy drobnej wytwórczości

O drobnej wytwórczości warto, a nawet trzeba porozmawiać nie dlatego, że doskonałą do tego okazją był Dzień Pracownika Przemysłu Terenowego — być może oficjalna nazwa brzmi nieco inaczej ale to rzecz mało istotna — obchodzony ze znanych powszechnie powodów nader skromnie, w Bytomiu właściwie w ogóle nie świętowany. O rozwoju drobnej wytwórczości mówi się ostatnio sporo, tyle tylko że jak dotąd brakuje konkretnych działań. Ciągle poszukujemy optymalnych rozwiązań a sprawa jak leżała tak leży... odłogiem. To co się robi, przypomina wybitnie zasłonę dymną, działania maskujące. Wystarczy przyglądnąć się sprawie uważniej.

Oto czerwcowa uchwała Rady Ministrów, która weszła w życie z dniem 1 lipca bieżącego roku. Coś nowego, coś co powinno funkcjonować według rozsądnych zasad. Ale chociaż brakuje wielu zarządzeń wykonawczych nie trudno się zorientować, że coś tutaj nie jest w porządku. Podjęto mianowicie działanie zmierzające do stworzenia zrzeszenia drobnej wytwórczości. Członkowie zrzeszenia mają opracować prognozę i program rozwoju przemysłu drobnego, zasady wspólnego działania w zakresie zaopatrzenia materiałowo-technicznego, zasady wspólnych usług w zakresie zaplecza maszynowego, remontów itp., wspólnego działania eksportowo-importowego, polityki socjalno-bytowej, gromadzenia funduszu specjalnego i interwencyjnego. Wszystko to przy pełnej niemal samodzielności przedsiębiorstw, z zachowaniem dobrowolności zrzeszania się... Wygląda nawet ładnie, aż za ładnie aby nie kryło niespodzianki, jakiegoś haczyka.

I rzeczywiście — jest haczyk. A nawet cały hak. Otóż okazuje się, że zrzeszeniowa władza właściwie nie będzie za nic odpowiadała — do najpoważniejszych jej zadań należeć będzie zapewne branie poważnych pieniędzy, bo przecież na tym szczeblu coś się jej należy. Bo przecież cała „zabawa" ma być rentowna — czytaj rentowne musi być każde ze zrzeszonych przedsiębiorstw — i jeżeli gdzieś coś będzie nie tak, władza zrzeszenia zmieni powiedzmy dyrektora. Bo to on zawinił, zrzeszeniowa władza jest tylko od ocen.

W Polsce działają aktualnie dwa Zjednoczenia „Prodryn" — właśnie w sferze drobnej wytwórczości — jedno stołeczne a drugie katowickie. Ponieważ mówi się głośno — w ramach projektowanej reformy — o likwidacji zjednoczeń, ktoś wymyślił „nowość" w postaci zrzeszenia. Zmienimy szyld i wszystko będzie cacy. Tyle tylko, że w przypadku katowickiego zjednoczenia chodzi o 13 przedsiębiorstw i około 16 tysięcy ludzi, w tym również o zakłady i załogi bytomskie. Chodzi również o produkcję w takich branżach jak między innymi spożywcza, chemiczna (chemia gospodarcza i kosmetyki), drzewna (meble), moto-techniczna, remontowo-budowlana. Nietrudno zauważyć, że chodzi o sprawy dla ludzi bardzo istotne, a więc należałoby oczekiwać decyzji w pełni przemyślanych, dających w najbliższej przyszłości określone korzyści przecież nie zastanowio-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Ważne dla miłośników tańca

W Międzyorganizacyjnym Środowiskowym Domu Kultury w Radzionkowie, w dniach od 30 czerwca do 31 sierpnia br. trwają zapisy dzieci w wieku od 4—14 lat na zajęcia rytmiczno-umuzykalniające. Opłata wynosi 100 złotych, a zapisów mogą dokonywać wyłącznie rodzice.

W tym samym terminie przyjmowane będą również zgłoszenia na kurs tańca towarzyskiego. Będzie on zorganizowany dla młodzieży i osób dorosłych. Opłata — 150 zł.

(et)

„Leśni mieszkańcy" na tropie letniej przygody

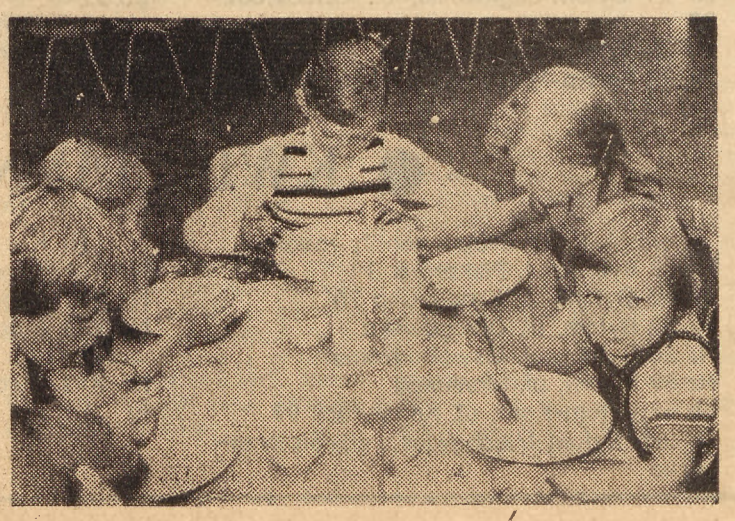

„BOROWIKI" wróciły z przedpołudniowej wyprawy troszkę zmęczone. Wprawdzie do zabytkowej kopalni w Tarnowskich Górach udało się dojechać samochodem, ale już z powrotem iść trzeba było ponad godzinę pieszo. Chociaż co to taka godzinka marszu na nogi jedenasto- czy dwunastolatków, bo właśnie grupa najstarsza półkolonistów nosi nazwę tych najszlachetniejszych grzybów. Trudy wycieczki zniósł nawet dzielnie 4-letni **Wojtuś Gwóźdź**, co to tylko tych dużych chłopaków się trzyma. A emocji było sporo, bo dostarczył je i zwiedzany obiekt, i zdobywana przy oka-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

Apel

Szanowni Koledzy Zbowidowcy!
Towarzysze walki i pracy!

Narada aktywu zbowidowskiego Bytomia odbywa się w okresie głębokiego kryzysu jaki dotknął nasz kraj, bezpośrednio po XI Plenum KC PZPR i posiedzeniu Sejmu.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że będą one miały doniosłe znaczenie w rozwiązywaniu naszych trudnych narodowych problemów. Świadomi powagi chwili oraz ciążącej na nas zbowidowcach współodpowiedzialności za losy kraju, zwracamy się do Was, członków naszej organizacji z gorącym apelem.

W obecnej sytuacji społeczno-politycznej kraju nie może zabraknąć na pierwszej linii walki i pracy nas zbowidowców. Jesteśmy z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą i władzą ludową: sercem i czynem popieramy Uchwałę XI Plenum KC naszej partii, program dalszej walki, program konsolidacji partii wokół jej kierownictwa.

Wyrażamy nasze zdecydowane poparcie rządowi PRL dla przedstawionego Sejmowi programu wyprowadzenia Polski z głębokiego kryzysu i stopniowej stabilizacji kraju. Jako uczestnicy walki o społeczne i narodowe wyzwolenie ojczyzny bądźmy konsekwentnymi szermierzami programu partii i rządu. Przyczyniajmy się do kształtowania i upowszechniania odpowiedzialnych i dojrzałych obywatelskich postaw, naszą codzienną pracą i działalnością społeczną twórzmy klimat powszechnego poparcia dla idei socjalistycznej odnowy.

My kombatanci, uczestnicy walk na wszystkich frontach II-giej Wojny Światowej, my bojownicy walki o wolność ojczyzny, którzy w jednym szeregu z braterską Armią Radziecką przeszli pełen chwały szlak bojowy, mamy moralne prawo i obowiązek zdecydowanego przeciwstawienia się działalności wrogich sił wymierzonej przeciwko socjalizmowi, przeciwko naszym przyjacielskim stosunkom i sojuszowi ze Związkiem Radzieckim oraz bratnimi państwami socjalistycznymi, przeciwko wszelkim poczynaniom godzącym w siłę i zwartość naszej ojczyzny.

Niech nie zabraknie naszego głosu, stanowczej postawy i ofensywnego działania, gdy trzeba bronić socjalizmu i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Listy do redaktora „Życia"

„ALARM BUTELKOWY"

W ostatnim numerze „Życia" przeczytałem artykuł „Alarm butelkowy" i pragnę wam częściowo wyjaśnić gdzie są te butelki. Mieszkam z żoną i dwojgiem dzieci. Wszyscy pracujemy i każdy z nas nosi ze sobą do pracy butelkę po śmietanie i kefirze, bo może akurat uda się kupić. U nas jest więc 8 butelek. Teściowie też trzymają swoje w zapasie, bo wiadomo, bez butelki się nie kupi, więc nikt nie będzie zwracał pustych do punktu skupu. Każdy więc ma w domu swój zapas i nie pozbędzie się go dopóki będzie obowiązywało idiotyczne zarządzenie, że towar sprzedaje się tylko tym, którzy mają butelki. Uważam, że dużo rozsądniej byłoby podnieść cenę kaucji do 10 zł za sztukę i natychmiast okaże się, że butelek mamy pod dostatkiem.

Z poważaniem
Jan Kaczanowski

TRUJĄCA CZY TYLKO ŚMIERDZĄCA?

25 czerwca, po południu, w sklepie przy ul. Mickiewicza kupiłam 1 kg kiełbasy żuławskiej. Ucieszyłam się z tego zakupu bo dziecko wysłałam na wakacje do dziadków, właśnie wybierałam się w odwiedziny i chciałam tę kiełbasę zabrać na wieś. Już wieczorem jednak zorientowałam się, że sprawunek był fatalny. Wszystko w lodówce przeszło paskudnym fetorem, a wydzielał się on z... kiełbasy. Jeszcze wieczorem zadzwoniłam do Sanepidu, rano natomiast pobiegłam do sklepu, żeby towar zwrócić i odzyskać moje kartki. Ekspedientka nie była zdziwiona, bo też nie byłam pierwszą osobą która wróciła z reklamacją. Bonów jednak nie odzyskałam, bo posłano mnie do kierownika na Jagiellońską. Ekspedientka tłumaczyła mi, że nie może przyjąć towaru, bo kierownik jej potem nie wierzy, więc niech sam się przekona. Poszłam na ul. Jagiellońską, w „Prodrynie" znalazłam laboratorium, ale wszystko tam było pozamykane. To chodzenie i upominanie się o prawa klienta zajęło mi mnóstwo czasu, nie mówiąc o nerwach. Gdyby nie fakt, że straciłam bony — machnęłabym ręką na całą sprawę.

(nazwisko do wiadomości redakcji)

Klientka z brzydko pachnącą kiełbasą z rozpaczy przyszła do redakcji. Porozumieliśmy się z „Sanepidem", który znał sprawę, bo już wcześniej sygnalizowano pojawienie się w sklepach wątpliwej jakości towaru, i choć nie okazał się on trujący, trudno go było zakwalifikować jako przydatny do spożycia. Obiecano nam, że klientka otrzyma stosowne zaświadczenie na podstawie którego będzie mogła odzyskać należny jej przydział wędlin. Sprawa więc, mamy nadzieję, została zakończona pomyślnie, ale klientka, która narażona została na tyle kłopotów — bynajmniej nie jest zadowolona.

„OSZCZĘDNY" BILET

Pierwszy raz piszę do was, ale wydaje mi się, że temat który chcę poruszyć jest sprawą ważną. Otóż w czasie gdy cała Polska oszczędza i tyle mówi się o deficycie papieru — PKP sprzedaje bilety na trasie Bytom — Radzionków — Bytom — Radzionków (10 km) na papierze formatu 18,5 × 9 cm. Nie tylko oszczędnością, ale i zdrowym rozsądkiem nazwać tego nie można, tym bardziej, że bilety sprzedaje się w kasie od tygodnia. O marnotrawieniu czasu kasjerki już nie mówię.

Na dowód załączam ten „oszczędnościowy" bilet.

Józef M.

PRYSZNIC

25 czerwca ok. godz. 16.50 przechodziłam ulicą Łokietka. Padał deszcz i mały fiat (nr rej. KPT 9007), który nadjechał z dużą szybkością — ochlapał mnie od stóp do głów. Spieszyłam się na zebranie, nie miałam więc czasu by pójść się przebrać i zupełnie mokra i brudna poszłam na naradę. Zdaję sobie sprawę, że stan bytomskich ulic jest fatalny, ale niech zdają sobie z tego sprawę również kierowcy i w czasie chlapy jeżdżą wolniej, bo my, piesi nie mamy się gdzie podziać. Kierowca tego „malucha" był dodatkowo złośliwy, bo specjalnie podjeżdżał blisko chodnika, żeby piechurom urządzić „fontannę".

Zenobia Sz.

W dniu 30 czerwca 1981 r. zmarł w wieku 59 lat.

TADEUSZ STANKIEWICZ

długoletni, zasłużony kierownik pracowni elektrycznej Państwowej Opery Śląskiej w Bytomiu.

Za swą wybitną pracę, zmarły był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego oraz Medalem X-lecia PRL.

W zmarłym utraciliśmy wybitnego specjalistę techniki teatralnej, wspaniałego kolegę i szlachetnego człowieka.

DYREKCJA I ZESPOŁY
PAŃSTWOWEJ OPERY ŚLĄSKIEJ

W sprawie interpelacji do Sejmu PRL

Spotkanie młodzieży z posłami

W ubiegłym tygodniu w Urzędzie Miejskim odbyło się spotkanie posłów Ziemi Bytomskiej **Kazimierza Jezierskiego** i **Mariana Sokołowskiego** z przedstawicielami Zarządu Miejskiego ZSMP w Bytomiu oraz Zarządu Wojewódzkiego tej organizacji. Aktywiści ZSMP w imieniu członków organizacji, a także, jak podkreślają, całej młodzieży zwrócili się do posłów z prośbą o wniesienie do Sejmu PRL interpelacji w sprawie sytuacji mieszkaniowej ze szczególnym uwzględnieniem spraw mieszkaniowych młodych ludzi w całym kraju.

Interpelacja ta, jak podkreślił obecny na spotkaniu wiceprzewodniczący Zarządu Miejskiego ZSMP w Bytomiu **Janusz Burak** powinna dla rządu stanowić inspirację do przygotowania kompleksowego programu zamierzeń w tej dziedzinie.

Młodzież zwróciła się do posła Kazimierza Jezierskiego, także z prośbą, by podczas najbliższej sesji sejmowej poruszył problem warunków socjalno-bytowych młodzieży, jej życiowego startu i zawodowego awansu. Posłów proszono także i o to, by podczas obrad sejmowych zapytali o los raportu o młodzieży.

W piśmie uzasadniającym zdaniem aktywistów ZSMP interpelację a skierowanym na ręce posła Kazimierza Jezierskiego czytamy, m.in.: „... na terenie naszego województwa w gospodarce uspołecznionej oraz w innych sektorach pracuje obecnie ogółem 2,3 mln obywateli, z czego młodzieży pracującej do lat 30 jest 1 mln 25 tys. Stanowimy więc 50 proc. ogółu zatrudnionych i podobnie sprawa przedstawia się w całej naszej gospodarce narodowej. W sytuacji obecnie trwającego kryzysu z którym boryka się całe nasze społeczeństwo, jego skutki w sposób szczególny odbijają się na naszym pokoleniu. Posiadamy przy tym świadomość, że to na nas w głównej mierze będzie spoczywać odpowiedzialność za wyprowadzenie kraju ze stanu obecnie trwającego kryzysu. Aby jednak tak istotnie się stało, domagamy się stworzenia warunków poprawy obecnej sytuacji socjalno-bytowej naszego pokolenia. Młodzież oprócz wypełnienia stawianych przed nią zadań, musi widzieć perspektywę i sens swojej pracy. Sytuacja na dzień dzisiejszy w podstawowych problemach młodzieży wygląda katastrofalnie. Mówi o tym zresztą w sposób szczegółowy „Raport o warunkach startu życiowego i zawodowego młodzieży" opracowany z inspiracji Biura Politycznego KC PZPR przez Ministerstwo Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych oraz Społeczny Zespół Ekspertów. Stwierdzamy, że chociaż Raport nosi datę 30 kwietnia 1981, to do chwili obecnej ani Sejm, jako najwyższy organ władzy ustawodawczej, ani rząd nie podjęły żadnych działań zmierzających do realizacji wniosków płynących z tego Raportu".

W dalszej części uzasadnienia jest mowa o tych wszystkich problemach dnia dzisiejszego, które nie ułatwiają młodzieży życia. Dodam tylko tyle, że chyba jednak nam wszystkim, mającym nie tylko do lat 30 i mieszkającym w różnych częściach kraju.

(MK)

Smutne ławki

W parku im. gen. Karola Świerczewskiego, w najbliższym sąsiedztwie tzw. muszli koncertowej, za ogrodzeniem, stoi sobie spokojniutko kilkadziesiąt parkowych ławek. Stoją i niszczeją. Pozsuwane blisko siebie raz mokną w deszczu, raz płowieją na słońcu. Jak długo? A no różnie to bywa. Zdarzają się przecież imprezy we wspomnianej muszli, tyle że nie za często. Ale ponieważ nawet na jedną imprezę ławki być muszą, no to są i wystarczy je po tejże imprezie pozsuwać, pozestawiać razem za ogrodzeniem i niech czekają — na następną okazję.

Wygląda na to, że ktoś tu nie pomyślał. Chociażby o tym, że w samym parku tych ławek nie jest zbyt wiele i może te spod muszli koncertowej warto byłoby wykorzystać? Zresztą nikt się nie upiera przy przenoszeniu ławek. Jest inne wyjście — częściej wykorzystywać samą muszlę. Może koncerty, występy, może letnie kino? To ostatnie oznaczałoby z pewnością sporą liczbę widzów na gapę, ale przecież ci którzy chcieliby usiąść z pewnością coś by za to zapłacili. I ławki byłyby wykorzystane i impreza zaliczona i — jeżeli film byłby atrakcyjny — ludzie zadowoleni... Przecież nigdzie nie jest powiedziane, że kino letnie to tylko w miejscowościach letniskowych może proseperować i nie we wszystkich.

Zresztą nie upieram się wcale **przy kinie — po prostu** drażni mnie widok tych bezużytecznie stojących, jakby smutnych ławek. Dajmy im jakieś zajęcie! **(sk)**

Oszczędność

O kryzysie energetycznym mówi się nie od dziś, a dodatkowo planowo wyłącza się dopływ prądu, żeby zaoszczędzić trochę kilowatów. Równocześnie we wszystkich sklepach ze sprzętem oświetleniowym handluje się żarówkami o dużej mocy, najczęściej są to „dwusetki", a poszukiwanych „40" i „60" nie uświadczysz nigdzie. Kupują więc ludzie to co jest, bo nie mają wyboru i deficyt energii rośnie. I to rośnie dynamicznie, bo „200" wkręca się w windach i w domowych żyrandolach, w nocnych lampkach i przy biurkach — z konieczności — a pomnożone to wszystko przez ilość mieszkań, biur i schodowych klatek daje imponującą ilość zmarnowanej energii. Bawmy się tak dalej.

Półkolonie w radzionkowskim Domu Kultury

W tym roku więcej niż zwykle dzieci pozostało w domach, a wakacje — wyjątkowo długie. Rodzice więc z zadowoleniem przyjmą propozycję Domu Kultury w Radzionkowie, który w sierpniu wszystkie chętne dzieciaki zaprasza na półkolonie.

Bliższe informacje na temat akcji „Nieobozowe Lato 81" można uzyskać w sekretariacie Domu Kultury w Bytomiu-Radzionkowie, ul. Śródmiejska 2 w godzinach od 10.00—14.00.

(ett)

Zgodnie z ustaleniami władz wojewódzkich o wprowadzeniu z dniem 1 lipca 1981 r. sprzedaży słodyczy do kartek zaopatrzeniowych typu C-1 o wartości 60,— zł. C-2 o wartości 20,— zł.

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „SPOŁEM"
ODDZIAŁ W BYTOMIU
***podaje wykaz placówek detalicznych prowadzących* SPRZEDAŻ SŁODYCZY**
do kart zaopatrzeniowych typu C-1 i C-2

01-50-0 Bytom, ul. 1-go Maja3 (winno-cukierniczy godz. 10.00—18.00
01-54-0 Bytom, ul. Katowicka 4 (winno-cukierniczy), godz. 8.00—18.00
01-52-0 Bytom, ul. PPR 27 (winno-cukierniczy) godz. 9.00—19.00
02-04-0 Bytom, ul. Browarniana godz. 7.00—20.00
03-01-0 Bytom, ul. Koniewa 1 godz. 7.00 20.00
03-05-0 Bytom, ul. Pułaskiego 24 godz. 6.00—19.00
04-02-0 Bytom, ul. Fałata 20b godz. 7.00 —18.00
04-07-0 Bytom, ul. Strz. Byt. 60 godz. 7.00—16.00
05-05-0 Bytom, ul. Piekarska 40 godz. 7.00—19.00
06-01-0 Bytom, ul. Witczaka 59 godz. 7.00—20.00
06-06-0 Bytom, ul. Mickiewicza 18 godz. 8.00—16.00
07-07-0 Bytom, ul. Dzierżyńskiego 11 godz. 8.00—16.00
08-01-0 Bytom, ul. Chorzowska 57 godz. 8.00—18.00
08-02-0 Bytom, ul. Witczaka 4 godz. 8.00—20.00
08-07-0 Bytom ul. Chorzowska 18a godz. 8.00—18.00
09-01-0 Bytom, ul. Ormowców 44 godz. 7.00—19.00
09-14-0 Bytom, ul. Ostatnia godz. 8.00—19.00
10-01-0 Bytom, ul. A. Piątka 1 godz. 7.00—20.00
10-02-0 Bytom, ul. Rew. Paźdz. 7 godz. 8.00—18.00
10-03-0 Bytom, ul. Wyzwolenia 1 godz. 7.00—16.00
11-01-0 Bytom, ul. Wytrwałych 1 godz. 6.00—19.00
11-02-0 Bytom, ul. Odrodzenia 1 godz. 7.00—20.00
11-03-0 Bytom, ul. M. Oświęcimia 24 godz. 7.00—19.00
12-01-0 Bytom, ul. Falista 2 godz. 7.00—20.00
12-05-0 Bytom, ul. Konstytucji 75 godz. 7.00—16.00
12-06-0 Bytom, ul. Łużycka 2a godz. 7.00—20.00
12-14-0 Bytom, ul. Pułaskiego godz. 6.00—18.00
13-01-0 Bytom, ul. A. Czerwonej 29 godz. 7.00—20.00
13-03-0 Bytom, ul. Francuska 60 godz. 7.00—20.00
13-04-0 Bytom, ul. Stolarzowicka godz. 9.00—17.00
13-23-0 Bytom, ul. Reptowska godz. 7.00—20.00
14-01-0 Bytom, ul. Legnicka 2 godz. 8.00—17.00
14-50-0 Bytom, ul. 22 Lipca 2 (winno-cukierniczy) godz. 10.00—18.00
15-01-0 Bytom, ul. W. Polskiego 65 godz. 7.00—19.00
15-02-0 Bytom, ul. Szymały 2 godz. 7.00—20.00
16-01-0 Bytom, ul. Kużaja 23 godz. 7.00—19.00
16-08-0 Bytom ul. Bagińskiego godz. 7.00—19.00

57kr

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA W KATOWICACH
ODDZIAŁ W BYTOMIU
informuje, że w miesiącu lipcu 1981 r.
W WOLNE SOBOTY
czynne będą następujące sklepy:

● WARZYWNO – OWOCOWE

od godz. 7.00—13.00
Nr 2 Bytom, ul. Chrobrego
Nr 10 Bytom, ul. Batorego 18
Nr 7 Bytom, ul. Głowackiego
Nr 16 Bytom-Karb, ul. Konstytucji 105
Nr 21 Bytom-Łagiewniki, ul. Ormowców 23
Nr 25 Bytom, pl. Wolskiego
Nr 33 Bytom-Miechowice, ul. A. Czerwonej 52
Nr 40 Bytom-Karb, ul. Konstytucji 38
Nr 47 Bytom, ul. Jainty 15
Nr 50 Bytom-Miechowice, ul. Bławatkowa
Nr 57 Bytom-Radzionków, ul. W. Polskiego 52
Nr 60 Bytom-Radzionków, ul. Tetmajera
Nr 64 Bytom-Chruszczów, ul. Orzegowska
Nr 67 Bytom, ul. Matejki

● KWIACIARNIE

normalnie jak w inne soboty robocze
Nr 38 Bytom, ul. Piekarska 3
Nr 45 Bytom, ul. Krakowska 70
Nr 52 Bytom, ul. Orzegowska
Nr 56 Bytom, ul. Oswobodzenia
Nr 59 Bytom, ul. Moniuszki
Nr 65 Bytom-Karb, ul. Konstytucji 99
Nr 68 Bytom-Miechowice, ul. Stolarzowicka
Nr K-1 Bytom, dworzec PKP
Nr K-4 Bytom, ul. Bieruta 72
Nr K-5 Bytom, ul. Żeromskiego
Nr K-8 Bytom-Miechowice, ul. A. Czerwonej
Nr K-9 Bytom-Radzionków, ul. Drzymały

55kr

Przed IX nadzwyczajnym Zjazdem PZPR

Józef Zawadzki

kop. „Bobrek"

Delegat kopalni „Bobrek" pochodzi z województwa krakowskiego. W roku 1957, gdy miał lat 20, przeniósł się do Bytomia i rozpoczął pracę w kopalni, której załoga, organizacja partyjna, obdarzyła go wielkim zaufaniem — mandatem zjazdowym. Wychowuje trzech synów, z których najmłodszy jest uczniem II klasy szkoły podstawowej a najstarszy kończy technikum. Czy będą górnikami jak ojciec? Zawód wybiorą sami, ale być może pójdą w ślady ojca. Józef Zawadzki jest również radnym co przysparza mu sporo roboty — doprawdy trudno zrozumieć kiedy znajduje czas na ogródek i książki, dwie całkiem prywatne pasje.

„Tutaj, na miejscu, poza pracą którą zawsze stawiam na pierwszym miejscu, zajmuję się dwoma podstawowymi sprawami — kopalnią i dzielnicą. Nie będę narzekał na trudne warunki — wiadomo, mamy poziomy poniżej 800 metrów, do których prowadzą tylko upadowe, mamy stale mały, wąski front robót. Uważam że podstawową drogą do zwiększenia wydobycia jest intensyfikacja robót, pełne wykorzystanie tego wszystkiego czym na dole dysponujemy. Lepsza organizacja pracy. A powiększanie załogi dopiero gdy te drogi zawiodą. Mieliśmy smutne doświadczenia z czterobrygadówką. Załoga „Bobrka" była ustabilizowana, solidna — szeroki nabór „rozkołysał" ludzi, było więcej żądań niż wysiłku i pracy, przyjmowaliśmy stu a zwalniało się o pięciu więcej... Pozostały złe wspomnienia. Zresztą gdzie tych ewentualnych kandydatów umieścić, skąd brać dla nich mieszkania, w jaki sposób spełnić wymagania, żądania wręcz?

Sporo jest do zrobienia w dzielpicy i o to też trzeba walczyć, bo przecież w dzielnicy mieszka nasza załoga, ciężko pracująca pod ziemią. Walczymy zatem o sprawniejsze prowadzenie remontów, kopalnia ma na głowie przepompownię ścieków, chcemy doprowadzić do zmniejszenia emisji pyłów z karbidowni, bo jej całkowita likwidacja jest chyba aktualnie niemożliwa...

Na Zjeździe nie wszyscy będziemy występowali, to przecież niemożliwe ze względów czasowych. I chyba dlatego pracujemy już teraz w poszczególnych zespołach, deklarujemy pracę w zjazdowych komisjach. Zjazd mają przygotować, wypracować delegaci. Uważam że w pierwszym rzędzie trzeba zapewnić pełną demokrację, wzmocnić praworządność, dyscyplinę wewnątrzpartyjną — bez tego będziemy tylko tracili czas. Jeżeli zabiorę głos, to chciałbym mówić o Śląsku. Może nie o węglu, ale o tym co się dzieje, jak się u nas żyje. I chciałbym zapytać co robić, aby żyło się lepiej? Cała Polska musi przecież poznać prawdę, nie można nam rzucać kłód pod nogi tylko dlatego, że komuś zależało czy może nadal zależy na tworzeniu legendy. W przedzjazdowych dyskusjach „wychodzą" sprawy od których może człowieka dosłownie rozboleć głowa. Na spotkaniu w kopalni „Wieczorek" okazało się na przykład, że zjednoczenie „Polmag" ma zamiar zmniejszyć produkcję niektórych urządzeń i części zamiennych, bo nie ma na nie zamówień. Przecież my byśmy z pocałowaniem ręki wzięli takie „skaty" czy kolejki podwieszane. Elektrownie domagają się od nas węgla najwyższej jakości, a przecież powinni mieć takie urządzenia,które pozwalałyby na wykorzystanie nawet miałów. Resort upiera się przy pracy w wolne soboty, przy zwiększaniu załóg, a my widzimy wyjście w intensyfikacji. Czasami człowiek odnosi wrażenie że ktoś umyślnie mąci wodę, aby czasami się nie wyklarowała. Mało ludzi? A po co kopalnia buduje domy, przecież są od tego budowlańcy, my się lepiej znamy na węglu. Niech każdy robi porządnie, rzetelnie swoją robotę — wtedy nie będzie strachu".

Józef Musiał

kop. „Szombierki"

Delegatem górniczej załogi „Szombierek" jest Józef Musiał, od niedawna I sekretarz KZ PZPR. Na Śląsk przyjechał z województwa częstochowskiego równo 30 lat temu, może więc śmiało mówić że zna ludzi, środowisko. Tym bardziej że z tych 30 lat — aż 22 przepracował na dole. Zaczynał w kopalni „Sośnica", w „Szombierkach" pracuje sześć lat. Jest nadsztygarem — maszynowcem. Żonaty — żona jest nauczycielką — ma dwie córki.

Działalność społeczno-polityczną rozpoczynał w roku 1953, rzecz jasna w ruchu młodzieżowym jako że miał wówczas 19 lat. Do partii wstąpił jako dojrzały człowiek w roku 1975. Ostatnia kampania wyborcza z pewnością zapisze się szczególnie w jego pamięci — zaufał mu górniczy kolektyw, powierzył funkcję I sekretarza. Trudne, odpowiedzialne zadanie, to przecież nie te czasy gdy sekretarzowanie uważano nader często za lukratywną posadkę. Dziś trzeba konkretnie działać, reprezentować interesy wyborców i załogi nie na papierze ale w codziennej pracy.

„Udało nam się w „Szombierkach" nawiązać ścisłą współpracę ze związkami zawodowymi, z „Solidarnością" i branżowcami, a połączyła nas wspólna sprawa: poprawa bytu górników i ich rodzin. Nasza załoga pracuje w trudnych warunkach, eksploatujemy filar ochronny, stosujemy podsadzkę a górnicy wiedzą co to znaczy. Zresztą kto pracował na poziomie 600, 700 czy 800 dobrze wie, jakie trudności i niespodzianki czekają na ludzi. A przecież chcemy pracować bezpiecznie, ograniczyć do minimum wypadki. Zarówno te wynikające z działania sił przyrody jak i te, które powstały na skutek zmęczenia i zaniedbania — bo i to się zdarza — ludzi. Czy możemy dawać więcej węgla? Odpowiedź nie jest prosta, chociaż wymaga się jej od nas niemal każdego dnia. Czasem potrzeba więcej ludzi, czasem zawodzi dotychczasowa organizacja — czy rzeczywiście nie można doprowadzić do tego, że na przykład dozór będzie mógł pracować w rozsądnym wymiarze godzin?

O czym chcę mówić na Zjeździe? Spraw jest sporo, o wielu mówimy na przedzjazdowych spotkaniach delegatów. Ponieważ węgiel, tak potrzebny całej gospodarce, dają kopalniane załogi, chciałby właśnie o kopalni jako takiej. O konieczności zniesienia specyficznych barier istniejących między górnikami a maszynowcami bo przecież to jedna załoga i jeden cel, o celowości pozostawienia większej swobody dyrektorowi, fachowcowi przecież, który odpowiada za całość zakładu. Czynniki społeczno-polityczne powinny inspirować, kontrolować, jeżeli coś jest nie tak, ale nie mogą w żadnym przypadku wyręczać dyrektora czy usuwać go w cień — bo po co w takim razie dyrektor i za co mu płacimy? Chciałbym raz jeszcze przypomnieć o bezpieczeństwie pracy na dole, jako że w tym temacie nigdy nie będzie zrobione zbyt wiele.

A ze spraw ogólniejszych może ale z pewnością bardzo istotnych — chcielibyśmy mieć więcej górników w KC, chcielibyśmy wiedzieć kiedy nareszcie ustalona zostanie realna cena tony z takim trurdem wydobywanego węgla; pragniemy szczerze i otwarcie porozmawiać o aktualnym stanie zdrowia górników, bo według naszego rozeznania blisko połowa z nich powinna otrzymać skierowania na leczenie; pragniemy w końcu równie szczerze porozmawiać o górniczych zarobkach, o których ciągle jeszcze krążą po kraju legendy. Jak widać, tematów nam raczej nie zabraknie"

Mówią delegaci

Bolesław Olejniczak

kop. „Dymitrow"

BOLESŁAW OLEJNICZAK ma 51 lat, jest żonaty, ma dwoje dzieci. Urodził się w rodzinie robotniczej. Jest górnikiem kopalni „Dymitrow".

Z górnictwem jestem związany od 15 roku życia, kiedy to jako ładowacz rozpocząłem pracę pod ziemią. Do kopalni „Dymitrow" przyszedłem w 1951 roku. wcześniej ukończyłem Liceum Przemysłu Węglowego w Zabrzu. Przechodziłem kolejno wszystkie szczeble w hierarchii dozoru maszynowego — od mechanika oddziałowego do nadstrzygara maszyn dołowych, na którym to stanowisku pracuję obecnie. Działalność społeczno-polityczną rozpocząłem w 1946 roku, najpierw jako członek, a później działacz ZWM, potem ZMP. Do partii wstąpiłem w marcu 1956 roku. Podczas czterech kadencji byłem II sekretarzem OOP 15. Obecnie jestem członkiem Egzekutywy KZ PZPR przy kopalni oraz członkiem Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej. Na konferencji sprawozdawczo-wyborczej Komitetu Zakładowego zostałem wybrany delegatem na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR.

Bolesław Olejniczak do czasu Zjazdu aktywnie pracuje w Wojewódzkim Zespole Delegatów zorganizowanym przy KW PZPR w Katowicach, w zespole który opracować ma stanowisko delegatów Katowickiego, dotyczące „Założeń programowych rozwoju społeczno-gospodarczego w latach 80-tych z uwzględnieniem reformy gospodarczej". Ponadto współnie z delegatami górnictwa pracuje w zespole branżowym nad przygotowaniem raportu, bez „retuszu" o górnictwie węglowym. Raport ten zostanie przedstawiony wszystkim delegatom na Zjeździe, a przez środki masowego przekazu całemu społeczeństwu polskiemu.

— Wszyscy delegaci, a więc i ja zdajemy sobie sprawę z ogromu ciążącej na nas odpowiedzialności. Musimy poprzez nasze decyzje i uchwały odbudować zaufanie społeczeństwa do partii, do jej instancji i działaczy, którzy winni prowadzić politykę mającą na względzie interes i dobro narodu. Musimy orpacować i zatwierdzić statut i program działań dla naszej partii taki, który by zapewnił stabilizację życia politycznego i prawnego rozliczenia wszystkich bez wyjątku osób odpowiedzialnych za obecny stan ekonomiczny kraju. za łamanie norm socjalistycznej moralności, za błędy polityczne oraz podważanie zaufania społeczeństwa. do PZPR. Na IX Zjeździe przedłożymy propozycję powołania Trybunału Stanu dla ukarania osób na stanowiskach kierowniczych, które swoimi nieodpowiedzialnymi i błędnymi decyzjami spowodały naszemu krajowi olbrzymie szkody. Uważam, że oprócz kar politycznych winny one ponieść odpowiedzialność karną. Nie sposób w kilku zdaniach ująć wszystkie problemy nurtujące delegata na Nadzwyczajny Zjazd.

* * *

Bolesław Olejniczak za swoją działalność zawodową i społeczno-polityczną został odznaczony m. in. złotymi odznakami racjonalizatora produkcji i przodownika pracy socjalistycznej. Złotym Krzyżem Zasługi oraz Sztandarem Pracy II Klasy.

MK

Klemens Szutt

kop. „Miechowice"

Górnikiem został z przypadku — działaczem partyjnym i związkowym z wyboru i to z wyboru całej załogi. Klemens Szutt bowiem prócz tego że na IX Zjeździe PZPR będzie reprezentował członków kopalnianej organizacji partyjnej, pełni również funkcję przewodniczącego ZKZ NSZZ „Solidarność".

Nie pochodzi ze Śląska. Urodził się w 1945 roku w województwie lubelskim, tam też ukończył liceum pedagogiczne i przez dwa lata pracował jako nauczyciel w szkole podstawowej. Później była służba wojskowa i dziewczyna, która została panią Szuttową. Żona pochodziła z Białostockiego i przeniósł się w tamte strony, obejmując w Gminnej Spółdzielni stanowisko kierownika administracyjno-gospodarczego. Mieszkali wtedy u teściów, gdzie prócz nich w pokoju z kuchnią gnieździło się razem 7 osób i nie było widoków na rozwiązanie lokalowego problemu. Kiedy więc przeczytał w gazecie, że bytomskie kopalnie poszukują chętnych do pracy i obiecują mieszkanie — podjął decyzję. Roboty się nie bał, bo wychowywany bez rodziców nigdy nie miał własnego życia. Był bardzo małym chłopcem kiedy umarła matka, a dziadkowie, którzy się nim zajęli nie byli ludźmi zamożnymi. Żeby zarobić na naukę każde wakacje spędzał na wsi, przy ciężkiej, fizycznej pracy, pomagając innym gospodarzom, a później, jeszcze przed maturą umarli także dziadkowie i wówczas mógł już liczyć wyłącznie na własne siły.

Do kopalni „Miechowice" przyjechał w 1973 roku. Szybko ukończył górnicze kursy, został kwalifikowanym cieślą, a z żoną i dwójką dzieci zamieszkał w wymarzonym, 2-pokojowym M.

Rodzina tamte czasy wspomina z sentymentem. Przez 8 lat pracował wyłącznie na noc, więc sporo czasu spędzał w domu. Teraz bywa tam gościem, bo narady, spotkania, komisje i zebrania wypełniają dni bez reszty. Żeby przeprowadzić tę rozmowę — musieliśmy umówić się w wolną sobotę. Klemens Szutt wrócił właśnie z 2-dniowych obrad wojewódzkiej konferencji PZPR. Był tam zaproszonym gościem, więc nie chciał zabierać głosu, ale wrócił z mieszanymi uczuciami i uważa, że w czasach kiedy klasa robotnicza walczy o swój byt — niektórzy przedstawiciele władzy — wyłącznie o swoje stanowiska. Więc kiedy będzie miał okazję, powie o tym na Zjeździe i wyjaśni dodatkowo, że górnicy wcale nie żądają dodatkowych przydziałów i specjalnych przywilejów, a kolportowanie takich informacji służy tylko dalszemu rozbudzaniu niechęci do Śląska. Oni chcą by w sklepach można było kupić to co przydzielono na kartki, a w kopalni — by stworzyć normalne warunki pracy; żeby były ubrania robocze i buty, żeby na hakach w łaźni nie wisiała czysta odzież z brudną, żeby mechanizacja objęła też setki kilogramów które teraz muszą nosić na własnych plecach. Bo dopiero wówczas kiedy te podstawowe sprawy zostaną załatwione — można myśleć o dodatkowych tonach węgla.

(ETT)

Bytom zasłużył sobie...

Wystąpienie I sekretarza KM PZPR w Bytomiu Bolesława SKOTNICKIEGO na forum XVII Wojewódzkiej Konferencji Programowo-Wyborczej PZPR w Katowicach.

Towarzysze Delegaci!

Od szeregu lat w Bytomiu prowadzona jest intensywna eksploatacja węgla kamiennego z filara ochronnego pod zwartą zabudową miejską. Eksploatacja ta ulega stałej intensyfikacji, nie wyłączając również eksploatacji zawałowej. Roczne wydobycie spod terenu miasta wynosi 21 mln ton węgla. Skutki tej eksploatacji węgla z roku na rok nasilają się doprowadzając do awaryjnych stanów zabudowy kubaturowej będącej na pograniczu katastrofy budowlanej.

Na złożoność problemów usuwania szkód górniczych w mieście Bytomiu wpływają następujące elementy:

— nieprzystosowanie starej zabudowy z okresu przełomu XIX i XX w. na przenoszenie skutków eksploatacji górniczej, przy czym 1500 budynków stanowią obiekty chronione jako wartości kulturowe z okresu secesji i eklektyzmu.

— 61 proc. budynków mieszkalnych pozostaje w zarządzie terenowego organu administracji państwowej, zatem w zakresie napraw, zgodnie z przepisami prawa górniczego, obciąża władzę administracyjną przy chronicznym niedoborze mocy przerobowej. Zaznaczyć należy, że ponad 50 proc. budynków w mieście pochodzi sprzed 1918 roku, a 25 proc. z okresu lat 1918 — 1945.

— prowadzona pod miastem eksploatacja górnicza wywołuje mimo podejmowanych działań profilaktycznych szereg negatywnych skutków w substancji mieszkaniowej jak również w obiektach użyteczności publicznej w sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, gazowej, teletechnicznej oraz drogowej. Najbardziej uciążliwe są załamania kanalizacji powodujące przeciwspadki, a tym samym ciągłe zalewanie piwnic budynków przyspieszając ich naturalne zużycie. Szczególnie trudna sytuacja występuje w dzielnicy Karb, Miechowice i śródmieściu miasta.

Przedsiębiorstwa remontowo-budowlane gospodarki komunalnej, spółdzielczości i resortu górnictwa usuwają szkody górnicze na kwotę ok. 370 mln rocznie. Natomiast potrzeby, na podstawie inwentaryzacji zniszczeń ocenione są na około 750 mln zł rocznie. Stąd też usuwa się tylko stany awaryjne i bezpośredniego zagrożenia, nie czyniąc nic w zakresie profilaktyki.

Trudną sytuację pogarszają nieprzewidziane przypadki losowe w postaci tąpnięć, których w latach 1978, 1979 i w I kwartale 1980 r. wystąpiło około 2000, w tym 20 o energii $10^7 — 10^8$ J. Szczególnie silne tąpnięcie o energii 3.10^9 J nastąpiło w dniu 30 września ubiegłego roku, w wyniku którego uległy uszkodzeniu kominy i dachy na około 500 budynkach oraz inne uszkodzenia w mieszkaniach 450 budynków, pogłębione przez następne tąpnięcia z miesiąca lutego i kwietnia br. Ujawnianie się skutków tych tąpnięć w dalszym ciągu trwa. Szczególnie uciążliwe są szkody w przewodach kominowych, co powoduje konieczność wyłączenia z użytkowania kotłowni i pieców.

Zdaniem ekspertów górniczych z dalszym rozwojem eksploatacji nastąpi wzrost tak ilości, jak i energii wstrząsów.

W tej sytuacji, pomimo deklarowanej pomocy BZPW w usuwaniu skutków eksploatacji górniczej, miastu zagraża powolna dewastacja, której zapobiec może jedynie radykalna pomoc wyrażona w uzyskaniu dodatkowej mocy przerobowej na remonty tak z tytułu szkód górniczych, naturalnego zużycia jak i odtwarzania w wysokości 800,0 mln zł rocznie.

Pomimo szeregu wystąpień władz miejskich w powyższej sprawie do władz wojewódzkich i resortowych górnictwa, jak również wystąpienia posła Ziemi Bytomskiej w Sejmie PRL, niezbędne moce przerobowe nie zostały zabezpieczone, a sytuacja w mieście nie tylko nie uległa poprawie, lecz nastąpiło znaczne pogorszenie zarówno stanu zasobów mieszkaniowych jak i infrastruktury technicznej. Obok trudnych warunków życia mieszkańców wynikających ze złego stanu środowiska, następuje coraz większe zagrożenie bezpieczeństwa i życia mieszkańców, a występujące częste wstrząsy tektoniczne są dodatkowym źródłem ogromnych niepokojów społecznych.

Dodatkowym, niekorzystnym zjawiskiem jest coraz większe starzenie się dewastacji obiektów zabytkowych stanowiących o charakterze miasta, które rozbudzają w społeczeństwie miasta niepokój o dalszy ich los, a władzy miejskiej stwarzają problemy ich utrzymania i zachowania historycznej tożsamości.

Naszemu miastu, które przez okupanta hitlerowskiego skazane zostało na zagładę, jeśli nie zostaną podjęte jednoznacznie decyzje Rządu w tej sprawie, grozi obecnie ten sam los.

Koniecznym jest, by rząd wobec braku możliwości władz wojewódzkich i resortowych podjęcia działań na miarę potrzeb podjął uchwałę dającą możliwości prawidłowego funkcjonowania i dalszego rozwoju miasta, godziwego bytu jego mieszkańców przy równoczesnej tak niezbędnej dla kraju eksploatacji górniczej.

Towarzyszu Premierze zostałem zobowiązany przez delegatów Miejskiej Konferencji, przez górników i hutników, którzy stanowią zdecydowaną większość tego miasta do przedstawienia tego problemu i wniesienia prośby o przyjście z pomocą miastu.

Ponad 900-letni polski Bytom zasłużył sobie na to, by zostać potraktowany przynajmniej sprawiedliwie. Ośmielam się stwierdzić, iż nie ma drugiego takiego miasta, które posiada tyle bogactwa potrzebnego krajowi, a w zamian za to otrzymuje tak niewiele.

XVII WOJEWÓDZKA KONFERENCJA PROGRAMOWO-WYBORCZA w Katowicach obradująca w dniach 25 i 26 czerwca 1981 r. dokonała wyboru wojewódzkich władz partyjnych oraz delegatów na IX Zjazd partii. Z bytomskiej organizacji partyjnej wybrani zostali:

NA CZŁONKÓW KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO

Tow. tow. **Jan Łazarczyk** — oficer LWP, **Stefan Łowicki** — motorniczy WPK, **Władysław Major** — górnik kop. „Rozbark", **Andrzej Matczewski** — kierownik zakładu PAN, **Stefan Pyzalski** — technik elektryk huty „Bobrek", **Tadeusz Soroka** — kierownik działu PRZiM.

NA ZASTĘPCĘ CZŁONKA KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO

Tow. **Gerard Franicki** — operator MZUiM.

NA CZŁONKÓW WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI REWIZYJNEJ

Tow. tow. **Jerzy Błoński** — mistrz „Transgór", **Stanisław Kowalczyk** — inżynier mech. OPEC.

NA CZŁONKÓW WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI KONTROLI PARTYJNEJ

tow. tow. **Jerzy Dziok** — dyrektor WKRB „Kosbud", **Janusz Halicki** — elektromonter kop. „Szombierki", **Ryszard Michalec** — górnik PRG, **Bolesław Olejniczak** — nadsztygar kop. „Dymitrow".

DELEGATAMI NA IX ZJAZD PZPR WYBRANI ZOSTALI:

Tow. tow. **Jerzy Dziok** — dyrektor WKRB „Kosbud", **Stanisław Kowalczyk** — inżynier mech. OPEC, **Zdzisław Kurdziel** — dyrektor SANEPiD, **Tadeusz Łakomy** — maszynista PKP, **Jan Łazarczyk** — oficer LWP, **Stanisław Łowicki** — motorniczy WPK, **Andrzej Matczewski** — kierownik zakładu PAN, **Ryszard Michalec** — górnik PRG, **Zbyszko Mikołajski** — historyk Górnośląski Park Etnograficzny, **Kazimiera Przeworczyk** — I sekretarz KZ PZPR WSS „Społem".

W skład delegatów na IX Zjazd PZPR wchodzą delegaci **wybrani na Konferencjach Zakładowych:**

Tow. tow. **Józef Musiał** — nadsztygar kop. „Szombierki", **Bolesław Olejniczak** — nadsztygar kop. „Dymitrow", **Henryk Piecha** — kier. działu huta „Zygmunt", **Bolesław Skotnicki** — nasztygar kop. „Rozbark", I sekretarz KM PZPR Bytom, **Klemens Szutt** — górnik kop. „Miechowice", **Maciej Zaremba** — dyrektor kop. „Powstańców Śl.", **Józef Zawadzki** — górnik kop. „Bobrek", **Józef Zimnicki** — ślusarz huta „Bobrek".

Apel

Szanowni Koledzy Zbowidowcy!
Towarzysze walki i pracy!

Narada aktywu zbowidowskiego Bytomia odbywa się w okresie głębokiego kryzysu jaki dotknął nasz kraj, bezpośrednio po XI Plenum KC PZPR i posiedzeniu Sejmu.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że będą one miały doniosłe znaczenie w rozwiązywaniu naszych trudnych narodowych problemów. Świadomi powagi chwili oraz ciążącej na nas zbowidowcach współodpowiedzialności za losy kraju, zwracamy się do Was, członków naszej organizacji z gorącym apelem.

W obecnej sytuacji społeczno-politycznej kraju nie może zabraknąć na pierwszej linii walki i pracy nas zbowidowców. Jesteśmy z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą i władzą ludową: sercem i czynem popieramy Uchwałę XI Plenum KC naszej partii, program dalszej walki, program konsolidacji partii wokół jej kierownictwa.

Wyrażamy nasze zdecydowane poparcie rządowi PRL dla przedstawionego Sejmowi programu wyprowadzenia Polski z głębokiego kryzysu i stopniowej stabilizacji kraju. Jako uczestnicy walki o społeczne i narodowe wyzwolenie ojczyzny budźmy konsekwentnymi szermierzami programu partii i rządu. Przyczyniajmy się do kształtowania i upowszechniania odpowiedzialnych i dojrzałych obywatelskich postaw, naszą codzienną pracą i działalnością społeczną twórzmy klimat powszechnego poparcia dla idei socjalistycznej odnowy.

My kombatanci, uczestnicy walk na wszystkich frontach II-giej Wojny Światowej, my bojownicy walki o wolność ojczyzny, którzy w jednym szeregu z braterską Armią Radziecką przeszli pełen chwały szlak bojowy, mamy moralne prawo i obowiązek zdecydowanego przeciwstawienia się działalności wrogich sił wymierzonej przeciwko socjalizmowi, przeciwko naszym przyjacielskim stosunkom i sojuszowi ze Związkiem Radzieckim oraz bratnimi państwami socjalistycznymi, przeciwko wszelkim poczynaniom godzącym w siłę i zwartość naszej ojczyzny.

Niech nie zabraknie naszego głosu, stanowczej postawy i ofensywnego działania, gdy trzeba bronić socjalizmu i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Listy do redaktora „Życia"

„ALARM BUTELKOWY"

W ostatnim numerze „Życia" przeczytałem artykuł „Alarm butelkowy" i pragnę wam częściowo wyjaśnić gdzie są te butelki. Mieszkam z żoną i dwojgiem dzieci. Wszyscy pracujemy i każdy z nas nosi ze sobą do pracy butelkę po śmietanie i kefirze, bo może akurat uda się kupić. U nas jest więc 8 butelek. Teściowie też trzymają swoje w zapasie, bo wiadomo, bez butelki się nie kupi, więc nikt nie będzie zwracał pustych do punktu skupu. Każdy więc ma w domu swój zapas i nie pozbędzie się go dopóki będzie obowiązywało idiotyczne zarządzenie, że towar sprzedaje się tylko tym, którzy mają butelki. Uważam, że dużo rozsądniej byłoby podnieść cenę kaucji do 10 zł za sztukę i natychmiast okaże się, że butelek mamy pod dostatkiem.

Z poważaniem
Jan Kaczanowski

TRUJĄCA CZY TYLKO ŚMIERDZĄCA?

25 czerwca, po południu, w sklepie przy ul. Mickiewicza kupiłam 1 kg kiełbasy żuławskiej. Ucieszyłam się z tego zakupu bo dziecko wysłałam na wakacje do dziadków, właśnie wybierałam się w odwiedziny i chciałam tę kiełbasę zabrać na wieś. Już wieczorem jednak zorientowałam się, że sprawunek był fatalny. Wszystko w lodówce przeszło paskudnym fetorem, a wydzielał się on z... kiełbasy. Jeszcze wieczorem zadzwoniłam do Sanepidu, rano natomiast pobiegłam do sklepu, żeby towar zwrócić i odzyskać moje kartki. Ekspedientka nie była zdziwiona, bo też nie byłam pierwszą osobą która wróciła z reklamacją. Bonów jednak nie odzyskałam, bo posłano mnie do kierownika na Jagiellońską. Ekspedientka tłumaczyła mi, że nie może przyjąć towaru, bo kierownik jej potem nie wierzy, więc niech sam się przekona. Poszłam na ul. Jagiellońską, w „Prodrynie" znalazłam laboratorium, ale wszystko tam było pozamykane. To chodzenie i upominanie się o prawa klienta zajęło mi mnóstwo czasu, nie mówiąc o nerwach. Gdyby nie fakt, że straciłam bony — machnęłabym ręką na całą sprawę.

(nazwisko do wiadomości redakcji)

Klientka z brzydko pachnącą kiełbasą z rozpaczy przyszła do redakcji. Porozumieliśmy się z „Sanepidem", który znał sprawę, bo już wcześniej sygnalizowano pojawienie się w sklepach wątpliwej jakości towaru, i choć nie okazał się on trujący, trudno go było zakwalifikować jako przydatny do spożycia. Obiecano nam, że klientka otrzyma stosowne zaświadczenie na podstawie którego będzie mogła odzyskać należny jej przydział wędlin. Sprawa więc, mamy nadzieję, została zakończona pomyślnie, ale klientka, która narażona została na tyle kłopotów — bynajmniej nie jest zadowolona.

„OSZCZĘDNY" BILET

Pierwszy raz piszę do was, ale wydaje mi się, że temat który chcę poruszyć jest sprawą ważną. Otóż w czasie gdy cała Polska oszczędza i tyle mówi się o deficycie papieru — PKP sprzedaje bilety na trasie Bytom — Radzionków — Bytom — Radzionków (10 km) na papierze formatu 18,5 × 9 cm. Nie tylko oszczędnością, ale i zdrowym rozsądkiem nazwać tego nie można, tym bardziej, że bilety sprzedaje się w kasie od tygodnia. O marnotrawieniu czasu kasjerki już nie mówię.

Na dowód załączam ten „oszczędnościowy" bilet.

Józef M.

PRYSZNIC

25 czerwca ok. godz. 16.50 przechodziłam ulicą Łokietka. Padał deszcz i mały fiat (nr rej. KPT 9007), który nadjechał z dużą szybkością — ochlapał mnie od stóp do głów. Spieszyłam się na zebranie, nie miałam więc czasu by pójść się przebrać i zupełnie mokra i brudna poszłam na naradę. Zdaję sobie sprawę, że stan bytomskich ulic jest fatalny, ale niech zdają sobie z tego sprawę również kierowcy i w czasie chlapy jeżdżą wolniej, bo my, piesi nie mamy się gdzie podziać. Kierowca tego „malucha" był dodatkowo złośliwy, bo specjalnie podjeżdżał blisko chodnika, żeby piechurom urządzić „fontannę".

Zenobia Sz.

W dniu 30 czerwca 1981 r. zmarł w wieku 59 lat.

TADEUSZ STANKIEWICZ

długoletni, zasłużony kierownik pracowni elektrycznej Państwowej Opery Śląskiej w Bytomiu.

Za swą wybitną pracę, zmarły był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego oraz Medalem X-lecia PRL.

W zmarłym utraciliśmy wybitnego specjalistę techniki teatralnej, wspaniałego kolegę i szlachetnego człowieka.

DYREKCJA I ZESPOŁY
PAŃSTWOWEJ OPERY ŚLĄSKIEJ

W sprawie interpelacji do Sejmu PRL

Spotkanie młodzieży z posłami

W ubiegłym tygodniu w Urzędzie Miejskim odbyło się spotkanie posłów Ziemi Bytomskiej **Kazimierza Jezierskiego** i **Mariana Sokołowskiego** z przedstawicielami Zarządu Miejskiego ZSMP w Bytomiu oraz Zarządu Wojewódzkiego tej organizacji. Aktywiści ZSMP w imieniu członków organizacji, a także, jak podkreślają, całej młodzieży zwrócili się do posłów z prośbą o wniesienie do Sejmu PRL interpelacji w sprawie sytuacji mieszkaniowej ze szczególnym uwzględnieniem spraw mieszkaniowych młodych ludzi w całym kraju.

Interpelacja ta, jak podkreślił obecny na spotkaniu wiceprzewodniczący Zarządu Miejskiego ZSMP w Bytomiu **Janusz Burak** powinna dla rządu stanowić inspirację do przygotowania kompleksowego programu zamierzeń w tej dziedzinie.

Młodzież zwróciła się do posła Kazimierza Jezierskiego, także z prośbą, by podczas najbliższej sesji sejmowej poruszył problem warunków socjalno-bytowych młodzieży, jej życiowego startu i zawodowego awansu. Posłów proszono także i o to, by podczas obrad sejmowych zapytali o los raportu o młodzieży.

W piśmie uzasadniającym zdaniem aktywistów ZSMP interpelację a skierowanym na ręce posła Kazimierza Jezierskiego czytamy, m.in.: „... na terenie naszego województwa w gospodarce uspołecznionej oraz w innych sektorach pracuje obecnie ogółem 2,3 mln obywateli, z czego młodzieży pracującej do lat 30 jest 1 mln 25 tys. Stanowimy więc 50 proc. ogółu zatrudnionych i podobnie sprawa przedstawia się w całej naszej gospodarce narodowej. W sytuacji obecnie trwającego kryzysu z którym boryka się całe nasze społeczeństwo, jego skutki w sposób szczególny odbijają się na naszym pokoleniu. Posiadamy przy tym świadomość, że to na nas w głównej mierze będzie spoczywać odpowiedzialność za wyprowadzenie kraju ze stanu obecnie trwającego kryzysu. Aby jednak tak istotnie się stało, domagamy się stworzenia warunków poprawy obecnej sytuacji socjalno-bytowej naszego pokolenia. Młodzież oprócz wypełnienia stawianych przed nią zadań, musi widzieć perspektywę i sens swojej pracy. Sytuacja na dzień dzisiejszy w podstawowych problemach młodzieży wygląda katastrofalnie. Mówi o tym zresztą w sposób szczegółowy „Raport o warunkach startu życiowego i zawodowego młodzieży" opracowany z inspiracji Biura Politycznego KC PZPR przez Ministerstwo Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych oraz Społeczny Zespół Ekspertów. Stwierdzamy, że chociaż Raport nosi datę 30 kwietnia 1981, to do chwili obecnej ani Sejm, jako najwyższy organ władzy ustawodawczej, ani rząd nie podjęły żadnych działań zmierzających do realizacji wniosków płynących z tego Raportu".

W dalszej części uzasadnienia jest mowa o tych wszystkich problemach dnia dzisiejszego, które nie ułatwiają młodzieży życia. Dodam tylko tyle, że chyba jednak nam wszystkim, mającym nie tylko do lat 30 i mieszkającym w różnych częściach kraju.

(MK)

Smutne ławki

W parku im. gen. Karola Świerczewskiego, w najbliższym sąsiedztwie tzw. muszli koncertowej, za ogrodzeniem, stoi sobie spokojniutko kilkadziesiąt parkowych ławek. Stoją i niszczeją. Pozsuwane blisko siebie raz mokną w deszczu, raz płowieją na słońcu. Jak długo? A no różnie to bywa. Zdarzają się przecież imprezy we wspomnianej muszli, tyle że nie za często. Ale ponieważ nawet na jedną imprezę ławki być muszą, no to są i wystarczy je po tejże imprezie pozsuwać, pozestawiać razem za ogrodzeniem i niech czekają — na następną okazję.

Wygląda na to, że ktoś tu nie pomyślał. Chociażby o tym, że w samym parku tych ławek nie jest zbyt wiele i może te spod muszli koncertowej warto byłoby wykorzystać? Zresztą nikt się nie upiera przy przenoszeniu ławek. Jest inne wyjście — częściej wykorzystywać samą muszlę. Może koncerty, występy, może letnie kino? To ostatnie oznaczałoby z pewnością sporą liczbę widzów na gapę, ale przecież ci którzy chcieliby usiąść z pewnością coś by za to zapłacili. I ławki byłyby wykorzystane i impreza zaliczona i — jeżeli film byłby atrakcyjny — ludzie zadowoleni... Przecież nigdzie nie jest powiedziane, że kino letnie to tylko w miejscowościach letniskowych może proseperować i nie we wszystkich.

Zresztą nie upieram się wcale przy kinie — po prostu drażni mnie widok tych bezużytecznie stojących, jakby smutnych ławek. Dajmy im jakieś zajęcie! **(sk)**

Oszczędność

O kryzysie energetycznym mówi się nie od dziś, a dodatkowo planowo wyłącza się dopływ prądu, żeby zaoszczędzić trochę kilowatów. Równocześnie we wszystkich sklepach ze sprzętem oświetleniowym handluje się żarówkami o dużej mocy, najczęściej są to „dwusetki", a poszukiwanych „40" i „60" nie uświadczysz nigdzie. Kupują więc ludzie to co jest, bo nie mają wyboru i deficyt energii rośnie. I to rośnie dynamicznie, bo „200" wkręca się w windach i w domowych żyrandolach, w nocnych lampkach i przy biurkach — z konieczności — a pomnożone to wszystko przez ilość mieszkań, biur i schodowych klatek daje imponującą ilość zmarnowanej energii. Bawmy się tak dalej.

Półkolonie w radzionkowskim Domu Kultury

W tym roku więcej niż zwykle dzieci pozostało w domach, a wakacje — wyjątkowo długie. Rodzice więc z zadowoleniem przyjmą propozycję Domu Kultury w Radzionkowie, który w sierpniu wszystkie chętne dzieciaki zaprasza na półkolonie.

Bliższe informacje na temat akcji „Nieobozowe Lato 81" można uzyskać w sekretariacie Domu Kultury w Bytomiu-Radzionkowie, ul. Śródmiejska 2 w godzinach od 10.00—14.00.

(ett)

Zgodnie z ustaleniami władz wojewódzkich o wprowadzeniu z dniem 1 lipca 1981 r. sprzedaży słodyczy do kartek zaopatrzeniowych typu C-1 o wartości 60,— zł. C-2 o wartości 20,— zł.

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „SPOŁEM"
ODDZIAŁ W BYTOMIU
***podaje wykaz placówek detalicznych prowadzących* SPRZEDAŻ SŁODYCZY**
do kart zaopatrzeniowych typu C-1 i C-2

01-50-0 Bytom, ul. 1-go Maja3 (winno-cukierniczy godz. 10.00—18.00
01-54-0 Bytom, ul. Katowicka 4 (winno-cukierniczy), godz. 8.00—18.00
01-52-0 Bytom, ul. PPR 27 (winno-cukierniczy) godz. 9.00—19.00
02-04-0 Bytom, ul. Browarniana godz. 7.00—20.00
03-01-0 Bytom, ul. Koniewa 1 godz. 7.00 20.00
03-05-0 Bytom, ul. Pułaskiego 24 godz. 6.00—19.00
04-02-0 Bytom, ul. Fałata 20b godz. 7.00 —18.00
04-07-0 Bytom, ul. Strz. Byt. 60 godz. 7.00—16.00
05-05-0 Bytom, ul. Piekarska 40 godz. 7.00—19.00
06-01-0 Bytom, ul. Witczaka 59 godz. 7.00—20.00
06-06-0 Bytom, ul. Mickiewicza 18 godz. 8.00—16.00
07-07-0 Bytom, ul. Dzierżyńskiego 11 godz. 8.00—16.00
08-01-0 Bytom, ul. Chorzowska 57 godz. 8.00—18.00
08-02-0 Bytom, ul. Witczaka 4 godz. 8.00—20.00
08-07-0 Bytom ul. Chorzowska 18a godz. 8.00—18.00
09-01-0 Bytom, ul. Ormowców 44 godz. 7.00—19.00
09-14-0 Bytom, ul. Ostatnia godz. 8.00—19.00
10-01-0 Bytom, ul. A. Piątka 1 godz. 7.00—20.00
10-02-0 Bytom, ul. Rew. Paźdz. 7 godz. 8.00—18.00
10-03-0 Bytom, ul. Wyzwolenia 1 godz. 7.00—16.00
11-01-0 Bytom, ul. Wytrwałych 1 godz. 6.00—19.00
11-02-0 Bytom, ul. Odrodzenia 1 godz. 7.00—20.00
11-03-0 Bytom, ul. M. Oświęcimia 24 godz. 7.00—19.00
12-01-0 Bytom, ul. Falista 2 godz. 7.00—20.00
12-05-0 Bytom, ul. Konstytucji 75 godz. 7.00—16.00
12-06-0 Bytom, ul. Łużycka 2a godz. 7.00—20.00
12-14-0 Bytom, ul. Pułaskiego godz. 6.00—18.00
13-01-0 Bytom, ul. A. Czerwonej 29 godz. 7.00—20.00
13-03-0 Bytom, ul. Francuska 60 godz. 7.00—20.00
13-04-0 Bytom, ul. Stolarzowicka godz. 9.00—17.00
13-23-0 Bytom, ul. Reptowska godz. 7.00—20.00
14-01-0 Bytom, ul. Legnicka 2 godz. 8.00—17.00
14-50-0 Bytom, ul. 22 Lipca 2 (winno-cukierniczy) godz. 10.00—18.00
15-01-0 Bytom, ul. W. Polskiego 65 godz. 7.00—19.00
15-02-0 Bytom, ul. Szymały 2 godz. 7.00—20.00
16-01-0 Bytom, ul. Kużaja 23 godz. 7.00—19.00
16-08-0 Bytom ul. Bagińskiego godz. 7.00—19.00

57kr

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA W KATOWICACH
ODDZIAŁ W BYTOMIU
informuje, że w miesiącu lipcu 1981 r.
W WOLNE SOBOTY
czynne będą następujące sklepy:

● WARZYWNO – OWOCOWE

od godz. 7.00—13.00
Nr 2 Bytom, ul. Chrobrego
Nr 10 Bytom, ul. Batorego 18
Nr 7 Bytom, ul. Głowackiego
Nr 16 Bytom-Karb, ul. Konstytucji 105
Nr 21 Bytom-Łagiewniki, ul. Ormowców 23
Nr 25 Bytom, pl. Wolskiego
Nr 33 Bytom-Miechowice, ul. A. Czerwonej 52
Nr 40 Bytom-Karb, ul. Konstytucji 38
Nr 47 Bytom, ul. Jainty 15
Nr 50 Bytom-Miechowice, ul. Bławatkowa
Nr 57 Bytom-Radzionków, ul. W. Polskiego 52
Nr 60 Bytom-Radzionków, ul. Tetmajera
Nr 64 Bytom-Chruszczów, ul. Orzegowska
Nr 67 Bytom, ul. Matejki

● KWIACIARNIE

normalnie jak w inne soboty robocze
Nr 38 Bytom, ul. Piekarska 3
Nr 45 Bytom, ul. Krakowska 70
Nr 52 Bytom, ul. Orzegowska
Nr 56 Bytom, ul. Oswobodzenia
Nr 59 Bytom, ul. Moniuszki
Nr 65 Bytom-Karb, ul. Konstytucji 99
Nr 68 Bytom-Miechowice, ul. Stolarzowicka
Nr K-1 Bytom, dworzec PKP
Nr K-4 Bytom, ul. Bieruta 72
Nr K-5 Bytom, ul. Żeromskiego
Nr K-8 Bytom-Miechowice, ul. A. Czerwonej
Nr K-9 Bytom-Radzionków, ul. Drzymały

55kr

Przed IX nadzwyczajnym Zjazdem PZPR

Józef Zawadzki

kop. „Bobrek"

Delegat kopalni „Bobrek" pochodzi z województwa krakowskiego. W roku 1957, gdy miał lat 20, przeniósł się do Bytomia i rozpoczął pracę w kopalni, której załoga, organizacja partyjna, obdarzyła go wielkim zaufaniem — mandatem zjazdowym. Wychowuje trzech synów, z których najmłodszy jest uczniem II klasy szkoły podstawowej a najstarszy kończy technikum. Czy będą górnikami jak ojciec? Zawód wybiorą sami, ale być może pójdą w ślady ojca. Józef Zawadzki jest również radnym co przysparza mu sporo roboty — doprawdy trudno zrozumieć kiedy znajduje czas na ogródek i książki, dwie całkiem prywatne pasje.

„Tutaj, na miejscu, poza pracą którą zawsze stawiam na pierwszym miejscu, zajmuję się dwoma podstawowymi sprawami — kopalnią i dzielnicą. Nie będę narzekał na trudne warunki — wiadomo, mamy poziomy poniżej 800 metrów, do których prowadzą tylko upadowe, mamy stale mały, wąski front robót. Uważam że podstawową drogą do zwiększenia wydobycia jest intensyfikacja robót, pełne wykorzystanie tego wszystkiego czym na dole dysponujemy. Lepsza organizacja pracy. A powiększanie załogi dopiero gdy te drogi zawiodą. Mieliśmy smutne doświadczenia z czterobrygadówką. Załoga „Bobrka" była ustabilizowana, solidna — szeroki nabór „rozkołysał" ludzi, było więcej żądań niż wysiłku i pracy, przyjmowaliśmy stu a zwalniało się o pięciu więcej... Pozostały złe wspomnienia. Zresztą gdzie tych ewentualnych kandydatów umieścić, skąd brać dla nich mieszkania, w jaki sposób spełnić wymagania, żądania wręcz?

Sporo jest do zrobienia w dzielnicy i o to też trzeba walczyć, bo przecież w dzielnicy mieszka nasza załoga, ciężko pracująca pod ziemią. Walczymy zatem o sprawniejsze prowadzenie remontów, kopalnia ma na głowie przepompownię ścieków, chcemy doprowadzić do zmniejszenia emisji pyłów z karbidowni, bo jej całkowita likwidacja jest chyba aktualnie niemożliwa...

Na Zjeździe nie wszyscy będziemy występowali, to przecież niemożliwe ze względów czasowych. I chyba dlatego pracujemy już teraz w poszczególnych zespołach, deklarujemy pracę w zjazdowych komisjach. Zjazd mają przygotować, wypracować delegaci. Uważam że w pierwszym rzędzie trzeba zapewnić pełną demokrację, wzmocnić praworządność, dyscyplinę wewnątrzpartyjną — bez tego będziemy tylko tracili czas. Jeżeli zabiorę głos, to chciałbym mówić o Śląsku. Może nie o węglu, ale o tym co się dzieje, jak się u nas żyje. I chciałbym zapytać co robić, aby żyło się lepiej? Cała Polska musi przecież poznać prawdę, nie można nam rzucać kłód pod nogi tylko dlatego, że komuś zależało czy może nadal zależy na tworzeniu legendy. W przedzjazdowych dyskusjach „wychodzą" sprawy od których może człowieka dosłownie rozboleć głowa. Na spotkaniu w kopalni „Wieczorek" okazało się na przykład, że zjednoczenie „Polmag" ma zamiar zmniejszyć produkcję niektórych urządzeń i części zamiennych, bo nie ma na nie zamówień. Przecież my byśmy z pocałowaniem ręki wzięli takie „skaty" czy kolejki podwieszane. Elektrownie domagają się od nas węgla najwyższej jakości, a przecież powinni mieć takie urządzenia,które pozwalałyby na wykorzystanie nawet miałów. Resort upiera się przy pracy w wolne soboty, przy zwiększaniu załóg, a my widzimy wyjście w intensyfikacji. Czasami człowiek odnosi wrażenie że ktoś umyślnie mąci wodę, aby czasami się nie wyklarowała. Mało ludzi? A po co kopalnia buduje domy, przecież są od tego budowlańcy, my się lepiej znamy na węglu. Niech każdy robi porządnie, rzetelnie swoją robotę — wtedy nie będzie strachu".

Józef Musiał

kop. „Szombierki"

Delegatem górniczej załogi „Szombierek" jest Józef Musiał, od niedawna I sekretarz KZ PZPR. Na Śląsk przyjechał z województwa częstochowskiego równo 30 lat temu, może więc śmiało mówić że zna ludzi, środowisko. Tym bardziej że z tych 30 lat — aż 22 przepracował na dole. Zaczynał w kopalni „Sośnica", w „Szombierkach" pracuje sześć lat. Jest nadsztygarem — maszynowcem. Żonaty — żona jest nauczycielką — ma dwie córki.

Działalność społeczno-polityczną rozpoczynał w roku 1953, rzecz jasna w ruchu młodzieżowym jako że miał wówczas 19 lat. Do partii wstąpił jako dojrzały człowiek w roku 1975. Ostatnia kampania wyborcza z pewnością zapisze się szczególnie w jego pamięci — zaufał mu górniczy kolektyw, powierzył funkcję I sekretarza. Trudne, odpowiedzialne zadanie, to przecież nie te czasy gdy sekretarzowanie uważano nader często za lukratywną posadkę. Dziś trzeba konkretnie działać, reprezentować interesy wyborców i załogi nie na papierze ale w codziennej pracy.

„Udało nam się w „Szombierkach" nawiązać ścisłą współpracę ze związkami zawodowymi, z „Solidarnością" i branżowcami, a połączyła nas wspólna sprawa: poprawa bytu górników i ich rodzin. Nasza załoga pracuje w trudnych warunkach, eksploatujemy filar ochronny, stosujemy podsadzkę a górnicy wiedzą co to znaczy. Zresztą kto pracował na poziomie 600, 700 czy 800 dobrze wie, jakie trudności i niespodzianki czekają na ludzi. A przecież chcemy pracować bezpiecznie, ograniczyć do minimum wypadki. Zarówno te wynikające z działania sił przyrody jak i te, które powstały na skutek zmęczenia i zaniedbania — bo i to się zdarza — ludzi. Czy możemy dawać więcej węgla? Odpowiedź nie jest prosta, chociaż wymaga się jej od nas niemal każdego dnia. Czasem potrzeba więcej ludzi, czasem zawodzi dotychczasowa organizacja — czy rzeczywiście nie można doprowadzić do tego, że na przykład dozór będzie mógł pracować w rozsądnym wymiarze godzin?

O czym chcę mówić na Zjeździe? Spraw jest sporo, o wielu mówimy na przedzjazdowych spotkaniach delegatów. Ponieważ węgiel, tak potrzebny całej gospodarce, dają kopalniane załogi, chciałby właśnie o kopalni jako takiej. O konieczności zniesienia specyficznych barier istniejących między górnikami a maszynowcami bo przecież to jedna załoga i jeden cel, o celowości pozostawienia większej swobody dyrektorowi, fachowcowi przecież, który odpowiada za całość zakładu. Czynniki społeczno-polityczne powinny inspirować, kontrolować, jeżeli coś jest nie tak, ale nie mogą w żadnym przypadku wyręczać dyrektora czy usuwać go w cień — bo po co w takim razie dyrektor i za co mu płacimy? Chciałbym raz jeszcze przypomnieć o bezpieczeństwie pracy na dole, jako że w tym temacie nigdy nie będzie zrobione zbyt wiele.

A ze spraw ogólniejszych może ale z pewnością bardzo istotnych — chcielibyśmy mieć więcej górników w KC, chcielibyśmy wiedzieć kiedy nareszcie ustalona zostanie realna cena tony z takim trudem wydobywanego węgla; pragniemy szczerze i otwarcie porozmawiać o aktualnym stanie zdrowia górników, bo według naszego rozeznania blisko połowa z nich powinna otrzymać skierowania na leczenie; pragniemy w końcu równie szczerze porozmawiać o górniczych zarobkach, o których ciągle jeszcze krążą po kraju legendy. Jak widać, tematów nam raczej nie zabraknie"

Mówią delegaci

Bolesław Olejniczak

kop. „Dymitrow"

BOLESŁAW OLEJNICZAK ma 51 lat, jest żonaty, ma dwoje dzieci. Urodził się w rodzinie robotniczej. Jest górnikiem kopalni „Dymitrow".

Z górnictwem jestem związany od 15 roku życia, kiedy to jako ładowacz rozpocząłem pracę pod ziemią. Do kopalni „Dymitrow" przyszedłem w 1951 roku. wcześniej ukończyłem Liceum Przemysłu Węglowego w Zabrzu. Przechodziłem kolejno wszystkie szczeble w hierarchii dozoru maszynowego — od mechanika oddziałowego do nadstrzygara maszyn dołowych, na którym to stanowisku pracuję obecnie. Działalność społeczno-polityczną rozpocząłem w 1946 roku, najpierw jako członek, a później działacz ZWM, potem ZMP. Do partii wstąpiłem w marcu 1956 roku. Podczas czterech kadencji byłem II sekretarzem OOP 15. Obecnie jestem członkiem Egzekutywy KZ PZPR przy kopalni oraz członkiem Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej. Na konferencji sprawozdawczo-wyborczej Komitetu Zakładowego zostałem wybrany delegatem na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR.

Bolesław Olejniczak do czasu Zjazdu aktywnie pracuje w Wojewódzkim Zespole Delegatów zorganizowanym przy KW PZPR w Katowicach. w zespole który opracować ma stanowisko delegatów Katowickiego, dotyczące „Założeń programowych rozwoju społeczno-gospodarczego w latach 80-tych z uwzględnieniem reformy gospodarczej". Ponadto współnie z delegatami górnictwa pracuje w zespole branżowym nad przygotowaniem raportu, bez „retuszu" o górnictwie węglowym. Raport ten zostanie przedstawiony wszystkim delegatom na Zjeździe, a przez środki masowego przekazu całemu społeczeństwu polskiemu.

— Wszyscy delegaci, a więc i ja zdajemy sobie sprawę z ogromu ciążącej na nas odpowiedzialności. Musimy poprzez nasze decyzje i uchwały odbudować zaufanie społeczeństwa do partii, do jej instancji i działaczy, którzy winni prowadzić politykę mającą na względzie interes i dobro narodu. Musimy orpacować i zatwierdzić statut i program działań dla naszej partii taki, który by zapewnił stabilizację życia politycznego i prawnego rozliczenia wszystkich bez wyjątku osób odpowiedzialnych za obecny stan ekonomiczny kraju. za łamanie norm socjalistycznej moralności, za błędy polityczne oraz podważanie zaufania społeczeństwa. do PZPR. Na IX Zjeździe przedłożymy propozycję powołania Trybunału Stanu dla ukarania osób na stanowiskach kierowniczych, które swoimi nieodpowiedzialnymi i błędnymi decyzjami spowodały naszemu krajowi olbrzymie szkody. Uważam, że oprócz kar politycznych winny one ponieść odpowiedzialność karną. Nie sposób w kilku zdaniach ująć wszystkie problemy nurtujące delegata na Nadzwyczajny Zjazd.

* * *

Bolesław Olejniczak za swoją działalność zawodową i społeczno-polityczną został odznaczony m. in. złotymi odznakami racjonalizatora produkcji i przodownika pracy socjalistycznej. Złotym Krzyżem Zasługi oraz Sztandarem Pracy II Klasy.

MK

Klemens Szutt

kop. „Miechowice"

Górnikiem został z przypadku — działaczem partyjnym i związkowym z wyboru i to z wyboru całej załogi. Klemens Szutt bowiem prócz tego że na IX Zjeździe PZPR będzie reprezentował członków kopalnianej organizacji partyjnej, pełni również funkcję przewodniczącego ZKZ NSZZ „Solidarność".

Nie pochodzi ze Śląska. Urodził się w 1945 roku w województwie lubelskim, tam też ukończył liceum pedagogiczne i przez dwa lata pracował jako nauczyciel w szkole podstawowej. Później była służba wojskowa i dziewczyna, która została panią Szuttową. Żona pochodziła z Białostockiego i przeniósł się w tamte strony, obejmując w Gminnej Spółdzielni stanowisko kierownika administracyjno-gospodarczego. Mieszkali wtedy u teściów, gdzie prócz nich w pokoju z kuchnią gnieździło się razem 7 osób i nie było widoków na rozwiązanie lokalowego problemu. Kiedy więc przeczytał w gazecie, że bytomskie kopalnie poszukują chętnych do pracy i obiecują mieszkanie — podjął decyzję. Roboty się nie bał, bo wychowywany bez rodziców nigdy nie miał własnego życia. Był bardzo małym chłopcem kiedy umarła matka, a dziadkowie, którzy się nim zajęli nie byli ludźmi zamożnymi. Żeby zarobić na naukę każde wakacje spędzał na wsi, przy ciężkiej, fizycznej pracy, pomagając innym gospodarzom, a później, jeszcze przed maturą umarli także dziadkowie i wówczas mógł już liczyć wyłącznie na własne siły.

Do kopalni „Miechowice" przyjechał w 1973 roku. Szybko ukończył górnicze kursy, został kwalifikowanym cieślą, a z żoną i dwójką dzieci zamieszkał w wymarzonym, 2-pokojowym M.

Rodzina tamte czasy wspomina z sentymentem. Przez 8 lat pracował wyłącznie na noc, więc sporo czasu spędzał w domu. Teraz bywa tam gościem, bo narady, spotkania, komisje i zebrania wypełniają dni bez reszty. Żeby przeprowadzić tę rozmowę — musieliśmy umówić się w wolną sobotę. Klemens Szutt wrócił właśnie z 2-dniowych obrad wojewódzkiej konferencji PZPR. Był tam zaproszonym gościem, więc nie chciał zabierać głosu, ale wrócił z mieszanymi uczuciami i uważa, że w czasach kiedy klasa robotnicza walczy o swój byt — niektórzy przedstawiciele władzy — wyłącznie o swoje stanowiska. Więc kiedy będzie miał okazję, powie o tym na Zjeździe i wyjaśni dodatkowo, że górnicy wcale nie żądają dodatkowych przydziałów i specjalnych przywilejów, a kolportowanie takich informacji służy tylko dalszemu rozbudzaniu niechęci do Śląska. Oni chcą by w sklepach można było kupić to co przydzielono na kartki, a w kopalni — by stworzyć normalne warunki pracy; żeby były ubrania robocze i buty, żeby na hakach w łaźni nie wisiała czysta odzież z brudną, żeby mechanizacja objęła też setki kilogramów które teraz muszą nosić na własnych plecach. Bo dopiero wówczas kiedy te podstawowe sprawy zostaną załatwione — można myśleć o dodatkowych tonach węgla.

(ETT)

Bytom zasłużył sobie...

Wystąpienie I sekretarza KM PZPR w Bytomiu Bolesława SKOTNICKIEGO na forum XVII Wojewódzkiej Konferencji Programowo-Wyborczej PZPR w Katowicach.

Towarzysze Delegaci!

Od szeregu lat w Bytomiu prowadzona jest intensywna eksploatacja węgla kamiennego z filara ochronnego pod zwartą zabudową miejską. Eksploatacja ta ulega stałej intensyfikacji, nie wyłączając również eksploatacji zawałowej. Roczne wydobycie spod terenu miasta wynosi 21 mln ton węgla. Skutki tej eksploatacji węgla z roku na rok nasilają się doprowadzając do awaryjnych stanów zabudowy kubaturowej będącej na pograniczu katastrofy budowlanej.

Na złożoność problemów usuwania szkód górniczych w mieście Bytomiu wpływają następujące elementy:

— nieprzystosowanie starej zabudowy z okresu przełomu XIX i XX w. na przenoszenie skutków eksploatacji górniczej, przy czym 1500 budynków stanowią obiekty chronione jako wartości kulturowe z okresu secesji i eklektyzmu.

— 61 proc. budynków mieszkalnych pozostaje w zarządzie terenowego organu administracji państwowej, zatem w zakresie napraw, zgodnie z przepisami prawa górniczego, obciąża władzę administracyjną przy chronicznym niedoborze mocy przerobowej. Zaznaczyć należy, że ponad 50 proc. budynków w mieście pochodzi sprzed 1918 roku, a 25 proc. z okresu lat 1918 — 1945.

— prowadzona pod miastem eksploatacja górnicza wywołuje mimo podejmowanych działań profilaktycznych szereg negatywnych skutków w substancji mieszkaniowej jak również w obiektach użyteczności publicznej w sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, gazowej, teletechnicznej oraz drogowej. Najbardziej uciążliwe są załamania kanalizacji powodujące przeciwspadki, a tym samym ciągłe zalewanie piwnic budynków przyspieszając ich naturalne zużycie. Szczególnie trudna sytuacja występuje w dzielnicy Karb, Miechowice i śródmieściu miasta.

Przedsiębiorstwa remontowo-budowlane gospodarki komunalnej, spółdzielczości i resortu górnictwa usuwają szkody górnicze na kwotę ok. 370 mln rocznie. Natomiast potrzeby, na podstawie inwentaryzacji zniszczeń ocenione są na około 750 mln zł rocznie. Stąd też usuwa się tylko stany awaryjne i bezpośredniego zagrożenia, nie czyniąc nic w zakresie profilaktyki.

Trudną sytuację pogarszają nieprzewidziane przypadki losowe w postaci tąpnięć, których w latach 1978, 1979 i w I kwartale 1980 r. wystąpiło około 2000, w tym 20 o energii $10^7 — 10^8$ J. Szczególnie silne tąpnięcie o energii 3.10^9 J nastąpiło w dniu 30 września ubiegłego roku, w wyniku którego uległy uszkodzeniu kominy i dachy na około 500 budynkach oraz inne uszkodzenia w mieszkaniach 450 budynków, pogłębione przez następne tąpnięcia z miesiąca lutego i kwietnia br. Ujawnianie się skutków tych tąpnięć w dalszym ciągu trwa. Szczególnie uciążliwe są szkody w przewodach kominowych, co powoduje konieczność wyłączenia z użytkowania kotłowni i pieców.

Zdaniem ekspertów górniczych z dalszym rozwojem eksploatacji nastąpi wzrost tak ilości, jak i energii wstrząsów.

W tej sytuacji, pomimo deklarowanej pomocy BZPW w usuwaniu skutków eksploatacji górniczej, miastu zagraża powolna dewastacja, której zapobiec może jedynie radykalna pomoc wyrażona w uzyskaniu dodatkowej mocy przerobowej na remonty tak z tytułu szkód górniczych, naturalnego zużycia jak i odtwarzania w wysokości 800,0 mln zł rocznie.

Pomimo szeregu wystąpień władz miejskich w powyższej sprawie do władz wojewódzkich i resortowych górnictwa, jak również wystąpienia posła Ziemi Bytomskiej w Sejmie PRL, niezbędne moce przerobowe nie zostały zabezpieczone, a sytuacja w mieście nie tylko nie uległa poprawie, lecz nastąpiło znaczne pogorszenie zarówno stanu zasobów mieszkaniowych jak i infrastruktury technicznej. Obok trudnych warunków życia mieszkańców wynikających ze złego stanu środowiska, następuje coraz większe zagrożenie bezpieczeństwa i życia mieszkańców, a występujące częste wstrząsy tektoniczne są dodatkowym źródłem ogromnych niepokojów społecznych.

Dodatkowym, niekorzystnym zjawiskiem jest coraz większe starzenie się dewastacji obiektów zabytkowych stanowiących o charakterze miasta, które rozbudzają w społeczeństwie miasta niepokój o dalszy ich los, a władzy miejskiej stwarzają problemy ich utrzymania i zachowania historycznej tożsamości.

Naszemu miastu, które przez okupanta hitlerowskiego skazane zostało na zagładę, jeśli nie zostaną podjęte jednoznacznie decyzje Rządu w tej sprawie, grozi obecnie ten sam los.

Koniecznym jest, by rząd wobec braku możliwości władz wojewódzkich i resortowych podjęcia działań na miarę potrzeb podjął uchwałę dającą możliwości prawidłowego funkcjonowania i dalszego rozwoju miasta, godziwego bytu jego mieszkańców przy równoczesnej tak niezbędnej dla kraju eksploatacji górniczej.

Towarzyszu Premierze zostałem zobowiązany przez delegatów Miejskiej Konferencji, przez górników i hutników, którzy stanowią zdecydowaną większość tego miasta do przedstawienia tego problemu i wniesienia prośby o przyjście z pomocą miastu.

Ponad 900-letni polski Bytom zasłużył sobie na to, by zostać potraktowany przynajmniej sprawiedliwie. Ośmielam się stwierdzić, iż nie ma drugiego takiego miasta, które posiada tyle bogactwa potrzebnego krajowi, a w zamian za to otrzymuje tak niewiele.

XVII WOJEWÓDZKA KONFERENCJA PROGRAMOWO-WYBORCZA w Katowicach obradująca w dniach 25 i 26 czerwca 1981 r. dokonała wyboru wojewódzkich władz partyjnych oraz delegatów na IX Zjazd partii. Z bytomskiej organizacji partyjnej wybrani zostali:

NA CZŁONKÓW KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO

Tow. tow. **Jan Łazarczyk** — oficer LWP, **Stefan Łowicki** — motorniczy WPK, **Władysław Major** — górnik kop. „Rozbark", **Andrzej Matczewski** — kierownik zakładu PAN, **Stefan Pyzalski** — technik elektryk huty „Bobrek", **Tadeusz Soroka** — kierownik działu PRZiM.

NA ZASTĘPCĘ CZŁONKA KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO

Tow. **Gerard Franicki** — operator MZUiM.

NA CZŁONKÓW WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI REWIZYJNEJ

Tow. tow. **Jerzy Błoński** — mistrz „Transgór", **Stanisław Kowalczyk** — inżynier mech. OPEC.

NA CZŁONKÓW WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI KONTROLI PARTYJNEJ

tow. tow. **Jerzy Dziok** — dyrektor WKRB „Kosbud", **Janusz Halicki** — elektromonter kop. „Szombierki", **Ryszard Michalec** — górnik PRG, **Bolesław Olejniczak** — nadsztygar kop. „Dymitrow".

DELEGATAMI NA IX ZJAZD PZPR WYBRANI ZOSTALI:

Tow. tow. **Jerzy Dziok** — dyrektor WKRB „Kosbud", **Stanisław Kowalczyk** — inżynier mech. OPEC, **Zdzisław Kurdziel** — dyrektor SANEPiD, **Tadeusz Łakomy** — maszynista PKP, **Jan Łazarczyk** — oficer LWP, **Stanisław Łowicki** — motorniczy WPK, **Andrzej Matczewski** — kierownik zakładu PAN, **Ryszard Michalec** — górnik PRG, **Zbyszko Mikołajski** — historyk Górnośląski Park Etnograficzny, **Kazimiera Przeworczyk** — I sekretarz KZ PZPR WSS „Społem".

W skład delegatów na IX Zjazd PZPR wchodzą delegaci **wybrani na Konferencjach Zakładowych:**

Tow. tow. **Józef Musiał** — nadsztygar kop. „Szombierki", **Bolesław Olejniczak** — nadsztygar kop. „Dymitrow", **Henryk Piccha** — kier. działu huta „Zygmunt", **Bolesław Skotnicki** — nasztygar kop. „Rozbark", I sekretarz KM PZPR Bytom, **Klemens Szutt** — górnik kop. „Miechowice", **Maciej Zaremba** — dyrektor kop. „Powstańców Śl.", **Józef Zawadzki** — górnik kop. „Bobrek", **Józef Zimnicki** — ślusarz huta „Bobrek".

Raz jeszcze o kamienicy Fliegerów

W związku z publikowanymi na łamach „Polityki" oraz „Życia Bytomskiego" artykułami mgr Jerzego Łokcia nawiązującymi do tzw. kamienicy Fliegerów, zamieszczamy wypowiedź na ten temat, autorem jej jest doc. dr hab. Jan Przewłocki z Uniwersytetu Śląskiego.

Zajmuję się dziejami Górnego Śląska w okresie powstań i plebiscytu już od kilkunastu lat, stąd też z ogromnym zainteresowaniem czytam i śledzę wszystko co na ten temat ukazuje się na łamach gazet, czasopism i periodyków naukowych. Z zaciekawieniem przeczytałem także artykuł Jerzego Łokcia w „Polityce", tym bardziej, że zawiera on fakty, z którymi dotychczas sie nie zetknąłem.

Zainteresowała mnie opowieść o domu Fliegerów, a właściwie o prowadzonej przez nich kawiarni, jako o skrzynce kontaktowej dla kurierów Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. J. Łokieć pisze: „ta kawiarnia pełniła ponadto rolę skrzynki kontaktowej, tu znajdowała sie tajna poczta powstańcza, tu spotykali się ochotnicy z Polski: ze Lwowa, Krakowa, Warszawy, Poznania, Łodzi i Sosnowca (...)". To bardzo ciekawe stwierdzenie. Niestety w żadnych materiałach archiwalnych (Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Wojewódzkie Archiwa w Katowicach, Opolu i we Wrocławiu, fotokopie materiałów przechowywanych w Poczdamie i Merseburgu), gdzie przechowywane są poufne i tajne sprawozdania i raporty wywiadów, francuskiego, niemieckiego i polskiego, nie znalazłem potwierdzenia tej wiadomości.

Nie wydaje się, aby lokal Fliegerów pełnił funkcję „skrzynki kontaktowej"; nie zachodziła bowiem taka potrzeba. Przed wybuchem III powstania śląskiego (w nocy z 2 na 3 maja 1921 roku) centrum dyspozycyjne życia polskiego skupiało się w hotelu „Lomnitz" — położonym zresztą nie opodal — do którego wstęp nie był dla działaczy polskich i kurierów niczym ograniczany. Stąd wychodziły odezwy, pisma ulotne, gazety, rozkazy itp. Tutaj obok Polskiego Komisariatu Plebiscytu z Wojciechem Korfantym na czele, mieściła się także siedziba dowództwa Polskiej Organizacji Wojskowej.

Z chwilą wybuchu III powstania, kierownictwo polityczne i wojskowe ruchu polskiego opuściło Bytom i hotel „Lomnitz", udając się do Szopienic. Jak wiadomo Bytom, na wyraźny rozkaz i wezwanie władz alianckich, zaczął i przez cały okres trwania walk pozostawał pod kontrolą Komisji Międzysojuszniczej. W tej sytuacji nie istniała potrzeba a chyba i możliwość, tworzenia „skrzynki kontaktowej" dla ochotników spoza Górnego Śląska. Ochotnicy z Małopolski, Mazowsza, Wielkopolski czy Zagłębia Dąbrowskiego, zgłaszali sie do dowództwa powstańczego, bądź też bezpośrednio do walczących oddziałów. W tym też aspekcie funkcja, jaką J. Łokieć przypisuje kawiarni Fliegera w okresie powstania jest przesadzona i nie posiada odpowiedniego udokumentowania źródłowego.

Nie zmienia to faktu, iż w lokalu panowała polska atmosfera. Właścicielami byli przecież Polacy, tutaj przebywał i mieszkał dr Jan Hlond komisarz plebiscytowy powiatu bytomskiego; o tym w artykule J. Łokcia napisano sporo. Niewątpliwie „w kawiarni Fliegera wierzono w Polskę".

Warto przy okazji przypomnieć fakt, iż lokali, w których panowała polska atmosfera było na terenie miasta Bytomia więcej. Niektóre z nich — przypomnijmy chociaż znany „Ul" — spełniały istotnie ważną rolę w działalności propagandowej i politycznej ludności polskiej. Lokale położone na obrzeżach miasta w osadach, które ówcześnie stanowiły samodzielne jednostki administracyjne, spełniały doniosłą rolę ośrodka skupiającego życie towarzyskie i polityczne ludności polskiej. W tym zakresie kawiarnia Fliegera nie stanowiła szczególnie wyróżniającego się wyjątku.

Przy okazji pozwolę sobie powtórzyć, wyrażony już przy innej okazji, postulat o potrzebie opracowania dziejów Bytomia w okresie powstań śląskich.

Łączę wyrazy szacunku

doc. dr hab

Jan PRZEWŁOCKI

Bar mleczny czyli niezły wynalazek

Dziś w jadłospisie 4 rodzaje zup, a na drugie danie do wyboru: pierogi leniwe, bigos, fasolka szparagowa po myśliwsku i gołąbki z ryżem w sosie pomidorowym.

Bary mleczne powstały gdzieś w drugiej połowie lat 40-tych i przetrwały w prawie niezmienionej formie do czasów dzisiejszych. Oczywiście przeżywały swoje wzloty i upadki, jednak ich przewodnia idea pozostała niezmieniona — zapewnienie o każdej porze dnia prostego, zdrowego posiłku za możliwie najtańszą cenę. Dziś zasada taniego zbiorowego żywienia nabrała szczególnego znaczenia, a dla wielu osób jak np. emerytów, rencistów i samotnych, stała się wręcz koniecznością.

W naszym mieście istnieją obecnie już tylko 3 bary mleczne, jednym z nich jest „Przystanek" przy placu Poli Maciejowskiej, który ostatnio odwiedziliśmy. Jest on czynny od godz. 6 do 20 i zatrudnia na 2 zmiany 20 osób personelu, w tym kierowniczkę **Michalinę Pawełczyk** i jej zastępczynię **Irenę Klinsę**. Jak sie okazało, przez stosunkowo małe pomieszczenie tego baru przewija sie dziennie przecietnie 2 tysiące konsumentów, którym oferuje się, ku naszemu zdziwieniu, stosunkowo urozmaicony jadłospis. Wzrosło jednak zainteresowanie dla tego typu żywienia, obroty miesięczne dochodzą do 600 tysięcy w porównaniu z 400-ma w roku ubiegłym. Godzina szczytu to oczywiście pora obiadowa, ale

Za chwilę oferta na dzisiejszy dzień wzbogaci się o specjalność zakładu — naleśniki z serem.

i zaraz po 6 rano jest wielu chętnych na ciepłe śniadanie przed rozpoczęciem pracy. Na śniadanie oferują tu bułkę z masłem lub serem, jajecznicę, twarożek, a z napojów oczywiście mleko, a także kakao i kawę zbożową. Urozmaicona jest też oferta obiadowa. Z zup proponuje się: botwinkę z jajkiem, pomidorową z ryżem, grzybową z makaronem, kapuśniak ze słodkiej kapusty, krupnik i wreszcie zupy mleczne z owsianką i makaronem.

Z barów mlecznych chętnie korzysta zarówno młodzież, jak i starsze pokolenie.

Na danie drugie można sobie zamówić leniwe pierożki, gołąbki, naleśniki z serem, krokiety z kapustą, bigos na kiełbasie, a czasami fasolkę po bretońsku. Na deser może być kompot lub kefir. Tak zwana marża jest tu niska, tak, że obiad można zjeść za cenę w granicach 20—25 złotych. Zdaniem personelu można by było wydawać posiłki większej ilości konsumentów a także rozszerzyć asortyment potraw, choćby przez produkowanie w sezonie różnych surówek i sałatek, a także legumin, niestety na przeszkodzie stoi przede wszystkim ciasnota pomieszczeń i to zarówno sali konsumpcyjnej jak i całego zaplecza. Nie ma nawet miejsca na ustawienie choćby lady chłodniczej. Od 10 bm. bar ma być remontowany. Oprócz renowacji uzupełni się również wyposażenie, jak piece gazowe czy zlewozmywaki. Wydaje się jednak, że radykalną poprawę można by uzyskać tylko przez zmianę lokalu. Tu ślemy ukłon w stronę działu gastronomii WSS „Społem" — może da się coś zrobić dla tak pożytecznych i potrzebnych w dzisiejszej dobie społeczeństwu, placówek jakimi są bary mleczne.

Tekst i zdjęcia L. KAUCZYŃSKI

Wakacje na własny rachunek

Tradycyjna i ogromnie popularna wśród młodzieży akcja „Wakacje na własny rachunek" — w tym roku napotyka na spore trudności. Zakłady pracy skrzętnie liczą wydawane złotówki, stąd znacznie mniejsze, niż w ubiegłych latach, zapotrzebowanie na uczniów, którzy w czasie wakacji mogli podjąć pracę zarobkową.

W tej sytuacji młodych, pozostających w sierpniu w Bytomiu zainteresuje zapewne oferta Katowickiego Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „Las" — Zakład Produkcyjny w Wieszowej — które organizuje wakacyjny hufiec pracy. Zgłaszać mogą się uczniowie mający co najmniej 16 lat, którzy zdecydują się na podjęcie zatrudnienia od 1 — 31 sierpnia. Praca trwać będzie codziennie od godz. 7—15 i z Bytomia do Wieszowej młodzież przewożona będzie autokarem. Praca polegać będzie na przygotowywaniu przetworów owocowo-warzywnych, a wynagrodzenie — 14.90 zł. za godzinę + 10 proc. premii i dodatek w wysokości 115 zł.

Uczniowie otrzymają w ciągu dnia posiłek regeneracyjny i potrzebną odzież roboczą.

Wszyscy, którzy zdecydują się na podjęcie pracy mają się zgłosić 10 lipca o godzinie 10-tej w Komendzie Bytomskiego Hufca ZHP przy ul. Piekarskiej 18. Odbędzie się wówczas zebranie informacyjne.

W Komendzie Hufca, która jest współorganizatorem przedsięwzięcia, można też uzyskać wszystkie, szczegółowe informacje. (et)

Paradoksy...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

no się nawet nad tym, czy lepszym wyjściem byłoby stworzenie zrzeszeń branżowych, czy może zrzeszeń tzw. kombinowanych, w których znalazłyby się przedsiębiorstwa z kilku branż.

Nowa uchwała jest czymś przynajmniej dziwnym jeszcze z dwóch powodów. Nie została ona przekonsultowana z najbardziej zainteresowanymi — nie czekano nawet na wyniki przesłanej do przedsiębiorstw ankiety — i wyraźnie kłóci się z projektem... Ustawy Sejmowej w sprawie drobnej wytwórczości. Ustawa ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1982 roku. W ogólnym zarysie przewiduje ona utworzenie Społecznego Centrum Inicjatyw Drobnej Wytwórczości, organu samorządnego, złożonego z przedstawicieli poszczególnych form własnościowych i organizacyjnych. W skład Centrum miałyby wejść przedsiębiorstwa państwowe małe i średnie, spółdzielnie i zakłady spółdzielcze, zakłady i spółdzielnie rzemieślnicze. Ma powstać własny bank drobnej wytwórczości, być może na zasadach podobnych do np. Banku Rolnego. Nie o szczegóły zresztą chodzi. Ustawa ujmuje sprawy całościowo, przynajmniej sprawia wrażenie że chodzi w niej o dobro społeczeństwa polegające właśnie na rozwoju drobnej wytwórczości, nadaniu jej odpowiedniej rangi a nie na... przemianowaniu Zjednoczeń na Zrzeszenia. Bo jeżeli spółdzielczość też zorganizuje, przemianuje czy stworzy coś nowego, jeżeli rzemiosło też dorzuci swoje, to możemy mieć dopiero galimatias.

Póki co, w „Prodrynie" nastroje panują niezbyt radosne. „Meblarzom" brakuje materiałów, dodatków, gwoździ, sznurka i wielu innych rzeczy, ci z branży spożywczej też nie mają łatwego życia, o chemii gospodarczej lepiej zamilczeć. W atmosferze dodatkowej niepewności nie pracuje się najlepiej. I dlatego dobrze się chyba stało, że nie obchodziliśmy w Bytomiu tradycyjnego dnia — co wcale nie znaczy, że nie doceniamy pracy prodrynowskich załóg. To co jest dostarczane bezpośrednio na rynek ma dziś wartość podwójną i dlatego sprawy drobnej wytwórczości są dla nas wszystkich takie ważne. Trzeba o tym pamiętać.

St. Kołaczkowski

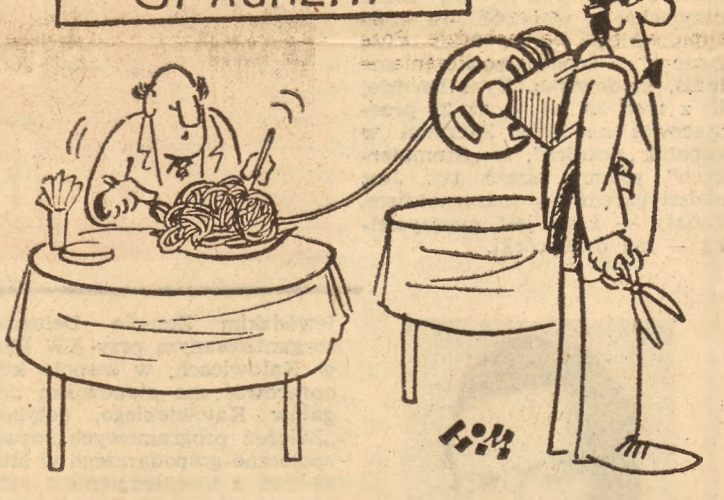

dr Cecylia Sputek

Kobiety ziemi bytomskiej w

DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJNO-OŚWIATOWA KOBIET W OKRESIE POWSTAŃ ŚLĄSKICH I PLEBISCYCIE.

Na przełomie XIX i XX wieku Bytom stał się centrum zorganizowanego ruchu kobiecego — tu bowiem powstały główne organizacje kobiece Towarzystwo Polek, Towarzystwo dla Kobiet i Dziewcząt Pracujących, Czytelnie dla Kobiet, aktywnie działały również towarzystwa śpiewacze oraz Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" zrzeszające w swych szeregach znaczną ilość kobiet. W Bytomiu odbywały się przeważnie zjazdy towarzystw kobiecych, skupiał się czołowy aktyw kobiecy (J. Omańkowska, F. Chmielewska, M. Maciejczyk, A. Niedbalska, H. Stęślicka, A. Wicher i inni).

W okresie powstań i plebiscytu w Bytomiu działała Sekcja Kobiet i Harcerstwa przy Polskim Komisariacie Plebyscytowym kierująca zorganizowanym ruchem kobiecym i odpowiedzialna za jego aktywizację.

Organizacje kobiece były stowarzyszeniami o charakterze kulturalno-oświatowym i zawodowym. Znaczna część kobiet Bytomia i jego powiatu skupiona była poza wyżej wymienionymi związkami także w istniejących jeszcze z okresu „Kulturkampfu" Stowarzyszeniach Matek Chrześcijańskich. Verein Christe Mütter istniał przy parafii bytomskiej już w 1878 roku. I chociaż stowarzyszenia religijne w większości kierowane były przez księży niemieckich, to zachowały one zarówno w obradach jak i chórach język polski, co oddziaływało pozytywnie na inne stowarzyszenia narodowe.

Najliczniejszą i najaktywniejszą organizacja kobieca było Towarzystwo Polek, które w latach 1918—1922, przeżyło okres rozkwitu i zarazem odegrało ważną rolę w powstaniach i plebiscycie.

Pierwsze na ziemiach polskich samodzielne Towarzystwo Kobiet powstało w 1900 roku w Bytomiu. Założycielką jego była Teodora Dombkowa. Głównym celem towarzystwa było uświadamianie kobiet, zaznajamianie ich z historią i literaturą polską, pielęgnowanie pieśni i zwyczajów ludowych, dbanie o czystość mowy, a przede wszystkim uodpornienie na akcje germanizacyjne. Czytanie polskich książek dostarczanych głównie przez Warszawę, Kraków, Poznań, Lwów; urządzanie teatrów amatorskich, wycieczek realizowano przy licznym udziale kobiet. Wzrost ich aktywności wpływał jednocześnie na poziom świadomości narodowej. W odpowiedzi na to władze pruskie wzmogły terror — przeprowadzały rewizje domowe, obciążały kobiety karami administracyjnymi, wydalały z pracy mężów znanych aktywistek itp.

Pomimo prześladowań, liczba członkiń Towarzystwa systematycznie wzrasta. W 1903 roku liczyło ono w Bytomiu 800 członkiń.

W 1904 roku odbył się w Bytomiu wielki wiec kobiet. Janina Omańkowska zamieściła w „Katoliku" ogłoszenie — zew o zbliżającym się zjeździe. Na imprezę do Bytomia przybyła tak duża ilość kobiet, że sala obrad nie mogła ich pomieścić. Uczestniczki tegoż spotkania postanowiły odtąd systematycznie uczyć w domu dzieci swoje czytać, pisać i śpiewać po polsku, nadawać im tylko imiona polskie, abonować tylko gazety i czasopisma polskie, kupować i czytać tylko polskie książki i kupować je tylko u polskich sprzedawców. Na wiecu przemawiały: J. Omańkowska, Franciszka Koraszewska, Franciszka Ciemięgowa, Binias, Siemianowska, Polędzka, Gwoździkowa, Uszczyk, Walczakówna. We wszystkich przemówieniach dominowały akcenty antyniemieckie.

Na krótko przed wybuchem I wojny światowej działające oddzielnie Towarzystwa Kobiet połączyły się w Związek Towarzystw Kobiecych z siedzibą w Bytomiu i przewodniczącą J. Omańkowską. Inicjatywa zjednoczenia wyszła od popularnych już w tym czasie działaczek: J. Omańkowskiej, Stefanii Eckertowej, Felicji Chmielewskiej. Wybuch I wojny światowej zahamował działalność Związku — nie organizowano zebrań, przedstawień teatralnych, ale matka — Polka czuwała na straży ogniska domowego.

Kobiety polskie na Śląsku w okresie wojny łączyły się głównie w pracy charytatywnej, w Komitetach Niesienia Pomocy Rodakom w Królestwie, ofiarom wojny. Pod przewodnictwem znanej działaczki społecznej, sekretarki Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, Janiny Żnińskiej kobiety zbierały się w sali polskich towarzystw, zwanej „Ulem", szyjąc koszule i ciepłą odzież dla bezdomnych ofiar wojny. Zbiórki w szwalni łączono z czytaniem polskich książek oraz pogadankami na temat bieżących spraw społeczno-politycznych.

Po chwilowym zahamowaniu działalności Związku nastąpił okres jego rozwoju, który datuje się od pamiętnego Zjazdu zwołanego w listopadzie 1918 roku w Bytomiu. Zjazd podjął uchwałę o nadaniu wszystkim kołom jednolitej nazwy — Towarzystwa Polek. Nazwa ta miała zamanifestować polski charakter organizacji w przeciwieństwie do niemieckiej organizacji Deutscher Frauenbund. Na Zjeździe wybrano Zarząd towarzystwa. Przewodniczącą została Janina Omańkowska, sekretarką Stefania Eckertowa, skarbnikiem Felicja Chmielewska, ławnikami — A. Szyperska z Katowic i Karolina Hagerowa z Zabrza. Postanowiono odtąd masowo zwiększać szeregi organizacji, poprzez zakładanie kół w każdej gminie. Hasło naczelne towarzystwa „Bóg — Ojczyzna — Rodzina" świadczyło, iż organizacja wyrosła na podłożu religijnym.

Towarzystwo Polek miało charakter najbardziej ludowego, masowego ruchu kobiecego niespotykanego wówczas w innych dzielnicach Polski. Na czele miejscowych kół stały przeważnie kobiety z ludu — żony górników, hutników i innych. One też masowo uczestniczyły w zebraniach, zjazdach i manifestacjach. Kiedy w dniu 1 maja 1919 roku odbył się w Bytomiu pochód — pomimo utrudnień ze strony Grenzschutzu i żandarmerii — Ślązaczki uczestniczyły w nim masowo prezentując się w barwnych strojach regionalnych i ze sztandarami swojej organizacji.

Towarzystwo Polek z imprez jakie organizowało przeznaczało dochód na potrzeby Polskiego Czerwonego Krzyża. Pod patronatem Towarzystwa zakładano koła śpiewacze o propagandowym i narodowym znaczeniu. Kobieta śląska stała się główną podporą śpiewactwa. Ona w ukryciu pielęgnowała pieśni ludowe, które były głównym czynnikiem polskiej agitacji. Znaną działaczką ruchu śpiewaczego na Śląsku była Janina Żnińska — członkini Towarzystwa śpiewaczego „Jedność" w Bytomiu. Współuczestniczyła ona w zakładaniu Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, a potem pracowała w jego Zarządzie w charakterze sekretarki. Była również długoletnią pracownicą Zarządu okręgu bytomskiego. Funkcję dyrygenta chórów bytomskich pełniła przez pewien czas Halina Stęślicka.

Kobiety ziemi bytomskiej wzięły również udział w X Zjeździe Chórów Wielkopolskiego Związ-

BZUT – czyli wykorzystywanie szans

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

nicy, zakłady bytomskie dostarczają poszczególne elementy do fabryki jak również części zamienne bezpośrednio do kopalń do Lubina. Ta produkcja ma jeden — co nie oznacza że jedyny — poważny plus: części nie wymagają materiałów z importu. I chociaż aktualnie okazuje się, że może być kłopot nawet ze zwykłą blachą 1-milimetrową — ponoć trzeba było zacząć sprowadzać ją z zagranicy(!) — to chyba „bzutowcy" jakoś sobie poradzą.

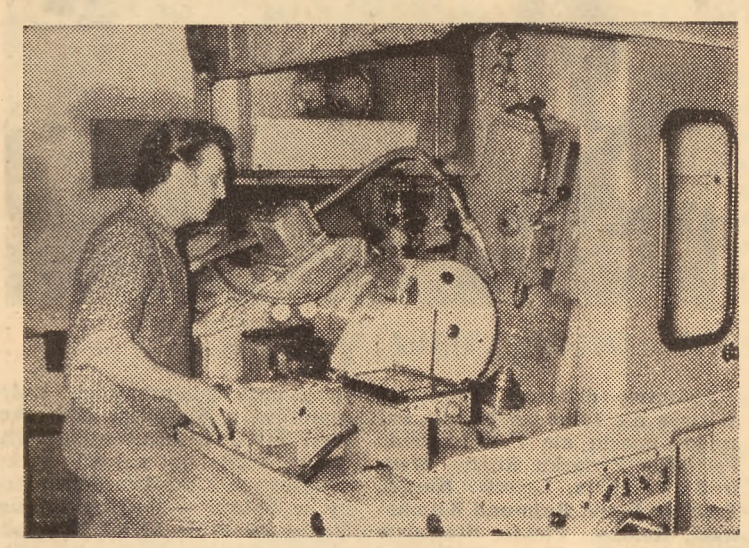

Koła zębate szlifowane przez Piotra Sygę doskonale zdają egzamin w ramach wiertniczych.

W następnej hali, starannie przykryte, dwa prototypowe wózki suwnicowe. Jest z nimi ała zabawa, chociaż chodzi o sprawę nader poważną bo o eksport. Otóż w Czechosłowacji zmontowano w ostatnich latach szereg suwnic, do których wspomniane prototypy pasują jak ulał, jako że właśnie pod te suwnice były robione. Nasi południowi sąsiedzi postanowili się jednak targować, argumentując swoje stanowisko tak mniej więcej: wasza cena jest za wysoka, możemy skorzystać z ofert firm zachodnich, prosimy bardzo, oto katalogi; jeżeli obniżycie cenę, kupimy wasze wózki. Ale nasi wiedzą co robią. Wiadomo że Czesi dysponują katalogami najnowszymi wprawdzie, ale mówiącymi o produkcji seryjnej, typowej a więc tańszej. Oni potrzebują urządzeń o określonych parametrach, których nie mogą kupić od ręki na zachodzie. Poza tym w grę wchodzą rozliczenia — jednak inne w obu przypadkach. W Bytomiu panuje spokój: i tak do nas przyjdą, bo muszą, a my nie mamy zamiaru sprzedawać się za bezcen. W tym miejscu dodać należy, że wspomniane wózki wykonane zostały w całości z materiałów krajowych i że w Czechosłowacji potrzeba ich sporo.

Przede mną wciągarki remontowe. Gdy trzeba je było kupować za granicą, każda kosztowała nas równo 21,5 tysiąca dolarów a przecież chodzi o urządzenie nie na miarę komputera czy elektronicznej obrabiarki. W Bytomiu zaczęto tzw. antyimportową produkcję świetnych wciągarek dla Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego. Lina długości ponad 400 metrów, praca do wysokości 27 metrów, udźwig do 5 ton, specjalne urządzenie do układania liny na bębnie, wykonane przy współpracy z Politechniką Śląską. W planach produkcja wciągarek o udźwigu do 10 ton.

Są również piece do nawęglania i hartowania. W urządzeniach dźwignicowych stosuje się tylko stal i staliwo, wymagające obróbki termicznej — kolejna specjalność bytomskiej załogi.

Idziemy dalej. Gniazda kół zębatych sprawiają wrażenie mało wykorzystanych. Jest w tym nieco prawdy. Wprawdzie zakłady produkują koła zębate dla każdego klienta, ale trudno wymagać aby dokładały do tej produkcji. A tymczasem rolnik chciałby koło za 120,— złotych, podczas gdy sam surowy materiał kosztuje 300,— a gdzie obróbka? To efekt paradoksu cenowego. W tej sytuacji robi się koła dla przemysłu, który dostarcza otoczki a bytomskie zakłady robią tylko uzębienie. Brrr, zupełnie jakby człowiek był u dentysty...

Wśród całej produkcji, również to co idzie na eksport. W planie było tego za 5 mln złotych dewizowych, będzie więcej nawet bez wózków dla Czechosłowacji. Co zatem będzie? Wciągarki do układarek magazynowych dla NRD, elektrowciągi... dla Czechosłowacji. Ponadto w kooperacji — to znaczy że produkowane w Bytomiu części wchodzą w skład większych urządzeń wysyłanych na eksport przez wyspecjalizowane firmy — obecność na rynkach ZSRR, Iraku (suwnice z Mińska), Turcji (przekładnie z Nysy). Produkcja bytomska stanowi część montowanych za granicą elektrowni i fabryk płyt pilśniowych oraz wiórowych. Jak widać, można się już czymś pochwalić... Gdy stoi się przy obrabiarce niemieckiej firmy „Reishamer", na której dokonuje się precyzyjnej operacji szlifowania, nawet nie znając się na obróbce można powiedzieć z pełnym przekonaniem, że „to się musi podobać".

Poszerzenie asortymentu, robota pod klienta, pozwoliła załodze na w miarę spokojną pracę. Gdy mówi się o planach, odpowiedź jest konkretna, rzeczowa: są wykonywane jak należy, bez opóźnień; wszystko można natychmiast sprawdzić, skonfrontować. tu nie ma żadnej lipy. Czy oznacza to również że nie ma żadnych kłopotów? Oczywiście są. Brakuje ludzi, stale jest zbyt mało silników, przydziały — te na papierze — gwarantują produkcję do końca trzeciego kwartału, nie bardzo wiadomo czy z ich realizacją będzie wszystko na sto procent. Ale nie ma kłopotów z funduszem płac, ludzie mogą nieźle zarobić — a o to przecież chodzi. Nikt w Bytomiu nie czekał na wytyczne, nikt nie oglądał się na macierzyste zjednoczenie. Rozgladnięto się bacznie dookoła i jak się okazuje — znaleziono wyjście. Zjednoczenie dostaje swoje a zakłady produkują poza tym na swoje „prywatne" konto. Można to nazwać ryzykownym pociągnięciem, ale oby takich ryzykantów było więcej. W każdym bądź razie podobnych tam pracującym.

STANISŁAW KOŁACZKOWSKI

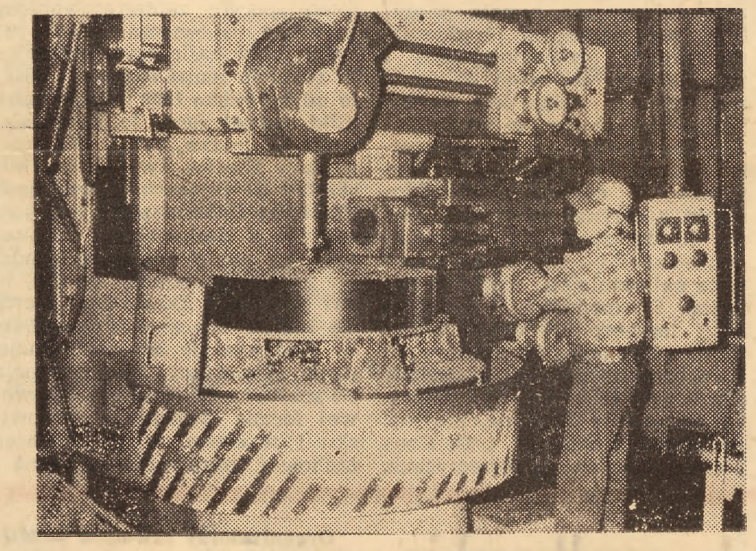

Po 13 latach pracy karuzelówka nie ma tajemnic dla Zbigniewa Gajosa.

Zdjęcia: L. Kauczyński

Górniczej służbie zdrowia trzeba pomóc

Na spotkanie przybyli lekarze, działacze rad zakładowych, przedstawiciele resortów górnictwa i zdrowia w osobach dyrektora departamentu, oraz wiceministra zdrowia i opieki zdrowotnej **Stanisława Góry**. Już z pierwszych relacji, dialogu, który się tu toczył wynikało, że górnicy, chcąc wiceministra zdrowia zapoznać z ciężkimi warunkami pracy zetknęli go bezpośrednio z produkcją. Jak sam powiedział, zrobiło to odpowiednie wrażenie, zrozumienie dla trudu ludzi pracujących pod ziemią.

To spotkanie, którego tematem była ocena górniczej służby zdrowia, ocena zdrowotności załóg, oraz wysunięcie propozycji pod adresem resortu zdrowia, a także górnictwa — było zorganizowane przez **Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników** (Komisję Węglową) zaś dyrekcja BZPW użyczyła swojej sali, konferencyjnej. Uczestnicy narady reprezentowali górniczą służbę zdrowia całego województwa, nie tylko także branżowy ruch związkowy. Wielu było lekarzy, organizatorów zdrowia, wielu działaczy rad zakładowych.

Przejdźmy jednakże do meritum — do oceny stanu zdrowia załóg górniczych, jakże szczerze i bez kamuflażu przedstawionego zebranym.

Otóż prawdą zasadniczą jest, ż stan ów jest zdecydowanie nie zadowalający. W latach 1976—1980 nastąpił wzrost chorób zawodowych, w resorcie górnictwa zanotowano ponad 4 000 przypadków. Pylica, krzemica, choroby narządów słuchu, choroby wibracyjne itd. itp. W związku z chorobami zawodowymi odeszło z górnictwa ponad 2 500 osób na renty inwalidzkie, stwierdza się pogorszenie warunków pracy pod ziemią, a to z powodu zapylenia, niedostatków mechanizacji. 260 tysięcy górników pracuje w warunkach szkodliwych dla zdrowia.

Te fakty, liczby, padają z ust przedstawiciela ZG ZZG w wystąpieniu wprowdazających do dyskusji. A przy tym dygresja. Górnik pracuje 20 lat pod ziemią i potem stwierdza się że miał chorobę kręgosłupa od... urodzenia.

Padały liczby, świadczące o wadliwych badaniach okresowych, w tym sensie, że nie dają one obrazu pełnego sytuacji skoro 20—30 proc. załóg jest badanych.

Preferencje dla górniczej służby zdrowia — to niestety mit, który gdzieś tam pokutuje, bowiem żadnych preferencji nie ma.

Baza nie zaspokaja potrzeb górnictwa zaś nie do przyjęcia jest twierdzenie menagerów górnictwa że „górnictwo jest od wydobywania węgla". Skoro jednak ma własną służbę zdrowia — górnictwo winno dbać o rozwój bazy w sposób właściwy. Podkreślamy właściwy, gdyż wiele krytycznych uwag wzbudza włożenie wielkich środków na szpital w Ochojcu, z którego górnicza służba zdrowia, oraz sami górnicy korzystają w zbyt małym stopniu. Inaczej mówiąc, współpraca klinik AM z Ochojca z górniczą służbą zdrowia nie jest na partnerskich warunkach.

I to stwierdzono w czasie spotkania lekarzy — praktyków górniczej służby zdrowia, przedstawicieli rad zakładowych Zw. Zaw. Górników z wiceministrem zdrowia **Stanisławem Górą**.

Celem spotkania było zapoznanie resortu zdrowia ze zdrowotnością górniczych załóg, z warunkami pracy Ze stanem oraz potrzebami górniczej służby zdrowia. Faktem na przykład jest, że wzrasta liczba rent inwalidzkich a wiele krytycznych uwag padło pod adresem komisji kwalifikujących do tych rent.

Zmorą dla samych górników (nie mówiąc o ich rodzinach bo to już inna sprawa) są kolejki w poczekalni lekarskiej. Dlaczego? Otóż lekarze nie są w stanie podołać zadaniom. Zaś baza także wzbudza zastrzeżenia. 85 proc. przychodni górniczej służby zdrowia jest w starym budownictwie, 7 szpitali i 14 oddziałów szpitalnych (górniczych) nie zaspokajają potrzeb. Na przykład istnieje konieczność w Bytomiu modernizacji szpitala, a sprawa się wlecze. Nie zadowalający jest sprzęt, aparatura przychodni, przyzakładowych szczególnie.

Oczywiście, zawsze w okresie minionym wizytówką był szpital w Ochojcu, który chętnie pokazywano, szpital podległy władzom klinik AM. Lekarze z górniczej służby zdrowia mówią — to szpital z nazwy... górniczy. W 1980 r. było tu blisko 5 tys. pacjentów nie mających nic wspólnego z górnictwem.

Co robić? Bo to zasadnicze pytanie jeśli chodzi o naprawę sytuacji w dziedzinie zdrowia górniczych załóg, w zakresie funkcjonowania służby zdrowia w górnictwie. Otóż nasuwa się wniosek, że należy stworzyć system orzecznictwa rekompensujący utratę zdrowia przez górnika, należy zreorganizować orzekanie komisji lekarskich ds. inwalidztwa, należy rozszerzyć wykaz chorób zawodowych, no i stworzyć właściwe preferencje dla górniczej służby zdrowia. To przyczyni się do napływu kadr lekarskich. Trzeba wreszcie zmodernizować bazę lecznictwa przyzakładowego.

W interesującej dyskusji padało wiele uwag i propozycji. Na przykład przedstawicielka GZOZ z Zabrza stwierdziła że, aby zapewnić dopływ kadr trzeba zabezpieczenia instytucjonalnego.

Bardzo dramatyczne wystąpienie Adama Zalewskiego, górnika kop. „Bobrek", społecznego inspektora pracy ukazało obraz fatalnych warunków pracy na dole. Skandalem są niewentylowane łaźnie, skutkiem czego ubrania górników są mokre, ta wilgoć, warunki, powodują liczne egzemy. Przedstawiciel kop. „Bobrek" szeroko omówił zatrucia ekologiczne bytomskiego środowiska. Schorzenia załóg, liczne przypadki chorób zawodowych chociaż są znane, nie wzbudzają troski resortu górnictwa, takiej jakiej należałoby się spodziewać.

Dr Stypa, dyrektor GZOZ-u w Bytomiu obrazując sytuację szpitala uznał, że jest ona dramatyczna. I rzeczywiście tak jest, o czym pisaliśmy już na łamach „Życia Bytomskiego". To żółwie tempo modernizacji szpitala, brak zainteresowania jego kłopotami ze strony resortu górnictwa, a także władz jest wprost niezrozumiałe.

Doszło do tego, że sytuacją w szpitalu zainteresował się Sanepid. Doszło do tego, że wojewoda katowicki na remont szpitala... wypożyczył środki na 1981 rok, które resort górnictwa ma zwrócić w 1982 roku.

Takie łatanie dziur w sprawie jakby nie było poważnej zakrawa na kpiny. Dalej tak być nie może. Wiele krytycznych uwag wzbudza sytuacja w transporcie. Szpital ma 800 łóżek, trzeba wozić pacjentów, szpital wydaje dziennie 1600 posiłków, wozi bieliznę (która wraca skażona) itd. itd., a transportu brak. Przecież chorych trzeba wozić na konsultacje!

Co na to resort górnictwa? Nic. Z kłopotami boryka się służba zdrowia w ROW-ie i innych ośrodkach, o czym była szeroko mowa w dyskusji.

Wiceminister zdrowia **Stanisław Góra** miał okazję zapoznać się dogłębnie z sytuacją, poprzez swoją obecność w terenie, jak też wysłuchując wypowiedzi dyskusyjnych, zapoznał też zebranych uczestników narady z krokami, jakie zamierza podjąć resort zdrowia w dziedzinie poprawy sytuacji i to nie tylko w górniczej służbie zdrowia. Faktem jest, że resort zdrowia uznaje potrzebę preferencji dla GZOZ-ów. Podczas spotkania powołano komisję z jej uczestników, która opracuje rezolucję o stanie sytuacji wraz z wnioskami, zaś Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników prześle ją do Prezydium Rządu.

Na tej naradzie padły zobowiązania ze strony ZZG, a mianowicie, że udzieli kredytu na rozbudowę bytomskiego szpitala a także podejmie starania w sprawie transportu sanitarnego i dostawczego. W rezolucji do Prezydium Rządu, jak zorientowaliśmy się z wniosków padających w dyskusji, na pewno znajdzie się sprawa inwestycji służby zdrowia, tych koniecznych dla górniczej służby zdrowia.

(Taf)

powstaniach śląskich i plebiscycie

(1)

Rok 1919 przyniósł kobiecie ważne wydarzenie, bo oto po raz pierwszy od nadania jej prawa wyborczego mogła ona głosować i być wybierana do rad gminnych, sejmików prowincjonalnych i parlamentu. Odtąd też kobiety walczyły o każdy głos dla Polski. Na wiecach wysuwały swoje kandydatury na polską listę wyborczą. Wybory do rad gminnych były sprawdzianem polskości Górnego Śląska, wykazały bowiem przeważające zwycięstwo polskie. Wiele kobiet zasiadło w radach gminnych (między innymi Agnieszka Słodczyk z Bytomia).

Tymczasem Związek Towarzystwa Polek umacniał się organizacyjnie. W powiecie bytomskim skupiało się prawie 90 proc. kobiet powyżej 18 lat. W latach 1920—1921 liczył na całym Śląsku 450 kół i 35 tysięcy członkiń. Wyróżniał się zarówno liczebnością jak i aktywnością spośród wszystkich organizacji kulturalno-oświatowych.

W dniu 20 lutego 1920 roku odbył się w Bytomiu trzeci zjazd delegatek Towarzystwa Polek, którego przedmiotem obrad było nakreślenie wytycznych do dalszej działalności oświatowej. Atmosfera polityczna zjazdu była inna od poprzednich, pomimo iż odbywał się on jeszcze pod okiem władz pruskich. Wystąpienia kobiet, a zwłaszcza ich masowy udział w imprezie świadczyły o efektach organizacyjnych i działalności Towarzystwa.

Inną postępową organizacją kobiecą było Towarzystwo dla Kobiet i Dziewcząt Pracujących, założone w 1920 roku w Bytomiu przez Barbarę Musiałową. Miało ono na celu podnoszenie poziomu umysłowego i moralnego kobiet, umacnianie poczucia narodowego, uzupełnianie wiadomości zawodowych oraz obronę interesów zawodowych. Środkami realizacji zadań były systematyczne zebrania, kursy języka polskiego, wycieczki, przedstawienia teatralne, zabawy itp.

Organizacje kobiece podporządkowane były Sekcji Kobiet i Harcerstwa utworzonej przy Polskim Komisariacie Plebiscytowym w Bytomiu, którą kierowała Halina Stęślicka. Sekcja Kobiet prowadziła ożywioną działalność — zwoływała zjazdy powiatowe, kierowała szkoleniem referentek, organizowała wycieczki do Krakowa, Wieliczki, Ojcowa, Częstochowy, Warszawy, Łodzi, Poznania.

Sekcja Kobiet w porozumieniu z Wydziałem Szkolnym Polskiego Komisariatu Plebiscytowego kierowała również dziewczęta do szkół ogólnokształcących, pedagogicznych i na kursy zawodowe. Przyznanie Polakom równouprawnienia językowego w okresie plebiscytu przez konwencję paryską i wprowadzenie języka polskiego do szkół powszechnych (ludowych) stworzyło potrzebę zatrudnienia polskich nauczycieli, których wówczas było zaledwie 13 na 250—743 dzieci polskich. Dodać należy, iż w okresie poprzedzającym konwencję, prywatnym nauczaniem zajmowało się przeważnie Towarzystwo Polek.

Niedobór kadry nauczycielskiej mógł rozwiązać jedynie przyspieszony system szkolenia. Ze względu na brak odpowiednich pomieszczeń i wykładowców Wydział Szkolny Polskiego Komisariatu Plebiscytowego apelował o pomoc do Krakowa i Poznania. Oba ośrodki udzieliły pomocy. Kursy kończyły się egzaminem państwowym. Absolwentki obejmowały posady głównie w środowiskach typowo przemysłowych, Katowicach, Nowym Bytomiu, Karbiu, Orzegowie, Mikulczycach w charakterze przedszkolanek.

W oparciu o doświadczenia krakowskie dalsze kursy organizowano już na Śląsku, głównie w Bytomiu i Zabrzu. Kadry nauczycieli miejscowych zasilane były przez ochotniczki z Wielkopolski (na przykład Zbigniewa Zembata, Antonina Wicher), Warszawy (Antonina Niedbalska, Janina Giżycka) itp.

Nauczycielka Antonina Wicher, członkini Towarzystwa Czytelń Ludowych, Towarzystwa Polek, pracownik Polskiego Komisariatu Plebiscytowego (z upoważnienia którego zajmowała się organizacją kursów szkoleniowych dla dziewcząt), była współzałożycielką Związku Górnośląskich Nauczycieli Polskich w Bytomiu. Przybyła tu po ukończeniu studiów we Wrocławiu, gdzie uzyskała dyplom nauczyciela szkół licealnych. Za polskie nauczanie była wielokrotnie prześladowana przez władze niemieckie.

Nauczycielka Antonina Niedbalska, referentka Towarzystwa Polek, instruktorka kurierek i sanitariuszek w okresie powstań przybyła na Śląsk w maju 1920 roku wraz z Haliną Wojciechowską i Bożeną Sołtys. Po zameldowaniu się w Ekspozyturze Górnośląskiej u Alfreda Zgrzebnioka udała się wraz z koleżankami do Bytomia gdzie przydzielono im powiaty: Niedbalskiej — bytomski, B. Sołtys — katowicki, Wojciechowskiej — kozielski. Niedbalska zamieszkała w Szarleju u Przybyłków. Jednakże za działalność organizacyjno-oświatową, plebiscytową i powstańczą musiała uchodzić do Gliwic. Po zakończeniu III powstania w trakcie którego prowadziła punkt żywnościowo-sanitarny wróciła do Warszawy kontynuując tam pracę nauczycielską.

Związek Towarzystwa Polek uczestniczył również w organizowaniu Uniwersytetów Ludowych, które zaczęły działać pod patronatem Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Towarzystwa Oświaty i Śląskiego Związku Akademików. Z ramienia UL wykłady dla kobiet i dziewcząt w Bytomiu organizował przeważnie adwokat Kudera. Wyniki głosowania zadecydowały o niekorzystnym podziale Śląska. Ponieważ Bytom — kolebka polskiego ruchu kobiecego — został wcielony do Niemiec dokonano podziału organizacyjnego Towarzystwa Polek. Na niemieckiej części Śląska Zarząd Towarzystwa pozostał w Bytomiu z dotychczasową przewodniczącą J. Omańkowską, zaś na polskiej ukonstytuował się w Katowicach z Czesławą Hyllową na czele. Do Katowic przeniosła się też redakcja „Głosu Polek". Janina Omańkowska nie pozostała na długo w Bytomiu. Prześladowana przez Niemców musiała uchodzić do Królewskiej Huty, skąd nadal dojeżdżała do redakcji „Katolika". Towarzystwo Polek wybierając w 1922 roku Zarząd Główny województwa śląskiego powierzył znowu stanowisko przewodniczącej J. Omańkowskiej.

Po jej śmierci (24 sierpnia 1927 roku) stanowisko prezesa Związku Towarzystwa przejęła Czesława Hyllowa.

Towarzystwo Polek przetrwało aż do wybuchu II wojny światowej. Jednakże jednolita jego działalność skończyła się w zasadzie w 1922 roku, gdyż odtąd koła lub wydziały kobiet tworzono przy PPS, NPR itd.

dr CECYLIA SPUTEK

ku Kół Śpiewaczych w Poznaniu w dniach 28—29 czerwca 1914 roku. Zbiorowy chór śląski przybył tu pod przewodnictwem prezesa Michała Wolskiego i sekretarki Janiny Znińskiej. Grupa śląskich dziewcząt w regionalnych strojach była w pochodzie przedmiotem gorących owacji.

W okresie plebiscytu chóry śląskie stanęły w pierwszych szeregach walki o wyzwolenie Śląska. Powstania śląskie spowodowały zaś przerwę w działalności zespołów śpiewaczych.

Prawem silniejszego?

Z tymi taksówkami to prawdziwy galimatias. Po pierwsze stale ich za mało, dalej — stale zmieniają się opłaty, po trzecie co z tym „radio-taxi", po czwarte, po piąte... Trwa momentami bardzo nawet ostra dyskusja, przy czym wszystko wskazuje na to że więcej racji mają pasażerowie a mniej — mimo wszystko — kierowcy czy powiedzmy posiadacze taksówek. Chociażby dlatego, że to taksówki są dla ludzi a nie odwrotnie.

Tymczasem obserwujemy dość niepokojące zjawisko — kierowcy taksówek próbują dyktować warunki z pozycji, powiedzmy szczerze, siły. Bo im wolno podjechać nie na postój a powiedzmy 20, 50 metrów bliżej i wybrać sobie pasażera, wolno narzucić kierunek jazdy w ten prosty sposób, że podjeżdżają obok postoju, otwierają drzwi i głośno oświadczają gdzie się właśnie mają zamiar wybrać. Ciekawe obrazki zaobserwować można pod bytomskim dworcem. Na oficjalnym postoju pustki, natomiast na teren tzw. dworca autobusowego raz po raz zajeżdżają taksówki. Bytomskie, a jakże. Kolejka oczekujących rośnie, a tymczasem kilkanaście czy kilkadziesiąt kroków dalej trwa przetarg o korzystniejszy kurs.

Faktem jest, że w przypadku prywatnych taksówkarzy samochód jest ich własnością i mogą na przykład cały dzień nie pracować bo najwyżej mniej zarobią. Ale faktem jest również, że otrzymanie licencji to nie tylko prawo do zarobkowania, ale również pewne określone obowiązki. Nie wspominając już nawet o dobrych obyczajach. Warto o tym pamiętać nawet wtedy, gdy zasiada się za kierownicą „Poloneza".

KOS

Naszym zdaniem

Obradujący w stolicy Sejmik Kultury Fizycznej przypomniał wszystkim, w jakim miejscu znajduje się polski sport, jak wygląda szeroko pojęta kultura fizyczna w naszym kraju. Był to obraz malowany w szarych kolorach. W okresie tzw. propagandy sukcesu osiągnęliśmy, w niektórych dyscyplinach czy konkurencjach poziom, jakiego teoretycznie osiągnąć nie powinniśmy, gdyby brać pod uwagę chociażby tylko bazę sportową jaką dysponujemy w Polsce. Może określenie o kolosie na glinianych nogach jest tutaj zbyt dosadne, ale w każdym bądź razie wiele spraw powstawało na „wariackich papierach", w oparciu o specjalna mobilizacje sił i środków, na apel czy wezwanie, zgodnie z zasadą, że „Polak potrafi". Dawaliśmy w nadmiarze jednym, skąpiąc innym i to bez oglądania się na skutki.

Sejmikowe refleksje

A te okazują się być dzisiaj fatalne. Podczas warszawskiego sejmiku najdobitniej eksponowano związki zaniedbań w zakresie sportu masowego z biologicznym osłabieniem narodu. Używano mocnych, momentami wręcz szokujących argumentów i dowodów — nie czas, a może raczej nie miejsce na ich przytaczanie, zainteresowanych odsyłam do wyników badań lekarskich w szkołach podstawowych całego kraju. Krzywice, wady postawy, płaskostopie, niewielka wydolność młodych organizmów, mnożące się zwolnienia lekarskie... Uczestnicy warszawskich obrad uznali, że wzmożenie troski o biologiczny rozwój narodu stało się nakazem chwili, przy czym działania w tym zakresie — to znaczy w zakresie kultury fizycznej — są konstytucyjnym obowiązkiem Państwa. Zwrócono jednocześnie uwagę na inną sprawę — otóż nawet najszerzej zakrojone działanie administracji nie na wiele się zda, jeżeli my sami nie będziemy chcieli uprawiać sportu w najrozmaitszych jego formach. Stąd apel uczestników Sejmiku do społeczeństwa polskiego, matek i ojców, opiekunów i wychowawców młodego pokolenia, w którym czytamy między innymi:

„Zachęcajcie dzieci i młodzież do udziału w zajęciach wychowania fizycznego w szkole i poza szkołą, do uprawiania zabaw ruchowych i sportu — zwłaszcza na wolnym powietrzu! Możemy tym skutecznie przeciwdziałać wielu ujemnym wpływom współczesnego życia i jego niedostatków, wyeliminować wiele niedociągnięć wychowawczych. Trzeba dawać w tej sprawie osobisty przykład. W trudnych warunkach życia polskiego musimy sami nasilić dbałość o naszą sprawność fizyczną, odporność psychiczną, ogólny stan zdrowia, a zatem także dbałość o zdolność do nauki i pracy, aktywnego wypoczynku i twórczego życia".

Można żałować, że Sejmik nie był władny podjąć konkretnych wniosków dotyczących na przykład zmian strukturalnych w polskim sporcie Narzekano między innymi na działalność ośrodków sportu i rekreacji, krytykowano wojewódzkie federacje sportu, ale o ich ewentualnej likwidacji nikt nawet nie wspomniał. Trudno się dziwić — w obradach brali udział delegaci zasiadający na różnych szczeblach aktualnie działajacych struktur, co stanowiło zresztą jedną ze słabych stron tego forum.

Rugbiści w ofensywie

Rugby nigdy nie należało w Bytomiu — w całej Polsce również — do dyscyplin zbytnio rozpieszczanych. Ponieważ jednak przedstawiciele owalnej piłki to twardy naród, wobec tego radzili sobie jakoś nawet w najtrudniejszych okresach Radzili sobie kiedyś, radzą i dziś. Można nawet powiedzieć, że w aktualnej sytuacji radzą sobie lepiej niż inni. Po prostu dlatego, że dziś w pewnym sensie wyrównały się szanse, że w chwili gdy mamy mniej w ogólnej sportowej puli, różnice między poszczególnymi dyscyplinami wyraźnie się zmniejszyły. Poza tym gdy ktoś nie był rozpieszczany, zawsze łatwiej daje sobie radę w trudnych warunkach — ot i cała filozofia.

Czy chodzi tylko o ciepłe słowa z okazji powrotu rugbistów do ekstraklasy? Nic podobnego, chociaż z pewnością nie jest to zły wynik, zwłaszcza że nie mamy w mieście tych pierwszoligowców w nadmiarze. Ale to tylko jeden powód, wcale nie najważniejszy. Otóż okazuje się, że na stadionie przy ulicy Bieruta pojawiła się spora grupa ludzi grających w rugby właśnie. Lepiej lub gorzej, ale jednak grających, przy czym nie należy wcale do rzadkości widok 30 i więcej ludzi biegających za owalną piłką na jednych zajęciach. W tej chwili, w oficjalnych rozgrywkach występują — ściślej mówiąc występowały, bo rozgrywki już się zakończyły — cztery zespoły: seniorzy „Czarnych", juniorzy „Czarnych", juniorzy „Filara" i młodzicy „Filara". Piąty zespół to grupa najmłodszych z Domu Dziecka, której zajęcia odbywają się regularnie również na stadionie „Czarnych". To na dziś, a na najbliższą przyszłość plany są dużo bogatsze. **Przede wszystkim zgłoszona zostanie do rozgrywek druga drużyna seniorów, pozostaje tylko do ustalenia pod jaką firmą będzie ona występowała. Ponadto powstaje i ma wystartować w oficjalnych rozgrywkach drużyna juniorów oparta o zespół szkół zawodowych i licealnych w Radzionkowie. Być może równolegle z juniorami uda się wprowadzić do oficjalnych gier również młodzików z Radzionkowa. Jeżeli dodamy do tego to co istniało dotąd, można chyba mówić o bazie z prawdziwego zdarzenia.**

Jednocześnie rugbiści bytomscy objęli patronat nad trzema szkołami eksperymentalnymi w województwie katowickim — są to szkoły podstawowe w Pietrowicach Wielkich, Łaziskach Górnych i Katowicach, w których tytułem próby wprowadzono do programu wychowania fizycznego elementy gry w rugby. **Pozytywna ocena uzyskana w ciągu roku szkolnego 1981/82 może zadecydować o tym, że owalna piłka znajdzie się oficjalnie w programie wychowania fizycznego w Polsce. A to już byłaby wielka sprawa.** Wspomniany eksperyment obejmuje w skali kraju 19 szkół podstawowych.

Bytomscy działacze i trenerzy działają nie tylko na terenie naszego miasta ale i na szczeblu Polskiego Związku Rugby. **Manfred Przybyła, Leszek Kargol, Tadeusz Janik, Rajmund Klimkowski, Roman Piekło, Stanisław Kołaczkowski, Piotr Budkus i Marian Musiałowski** związani są bezpośrednio z „Czarnymi", „Filarem" i „raczkującymi" rugbistami z Radzionkowa. W skład Rady trenerów PZR wchodzą **Stanisław Kołaczkowski** jako jej sekretarz oraz **Roman Piekło** i **Franciszek Nowak. Tadeusz Janik** został asystentem trenera kadry narodowej juniorów młodszych, **Franciszek Nowak** od ładnych paru lat prowadzi kadrę juniorów, a **Stanisław Kołaczkowski** został pełnomocnikiem Zarządu PZR do całości spraw związanych z młodzieżowym rugby w Polsce — dotyczy to rugbistów od 10 do 23 lat. Wygląda na to, że bytomska owalna piłka ma szanse nawiązania do tradycji z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, kiedy to właśnie w Bytomiu była siedziba mistrza Polski seniorów i juniorów. Niewątpliwie potrzeba będzie sporo czasu aby dogonić czołówkę, ale trzeba od czegoś zacząć — w Bytomiu zaś rozpoczęto prawidłowo, od szerokiej bazy ludzkiej.

Przed wojewódzkim zjazdem TKKF

Wprawdzie wojewódzki zjazd Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Katowicach odbędzie się dopiero we wrześniu, ale działacze z Bytomia, Tarnowskich Gór, Piekar Śląskich i Świerklańca jeszcze w czerwcu spotkali się na rejonowej konferencji delegatów ognisk TKKF, aby określić kierunki działania na najbliższą przyszłość. Przedstawiciele 50 ognisk regulaminowych i 4 statutowych mieli sporo do powiedzenia. Wspomniane ogniska to przecież 200 stałych i okresowych zespołów ćwiczebnych, to sport i rekreacja dla blisko 30 tysięcy członków. To zawody pływackie, masowe biegi, turnieje tenisa ziemnego i stołowego gier zespołowych, szkolenie sędziów i instruktorów

W sytuacji, gdy tak wiele zmienia się w naszym kraju, wiele zapewne zmieni się i w sporcie masowym. W sposobach działania, organizacji imprez, strukturze samego TKKF. W Bytomiu padła między innymi propozycja reaktywowania Zarządów Miejskich w większych miastach — uzasadniona ona została specyfika poszczególnych środowisk, możliwością swobodniejszego i tym samym szerszego działania samodzielnej jednostki. Zarząd Wojewódzki byłby w tym układzie koordynatorem, sprawowałby funkcję doradczą. Mówiono również o celowości zlikwidowania, a przynajmniej ograniczenia do statystycznego minimum punktomanii — w sporcie masowym najważniejszy powinien być udział. Przypomniano o konieczności lepszego niż dotąd wykorzystywania obiektów sportowych i zaproponowano rozszerzenie oferty wycieczkowo - rekreacyjnej w pobliżu Bytomia, kosztem rezygnacji z dalszych tras. Konkretnie mówiono o Przeczycach, Świerklańcu, Kokotku czy Zielonej.

Sport dla tych wszystkich, którzy nie chcą, czy może nie mogą być mistrzami szczebla chociażby tylko krajowego, cieszy się w Bytomiu sporym zainteresowaniem, co wcale nie oznacza że jest już wszystko w najlepszym porządku **W turnieju tenisa stołowego wzięło udział blisko 1300 osób, w lidze piłki nożnej (och, ta ligomania) grało 16 drużyn, ponad 600 uczestników Biegów Zwycięstwa, blisko 200 startujących w przełajach „Trybuny Robotniczej"** (nawiasem mówiąc z doskonałym rezultatem, bo nasze miasto prowadzi po trzech przełajach) — tak, to już jest coś. Działaczom marzą się jednak znacznie wyższe liczby i to właśnie oni mają rację, a nie ci wszyscy, którzy stronią od sportu w rekreacyjno-zabawowej formie Żyjemy w środowisku i w epoce, w której chcąc zachować sprawność fizyczną i umysłową, trzeba się ruszać, od czasu do czasu intensywnie przewietrzyć. A najlepiej można to zrobić właśnie na wycieczce połączonej ze sportowymi „wyczynami", czy powiedzmy podczas zakładowej spartakiady

Które ogniska bytomskie pracowały w ostatnim okresie najlepiej? **Dom Górnika kopalni „Dymitrow", „Strzała" z Suchej Góry, KOSM nr 20, hotel huty „Bobrek", „Tramwajarz" z Radzionkowa, MDK nr II Karb, kopalnia „Miechowice" i Dom Górnika kopalni „Rozbark".** Nie chodzi o żadną klasyfikację, czy punktację — po prostu społecznym działaczom należy się przynajmniej satysfakcja.

Bytomska konferencja wybrała 12 delegatów na zjazd wojewódzki — z pewnością będą oni mogli wiele zrobić dla dalszego rozwoju sportu masowego w naszym mieście.

Zwycięskie walki dżudoków

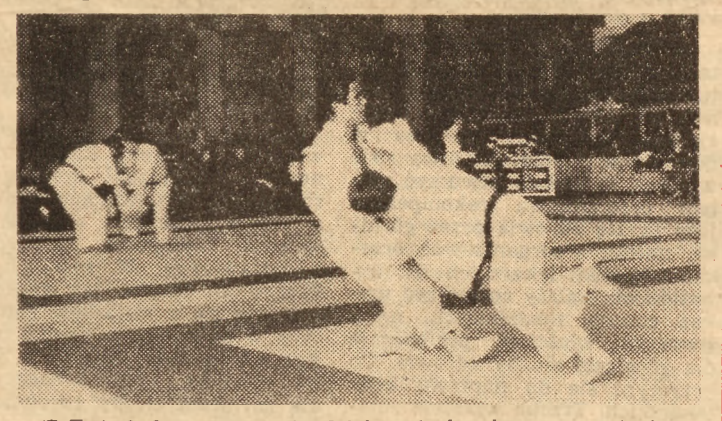

Najmłodsza grupa dżudoków kończyła sezon startem w Wojewódzkich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej. Uczniowie szkół podstawowych walczyli o tytuły najlepszych, przy czym rywalizacja była bardzo ostra — na starcie stanęli zawodnicy z 12 klubów. Nie można było sobie pozwolić nawet na chwilę słabości, bo mogło się to skończyć wyeliminowaniem z turnieju przez pozornie słabszego rywala. Zresztą w tej kategorii wiekowej o niespodzianki nietrudno, stale przecież pojawiają się na tatami nowe talenty.

Igrzyska przyniosły spory sukces dżudokom bytomskim. W klasyfikacji klubowej wygrali **„Czarni" Bytom** — 73 pkt. przed AZS Gliwice — 41 i Jastrzębiem — 39. W klasyfikacji szkół zwyciężyli podopieczni **Zenona Mościńskiego ze szkoły nr 13 w Bytomiu** — 99 pkt., przed szkołą nr 6 w Jastrzębiu — 21,5 pkt. oraz szkołą nr 10 w Jastrzębiu — 12. Wreszcie **w klasyfikacji miast zwyciężył Bytom** przed Gliwicami i Jastrzębiem.

Dżudo to jednak sport wybitnie indywidualny — popatrzmy zatem jak walczyli w poszczególnych kategoriach wagowych nasi zawodnicy:

40 kg — wygrał **Artur Wysłużal** (Czarni Bytom) przed swoim kolegą klubowym **Dariuszem Ostapczukiem;**

44 kg — bytomianie na miejscach od 2 do 4, w kolejności **Marek Pluszewski** oraz **Krzysztof Salik i Bogusław Janusiewicz** wygrał Pawliszewski z AZS Gliwice;

48 kg — **Marek Zielonka** był drugi a **Ryszard Lew** trzeci; wygrał Radlach z Jastrzębia;

52 kg — trzeci **Artur Barbara;** wygrał Stodurski z Jastrzębia;

56 kg — **Dariusz Hecht** na pierwszym miejscu;

60 kg — zwyciężył **Zbigniew Szaforz,** na drugim miejscu **Jacek Madeja,** na trzecim **Roman Palacz;**

64 kg — wygrał **Krzysztof Grądalski;**

68 kg — tutaj bez sukcesów; wygrał Iciak z Górnika Radlin;

72 kg — pierwszy **Rudolf Wyrwich,** drugi **Roman Łęgowiak;**

76 kg — tutaj również bez sukcesów; wygrał Mielimąka z Górnika Radlin;

powyżej 76 kg — pierwszy **Marek Giertyczka,** drugi **Jarosław Skoczewski;** zwycięzca urodził się w roku 1966, waży 101 kg!

Gdy rozmawiałem z trenerem Mościńskim, nie mógł się on nachwalić swoich podopiecznych. Chłopcy chcą trenować do rezygnacji z sali nie skłoniły ich nawet oficjalne przecież szkolne wakacje. Ponoć skończyło się na tym, że trener musiał swoich podopiecznych prosić o urlop, który mu się zresztą słusznie należał. Z niechęcia, ale chłopy wyrazili zgodę...

Żarty żartami, ale jak to byłoby dobrze, gdyby wspomniany zapał udało się utrzymać przez następne lata szkolenia i nie tylko u dżudoków. Wracając do omawianych zawodów, w drużynie bytomskiej na szczególne uznanie zasłużyli **Wysłużal, Hecht i Szaforz.** Ten ostatni uważany jest za olbrzymi talent — mam nadzieję, że ta pochwała nie uderzy mu do głowy i jeszcze o tym chłopaku usłyszymy wiele dobrego.

Górnicze zawody wędkarskie

Ponad 300 wędkarzy — górników reprezentujących 63 kopalnie, zakłady i przedsiębiorstwa górnicze wzięło udział w zawodach w wędkarstwie gruntowym, zorganizowanych nad jeziorem w Przeczycach koło Siewierza. Zjechali się hobbyści z całego kraju, jako że wędkarstwo jest jedną z najpopularniejszych form wypoczynku i rekreacji wśród górniczej braci.

Jak zawody i współzawodnictwo, to oczywiście i klasyfikacja. Zespołowo piękny sukces odnieśli reprezentanci bytomskiej kopalni „Miechowice", którzy zdobyli największą ilość punktów i przywieźli piękny puchar ufundowany przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników. Na drugim miejscu znaleźli się górnicy — wędkarze z kopalni „Czerwona Gwardia" w Czeladzi a na trzecim ekipa kopalni „Thorez" z Wałbrzycha. Indywidualnie najlepsi byli Zbigniew Ciszewski (kopalnia „Czerwona Gwardia"), Joachim Nierada (kopalnia „Śląsk" w Rudzie Śląskiej), Mieczysław Korus (kopalnia „Czerwona Gwardia"), Andrzej Kondrat (kopalnia „Miechowice"), Jerzy Walentrzak (Fabryka Urządzeń Górniczych „Georyt" w Krakowie) i Lucjan Mamerlik (kopalnia „Niwka Modrzejów" w Sosnowcu).

Organizatorzy zawodów — Międzyzakładowy Zarząd Sekcji Wędkarskich przy BZPW i Dział Turystyki i Sportu BZPW — spisali się na przysłowiową piątkę z plusem.

Wędkarze „Rozbarku" w Głębinowie

Po wyprawie do Różnowa, która odbyła się w maju aktywna sekcja wędkarska PZW w kopalni „Rozbark" zorganizowała w dniu 27. VI. kolejną wyprawę wędkarską, tym razem do Głębinowa w województwie opolskim. Piękne tutejsze jezioro okazało się bardziej szczęśliwym dla górniczej braci niż jezioro Różnowskie. Bo przede wszystkim brały zawsze atrakcyjne węgorze, a przy tym na przygotowane przynęty skusiło się również sporo płoci i leszczy. Trafił się również ładny szczupak, którego złowił jeden z najmłodszych wędkarzy na małą błystkę.

Przeszło 40 górników częściowo na łodziach, a częściowo na brzegach spędziło całą noc oczekując na brania. Mimo początkowej złej pogody już w południe się wypogodziło, a po pogodnej nocy zaświeciło mocno słońce przypalając wszystkich na brązowo. Tak więc kolejną wyprawę możemy zapisać na konto górniczych organizatorów z niestrudzonym Manfredem Maciążkiem na czele. Oby tak dalej. (md)

Grand prix w tenisie stołowym

Tenis stołowy cieszy się w naszym mieście dużym powodzeniem — najlepszym tego dowodem są rozgrywki o „Grand prix" Bytomia zorganizowane dla niestowarzyszonych. Trwa tutaj zacięta walka o czołowe lokaty i to zarówno wśród pań jak i wśród panów, nie wspominając już o klasyfikacji zespołowej. Tak to już jest, że nawet wówczas gdy chodzi w gruncie rzeczy o rozrywkę czy rekreację, lubimy być najlepsi sklasyfikowani na pierwszym, najdalej drugim miejscu. Nawiasem mówiąc, nie jest to wcale najgorsze hobby to dążenie do pierwszeństwa, ale to już zupełnie inna sprawa. A tak zupełnie przy okazji — kto wie czy spośród tych niezrzeszonych nie wyłoni się większy talent, mogący w przyszłości zasilić drugoligową sekcję miechowickiej „Silesii"?

Wracamy jednak do sportu masowego. Otóż za nami siedem turniejów, wypada zatem podać aktualną klasyfikację. Oto ona:

KOBIETY

1.	Krystyna **Kotowska** — TKKF Szyby	179 pkt.
2.	Małgorzata **Dzienisienko** — DG Dymitrow	143
3.	Ewelina **Szulc** — DG Dymitrow	106
4.	Maria **Wrześniowska** — kop. Miechowice	88
5.	Barbara **Holowska** — TKKF Szyby	76
6.	Grażyna **Pyka** — kop. Miechowice	64
7.	Monika **Ostaszewska** — MDK 2 Karb	59
8.	Urszula **Lis** — kop. Miechowice	58
9.	Barbara **Naszkiewicz** — kop. Miechowice	32
10.	Krystyna **Michałek** — TKKF Szyby	32

MĘŻCZYŹNI

1.	Zbigniew **Nawrocki** — kop. Miechowice	216 pkt.
2.	Jerzy **Kościółek** — TKKF Szyby	207
3.	Bolesław **Grochowski** — TKKF Szyby	198
4.	Franciszek **Kosowski** — TKKF Szyby	175
5.	Marian **Uracz** — kop. Miechowice	120
6.	Iwo **Żelichowski** — kop. Miechowice	120
7.	Zygmunt **Grela** — DG Dymitrow	118
8.	Stanisław **Sasin** — DG Dymitrow	108
9.	Zygmunt **Mazur** — hotel huty Bobrek	90
10.	Ryszard **Potempa** — kop. Miechowice	83

ZESPOŁOWO

1.	Szybowe Ognisko TKKF	872 pkt.
2.	TKKF kopalni „Miechowice"	847
3.	TKKF Domu Górnika kopalni „Dymitrow"	584
4.	TKKF hotelu huty „Bobrek"	294
5.	TKKF przy MDK nr 2 w Karbiu	161
6.	TKKF przy Urzędzie Miejskim	114
7.	TKKF Domu Górnika kopalni „Rozbark"	54
8.	TKKF „Strzał" Sucha Góra	36
9.	TKKF „Tramwajarz" przy WPK Radzionków	15

Wykaz placówek handlowych

WSS „Społem", Oddział w Bytomiu

branży ogólno–spożywczej

(w tym stoiska nabiałowe)

CZYNNYCH W WOLNE SOBOTY

w miesiącu lipcu 1981 r.

w godz. od 7.00 do 13.00

01-03-0 Bytom, ul. Moniuszki 9
02-01-0 Bytom, ul. Krawiecka 1
04-01-0 Bytom, ul. Morcinka 1
06-01-0 Bytom, ul. Witczaka 59
08-01-0 Bytom, ul. Chorzowska 57
09-01-0 Bytom, ul. Ormowców 44
10-01-0 Bytom, ul. A. Piątka 1
11-02-0 Bytom, ul. Odrodzenia 1
12-02-0 Bytom, ul. Konstytucji 110
12-06-0 Bytom, ul. Łużycka 2a
13-03-0 Bytom, ul. Francuska 60
13-23-0 Bytom, ul. Reptowska
14-02-0 Bytom, ul. H. Sawickiej 2
15-05-0 Bytom, ul. Męcz. Oświęcimia 11
16-01-0 Bytom, ul. Kużaja 33

Sklepy warzywno–owocowe

czynne w wolne soboty w m-cu lipcu 1981 r. w godz. od 7.00 do 13.00

01-80-9 Bytom, ul. Powst. Warszawskich 16
01-81-9 Bytom, ul. Sądowa 8
03-80-9 Bytom, ul. Koniewa 29/30
08-80-9 Bytom, ul. Chorzowska 57
09-80-9 Bytom, ul. Ormowców 20
11-80-9 Bytom, ul. Walki Młodych (Konstytucji)
12-80-9 Bytom, ul. Bieruta 76
12-81-9 Bytom, ul. Pułaskiego
12-82-9 Bytom, ul. Konstytucji
13-80-9 Bytom, ul. Reptowska
13-17-9 Bytom, ul. Zjednoczenia 5
14-82-9 Bytom, ul. Strzelców Byt. 140
15-80-9 Bytom, ul. W. Polskiego 4
15-81-9 Bytom, ul. W. Polskiego 17

Sklepy branży nabiałowej

czynne w wolne soboty w m-cu lipcu 1981 roku w godz. od 7.00 do 11.00

01-06-0 Bytom, ul. 1-go Maja 30
03-70-0 Bytom, ul. Batorego 13
05-07-0 Bytom, ul. Piekarska 79
06-12-0 Bytom, ul. Mickiewicza 33
07-04-0 Bytom, ul. Chrobrego 17
08-03-0 Bytom, ul. Katowicka 70
03-08-9 Bytom, ul. Pułaskiego 19
01-09-9 Bytom, ul. Katowicka 8

Sklepy mięsne czynne w dniu 4 lipca 1981 r.

od godz. 7.00 do 13.00

01-40-0 Bytom, ul. 1-go Maja 1
02-43-0 Bytom, ul. Kwietniewskiego 26
04-40-0 Bytom, ul. Strzelców Bytomskich 18
04-43-0 Bytom, ul. Fatata 35
01-43-0 Bytom, ul. Katowicka 22
05-43-0 Bytom, ul. Kraszewskiego 19
06-41-0 Bytom, ul. Witczaka 104
07-40-0 Bytom, ul. Chrobrego 16
08-01-0 Bytom, ul. Arki Bożka
08-40-0 Bytom, ul. Chorzowska 2
08-42-0 Bytom, ul. Głowackiego 6
09-41-0 Bytom, ul. Świętochłowicka 42
09-42-0 Bytom, ul. Miczurina 9
10-18-0 Bytom, ul. Manifestu Lipcowego
10-07-0 Bytom, ul. Sempołowska
10-41-0 Bytom, ul. R. Luksemburg
11-40-0 Bytom, ul. Konstytucji 46
12-05-0 Bytom, ul. Konstytucji 75
13-23-0 Bytom, ul. Reptowska
13-41-0 Bytom, ul. Daleka
12-41-0 Bytom, ul. Konstytucji 140
13-03-0 Bytom, ul. Francuska 60
12-14-0 Bytom, ul. Pułaskiego
14-42-0 Bytom, ul. Tysiąclecia
14-43-0 Bytom, ul. Lenina 3
14-45-0 Bytom, Waryńskiego 4
15-40-0 Bytom, ul. Szymały 1a
15-41-0 Bytom, ul. M. Oświęcimia 3
15-44-0 Bytom, ul. Sobieskiego 2
16-40-0 Bytom, ul. Kużeja 23
07-45-0 Bytom, ul. Muszalika 20

Sklepy mięsne czynne w dniu 11 lipca 1981 r.

od godz. 7 do 13

01-40-0 Bytom, ul. 1-go Maja 1
02-43-0 Bytom, ul. Kwietniewskiego 26
02-44-0 Bytom, ul. Rycerska 2
03-44-0 Bytom, ul. Koniewa 10
03-41-0 Bytom, ul. Pułaskiego 24
04-43-0 Bytom, ul. Fatata 35
04-41-0 Bytom, ul. Wolności 20
06-43-0 Bytom, ul. 5-go Stycznia 5
06-40-0 Bytom, ul. Mickiewicza 12
08-01-0 Bytom, ul. Arki Bożka
08-15-0 Bytom, ul. Chorzowska 12
09-41-0 Bytom, ul. Świętochłowicka 42
09-40-0 Bytom, ul. Romanowskiego 8
10-03-0 Bytom, ul. Budryka 52
10-43-0 Bytom, ul. Rew. Październikowej 10
11-03-0 Bytom, ul. Manifestu Lipcowego 24
11-43-0 Bytom, ul. Konstytucji 56
11-41-0 Bytom, ul. Konstytucji 52
12-42-0 Bytom, ul. Bieruta 75
12-40-0 Bytom, ul. Konstytucji 108
13-03-0 Bytom, ul. Francuska 60
13-23-0 Bytom, ul. Reptowska
13-40-0 Bytom, ul. A. Czerwonej 48
14-40-0 Bytom, ul. Pokoju 2
14-41-0 Bytom, ul. C. Skłodowskiej 1
14-45-0 Bytom, ul. Waryńskiego 4
15-41-0 Bytom, ul. M. Oświęcimia 1
15-42-0 Bytom, ul. W. Polskiego 74
16-40-0 Bytom, ul. Kużeja 23

Sklepy mięsne czynne w dniu 18 lipca 1981 r.

czynne w dniu 18 lipca 1981 r. w godz. od 7.00 do 13.00

01-42-0 Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 28
01-43-0 Bytom, ul. Katowicka 22
03-41-0 Bytom, ul. Pułaskiego 24
04-40-0 Bytom, ul. Strzelców Bytomskich 18
04-43-0 Bytom, ul. Fatata 45
05-41-0 Bytom, ul. Piekarska 13
06-41-0 Bytom, ul. Witczaka 134
06-43-0 Bytom, ul. 5-go Stycznia 5
07-40-0 Bytom, ul. Chrobrego 16
08-01-0 Bytom, ul. Arki Bożka
08-40-0 Bytom, ul. Chorzowska
08-42-0 Bytom, ul. Głowackiego 6
09-40-0 Bytom, ul. Romanowskiego 8
09-42-0 Bytom, ul. Miczurina 9
10-07-0 Bytom ul. Sempołowska
10-18-0 Bytom, ul. Manifestu Lipcowego
10-40-0 Bytom, ul. Orzegowska
11-40-0 Bytom, ul. Konstytucji 44
12-05-0 Bytom, ul. Konstytucji 75
12-41-0 Bytom, ul. Konstytucji 114
12-14-0 Bytom, ul. Pułaskiego
13-23-0 Bytom, ul. Reptowska
13-03-0 Bytom ul. Francuska 60
13-41-0 Bytom, ul. Daleka
14-42-0 Bytom, ul. Tysiąclecia
14-44-0 Bytom, ul. Górnicza 65
14-43-0 Bytom, ul. Lenina 3
15-40-0 Bytom, ul. Szymały 1a
15-44-0 Bytom, ul. Sobieskiego 2
16-40-0 Bytom, ul. Kużeja 23
15-41-0 Bytom, ul. M. Oświęcimia 1

Sklepy mięsne czynne w dniu 25 lipca 1981 r.

w godz. od 7.00 do 13.00

01-40-0 Bytom, ul. 1-go Maja 1
02-43-0 Bytom, ul. Kwietniewskiego 26
02-44-0 Bytom, ul. Rycerska 2
03-40-0 Bytom, ul. Chrzanowskiego 4
04-40-0 Bytom, ul. Strzelców Bytomskich 18
04-43-0 Bytom, ul. Fatata 35
06-43-0 Bytom, ul. 5-go Stycznia 5
06-42-0 Bytom, ul. Średnia 18
07-40-0 Bytom, ul. Chrobrego 16
07-44-0 Bytom, ul. Witczaka 46
08-01-0 Bytom, ul. Arki Bożka
08-15-0 Bytom, ul. Chorzowska 20
09-40-0 Bytom, ul. Romanowskiego 8
09-41-0 Bytom, ul. Świętochłowicka 42
10-03-0 Bytom, ul. Budryka 52
10-07-0 Bytom, ul. Sempołowska
10-41-0 Bytom, ul. R. Luksemburg
11-41-0 Bytom, ul. Konstytucji 52
12-42-0 Bytom, ul. Bieruta 75
12-40-0 Bytom, ul. Konstytucji 108
13-03-0 Bytom, ul. Francuska 60
13-23-0 Bytom, ul. Reptowska
13-40-0 Bytom, ul. A. Czerwonej 48
14-41-0 Bytom, ul. C. Skłodowskiej 1
14-40-0 Bytom, ul. Pokoju 2
14-44-0 Bytom, ul. Górnicza 63
15-41-0 Bytom, ul. M. Oświęcimia 1
15-42-0 Bytom, ul. W. Polskiego 74
16-40-0 Bytom, ul. Kużeja 23

58kr

OGŁOSZENIA DROBNE

KOMPLETNE KOŁO z oponą bezdętkową do VW garbusa sprzedam. Telefon: 81-06-79, godz. 9—12. 10365

DYWANY, wykładziny instytucjom i ludności czyści Huchro. Telefon: 81-05-06 w godz. 8.00—10.00. 2533

SPECJALIZACJA Fiat 126 blacharstwo i lakiernictwo samochodowe — poleca zakład usługowy w Piekarach Śląskich, Bytomska 359 obok CPN. Bartkowiak.

PIANINO w dobrym stanie kupię. Telefon: 81-04-85 po godz. 16-tej. 1358

SPRZEDAM Fiata 126p, rok prod. 1976. Oferty w redakcji pod nr 60. 10359

SPRZEDAM bardzo tanio motocykl MZ TS 250/1. Wiadomość: Bytom, Łużycka 1/97 Mirosław Tabaka. W godzinach rannych. 10361

PANI do 2-letniego dziecka potrzebna. Telefon: 81-04-23 po 16-tej. 10362

KUPIĘ lub wynajmę garaż w okolicy Pułaskiego, Wallisa. Wiadomość: Bytom, ul. Stachla 41 m 5. 10363

CO? GDZIE? KIEDY?

Kwiaty

W tym tygodniu imieniny obchodzą:

4. VII. — **Teodor, Innocenty,**
5. VII. — **Karolina, Antoni,**
6. VII. — **Dominika, Łucja,**
7. VII. — **Jacek, Cyryl,**
8. VII. — **Prokop, Elżbieta,**
9. VII. — **Weronika, Zenon,**
10. VII. — **Amelia, Filip.**

Pamiętaj o kwiatach lub życzeniach z kwiatami. Drobna rzecz, a wyrazy sympatii ogromne.

Telefony

903 — nadawanie telegramów przez telefon, 926 — zegarynka, 927 — horoskop, 922 — wyniki gier liczbowych, 011 — informacja ogólna, 81-28-56 — informacja usługowa. Radio-Taxi — 59-74-67, 59-66-59, 919, 998 — straż pożarna od godz. 15.00 —16.00, 81-29-00 — Pogotowie gazowe. 81-43-40 — pogotowie energetyczne, 81-76-56 — Pomoc drogowa, Pogotowie ratunkowe — 81-44-44, 997 — Milicja.

Pogotowie interwencyjne „Życia Bytomskiego" Tel. 81-30-16

● **POGOTOWIE PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA KAŻDEGO DNIA Z WYJĄTKIEM SOBÓT OD GODZ. 10.00 DO 15.00.**

W sprawach interwencyjnych dotyczących gospodarki komunalnej, w sprawach interwencyjnych związanych z ogrzewaniem mieszkań, zaopatrzeniem w wodę, remontami budynków mieszkalnych, problemami energetycznymi, porządkowymi itp.

W godzinach 10.00—15.00 można zgłaszać się również osobiście w redakcji „Życia" ul. Bieruta 6, pokój nr 6, jak też zgłaszać interwencje listownie z zaznaczeniem na kopercie „Pogotowie telefoniczne". Listy kierować na adres redakcji.

KMPiK

SALON WYSTAWOWY

Wystawa malarstwa pt. **„Pejzaż Śląski"** w dniach 4—9.VII. 81 r.

Salon czynny codziennie w godzinach od 10.00—20.00, w soboty od 11.00—19.00, a w niedziele nieczynny.

Księgarnia klubu czynna codziennie w godzinach od 10.00—18.00 w wolne soboty i niedziele nieczynna.

Klub MPiK w okresie wakacyjnym w lipcu, sierpniu czynny codziennie od godz. 10.00—20.00 w soboty od 11.00 do 19.00 a w niedziele klub nieczynny.

Muzeum Górnośląskie

Ekspozycja stała:

„Galeria malarstwa polskiego XIX — XX wieku".

Wystawa czasowa:

„Epos powstańczy"

Godziny otwarcia: wystawy czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, w godzinach 10.00—15.00, w środy (wstęp bezpłatny) w godz. 10.00—18.00.

Kasa kończy sprzedaż biletów 30 minut przed zamknięciem ekspozycji, równocześnie zamyka się wstęp na sale muzealne. Informacji udziela i zgłoszenia wycieczek przyjmuje Dział Naukowo-Oświatowy, tel. 81-82-91 wewn. 35.

Oddział Muzeum Górnośląskiego — Miejski Dom Tradycji „Ul" Bytom, Korfantego 38.

Ekspozycja stała:

„Historia Bytomia od czasów najdawniejszych do 1914 r.".

Kina

BAŁTYK: 4—10.VII. — Zandarm na emeryturze (franc. 6) godz. 10.00, 12.30, 15.00, 17.30, 20.00.

GLORIA: 4—7.VII. — Coma (USA 18), 8—10.VII. — Pielgrzym (pol. 6) godz. 10.00, 12.30, 15.00, 17.30, 20.00, sob. 15.00, 17.30, 20.00.

ŚWIT: 4—7.VII. — Is Przygody małego Bimbo (rum. 6), IIs — Ale kino (USA 15), 8—10.VII. — Na wielkiej rzece (czes. 6), IIs. Szalone dni (jug. 18) godz. 9.30, 12.00, 14.30, 17.00, 19.30, sob. 14.30, 17.00, 19.30.

MUZA: 4—8.VII. — Cudze pieniądze (franc. 15) godz. 16.45 19.00.

ŚWIT Miechowice — remont.

POKÓJ Bytom — remont.

CASINO Radzionków: 5—7.VII. — Powiedz, że ją kocham (franc. 13) godz. pon., wt. 17.00, 19.30, niedz. 10.00, 17.00, 19.30.

„ŻYCIE BYTOMSKIE" — tygodnik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „P-K-R" 40-098 Katowice, ul. Młyńska 1. Redaguje zespół. Adres redakcji: ul. B. Bieruta 6, nr kodu 41-902 Bytom. Numery telefonów: redaktor naczelny — 81-44-15, sekretariat — 81-06-79, dziennikarze — 81-26-63. ● Ogłoszenia przyjmuje się codziennie w godz. 9—15, w soboty od 9—13 Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: RSW „Prasa-Książka-Ruch" Prasowe Zakłady Graficzne ul. Liebknechta 22, kod. 40-083 Katowice. Nr indeksu 385505. Nakład: 27.056. Nr zam. 1974-12/81. I-6

W celu umożliwienia naszym Klientom zakupu towarów w dniach wolnych od pracy

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W PIEKARACH ŚLĄSKICH

wprowadza od 1 lipca 1981 r. następujące godziny pracy w sieci handlowej

W WOLNE SOBOTY

● SKLEPY MIĘSNE

— Sklep nr 56 — **STOLARZOWICE,** ul. Leningradzka, czynny od godz. 7.30 do 13.00

— Sklep nr 55 — **STOLARZOWICE,** ul. Leningradzka, czynny od godz. 7.30 do 13.00

— Sklep nr 54 — **STOLARZOWICE,** ul. Rutkowskiego, czynny od godz. 7.30 do 13.00

— Sklep nr 46 — **GÓRNIKI** ul. Wyzwolenia, czynny od godz. 7.30 do 13.00

— Sklep nr 39 — **SUCHA GÓRA,** ul. Strzelców Bytomskich, czynny od godz. 7.30 do 13.00

● SKLEPY SPOŻYWCZE

— Sklep spożywczy nr 51 **STOLARZOWICE,** ul. Rutkowskiego czynny od godz. 7.00 do 13.00 (w poniedziałek nieczynny)

— Sklep spożywczy nr 44 — **GÓRNIKI** ul. Wyzwolenia, czynny od godz. 7.00 do 13.00 (w poniedziałek nieczynny)

— Sklep warzywniczy nr 57 **STOLARZOWICE,** ul. Leningradzka (czynny od godz. 8.00 do 12.00 (w poniedziałek również czynny)

56kr

„Leśni mieszkańcy" na tropie letniej przygody

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

zji odznaka turystyki pieszej. **Romek Hanus, Adaś Belkot Wojtek Wolny, Darek Aleksa Darek Lubojański** i ich koledzy zaliczyli kolejną letnią przygodę na swojej półkolonii, której nie zamieniliby na żadną inną.

Przedstawiamy zatem tę placówkę wczasową, jedną zresztą z kilkunastu, które latem organizują dla dzieci wypoczynek w mieście i robią to

bardzo sympatycznie. „Leśni mieszkańcy" mają swoją bazę w Radzionkowie, w klubie Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom", będącej zresztą wespół z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci organizatorem półkolonii. Pomieszczenia klubowe, estetyczne i dobrze wyposażone w sprzęt, gwarantują ciekawe zajęcia w dni deszczowe i zimne. Wydzielony natomiast na pobliskich działkach plac zabaw rozbrzmiewa gwarem i śpiewem zawsze wtedy, gdy jest ciepło i słonecznie. Ponadto dzieci korzystać mogą z sal szkolnych, boiska sportowego, a także wszystkich innych nadających się do gier i zabaw miejsc na osiedlu. Niedaleko od półkolonijnej bazy jest też las.

W tym roku, jak i w latach poprzednich zresztą, chętnych na półkolonie było sporo. W pierwszym turnusie, który już, niestety — jak mówią dzieci — ma się ku końcowi, spotyka się regularnie każdego dnia 90 dziewcząt i chłopców. W większości są to maluchy jeszcze, ale dzielnie ze wszystkim sobie radzące. W następnym turnusie, który trwać będzie od 7 lipca do 1 sierpnia, przewiduje się jeszcze większą frekwencję. Letnie wczasy w mieście mają tu powodzenie. Wypróbowane formy prowadzenia zajęć na wzór harcerskich dają dzieciom wiele zadowolenia. Pani **Teresa Żodziewska,** nauczycielka, komendantka szczepu w szkole na osiedlu, a na półkolonii wychowawczyni, ma dobre pomysły i potrafi ciekawie, prawdziwie po harcersku zorganizować dzień. Duże doświadczenie pedagogiczne mają także panie **Bronisława Burek i Eulalia Byrska,** a kierowniczka **Jadwiga Aleksa** przejawia iście wszechstronne talenta w prowadzeniu półkolonijnej placówki, bo na jej barki spada nie tylko odpowiedzialność za wypełnienie dzieciakom czasu w sposób przyjemny i pożyteczny, ale także za nakarmienie tej niemałej przecież gromady.

Kiedy właśnie „Borowiki" wróciły z wyprawy w teren, „Mrówki", „Biedronki" i „Muchomorki" siedziały już przy estetycznie, ładnie nakrytych stołach, nie mogąc doczekać się obiadu. **Ewa Herman, Marta Dudziak, Ola Kret, Ewelina Tobór, Basia Goj, Dominika Burek** oraz siostry **Ewa i Dagmara Tobór** o posiłkach i przygotowujących je paniach kucharkach mówiły w samych superlatywach. A to, że jedzenie jest bardzo smaczne, że można zawsze pójść po repetę, a to, że obiady są urozmaicone i tutaj w ogóle nie odczuwa się trudnej sytuacji rynkowej.

Szefowa kuchni **Helena Trzęsioch** oraz pracujące z nią panie **Agnieszka Czaja, Małgorzata Lukoszek i Maria Miozga** nie tylko dogadzają półkolonistom w ramach obowiązujących dwóch posiłków, ale jeszcze potrafią wygospodarować podwieczorek. Intendent **Norbert Wolny** zawsze coś słodkiego zdobędzie dla małych wczasowiczów; co tu dużo mówić, cukierki to teraz prawdziwy rarytas, a ciasto własnego wypieku...

— **Nasza** kuchnia — moje rozmówczynie, **Basia, Ewa, Ola podtrzymują** temat — **dobrze wie, co nam smakuje.** Dostajemy na przykład kluski na parze albo racuchy. W domu to rzadkość, bo która mama ma czas na taką zabawę? Zjadamy wszystko, talerze prawie czyste wracają do kuchni. Zupy też są doskonałe. Ot, ta dzisiejsza kalafiorowa jest wspaniała. Marta to aż poszła po repetę.

Dziewczynki chętnie też opowiadają o tym, jak spędzają czas na półkolonii. Prawie wszystkie mają już za sobą kilka takich turnusów w poprzednich latach, zatem można porównywać zajęcia, ale jak by nie było, wydaje się, iż właśnie tegoroczne są najciekawsze. Wycieczki piesze, zdobywanie sprawności harcerskich, dyskoteki, rozgrywki sportowe, filmy absorbują bez reszty.

A jakie uroczyste było otwarcie całej Nieobozowej Akcji Letniej '81 w Bytomiu. Nieprzypadkowo zresztą impreza miała miejsce właśnie tu, na osiedlu w Radzionkowie. W ubiegłym roku bowiem półkolonia TPD i SM „Nasz Dom" zwyciężyła w miejskim współzawodnictwie, zdobywając puchar komendanta Hufca ZHP za najlepiej prowadzoną placówkę, stąd też zaszczyt goszczenia innych półkolonijnych grup u siebie.

Ale jeszcze o tym rozpoczęciu akcji. Na uroczystym apelu komendant Hufca przyjął raport, odśpiewano harcerski hymn. Potem wszyscy bawili się świetnie podczas turnieju gier i zabaw harcerskich. A kończąca imprezę dyskoteka, to już było istne szaleństwo. Szkoda tylko, że nie wszystkie półkolonie wzięły w otwarciu akcji udział.

Podobnymi apelami rozpoczynają teraz „Leśni mieszkańcy" każdy wczasowy dzień. Przewodniczący samorządu, **Darek Lubojański,** przyjmuje meldunki od zastępowych, czyli **Mirka Tobora, Eweliny Tobór, Oli Wagner i Marka Krzywonia,** którzy też współodpowiadają za dyscyplinę i porządek na placówce. Ale tak naprawdę to o czystość dba tutaj pani **Ema Wolny,** dzięki której o każdej porze jest w budynku ładnie i schludnie.

O półkolonijnych dzieciach myśli również Komitet Osiedlowy Samorządu Mieszkańców nr 19, który zapłacił na przykład za bilety wstępu do zabytkowej kopalni. Ale największą przyjemność sprawił półkolonistom bytomski Hufiec ZHP, zapraszając 20-osobową grupę dziewcząt i chłopców na pięciodniowy biwak do Kokotka. Nie wiadomo jeszcze kto pojedzie, ale wiadomo, że będą to wzorowi pod każdym względem uczestnicy półkolonii i wiadomo też, iż biwak, przewidziany w dniach od 9 do 13 sierpnia, przyniesie wiele niezapomnianych przeżyć.

Marzeniem dzieci są też wycieczki poza Bytom. Kierowniczka placówki zaplanowała wyjazdy do Opola i w Jure Krakowsko - Częstochowską. Czy dojdą one do skutku, trudno powiedzieć. Są bowiem ogromne kłopoty z autokarami. Ale jeśli nawet ten punkt wczasowego programu odpadnie, zrekompensują go z pewnością inne, równie dobre pomysły.

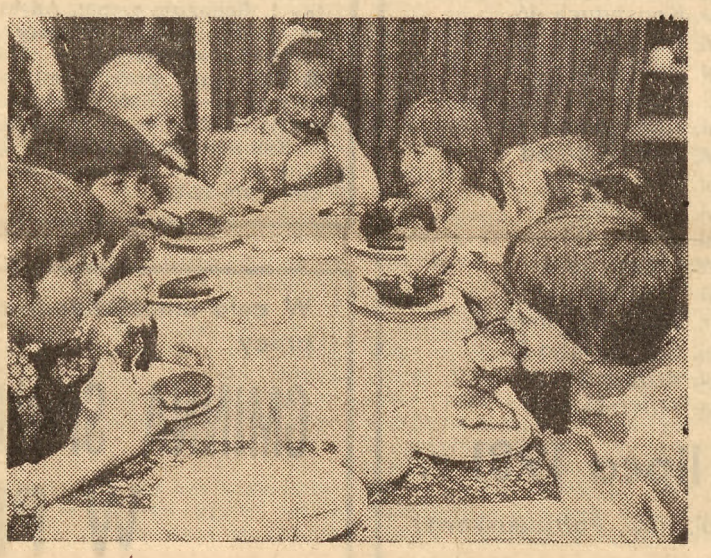

Zdjęcia: L. Kauczyński

MARIA STRUGAŁA

Śladem naszych interwencji

Odpowiadając na notatkę pt. „Aby ładniej mieszkać" — MZUiM informuje:

1. W maju br. został wykonany remont części chodników na pl. P. Maciejowskiej tj. odcinek od ulicy Pstrowskiego do ulicy Szymanowskiego

2. Na pozostałe chodniki nie mamy zabezpieczenia materiałowego (płytki) i będą one wykonywane w roku 1982. Do tego czasu zostanie wykonany remont bieżący.

3. Na pozostałych ulicach w miarę możliwości wykonywane są remonty bieżące.

4. Co do asfaltowania miejsc, na których rosną drzewa i krzewy zostały wydane — do bezwzględnego przestrzegania — polecenia do naszych służb wykonawczych, uzgodnione wcześniej z Wydziałem Gospodarki Terenowej i Wydziałem Ochrony Środowiska UM, gdzie podano dokładne wymiary przestrzeni wolnych, niezbędnych do prawidłowej wegetacji roślin.

Zastępca dyrektora ds. eksploatacji MZUiM inż. Tadeusz Szmidt

• • •

W związku z notatką zatytułowaną „Czy w parku musi być brudno" ZZM powiadamia, że park gen. Świerczewskiego w dniu ukazania się gazety był w trakcie porządkowania, podobnie jak i zieleniec u zbiegu ulic Konlewa i Bieruta. Zawiadamiamy równocześnie, że roboty porządkowe zostały zakończone w maju, a obecnie trwają prace renowacyjne, tj. ustawianie nowych ławek, naprawa dróg, wymiana sprzętu zabawowego itp.

Zarząd Zieleni Miejskiej z-ca dyrektora

• • •

W związku ze skargą Waszej Czytelniczki na nieprzestrzeganie kolejności przez pracowników Zakładu nr 65 informujemy, że kierownictwo przeprowadziło rozmowę z pracownikami tego zakładu.

W celu uniknięcia podobnych zajść, pouczono wszystkich pracowników, by zwrócili baczniejszą uwagę na kolejność przyjmowania klientów oraz podkreślono konieczność właściwego i kulturalnego postępowania wobec klienta. Za zaistniały incydent przepraszamy w imieniu pracowników i prosimy o dalsze korzystanie z usług w naszych zakładach.

Zastępca prezesa Zarządu Fryzjerskiej Spółdzielni Pracy Rudolf Proczek

• • •

Pisaliście o domach przy ulicy Kraszewskiego, gdzie zbyt blisko posadzone drzewa sprawiają, że w czasie wichury dewastacji ulegają nasze dachy. Z przykrością zawiadamiam, że mimo słusznej interwencji rozrośnięte gałęzie nadal w czasie wichury strącają dachówki z naszych wyremontowanych dachów. Szkoda, że interes miasta nie jest całkowicie zgodny z interesem Zarządu Zieleni Miejskiej, bowiem jest to klasyczny przykład niegospodarności.

Lokatorzy ulicy Kraszewskiego 18 także w imieniu innych mieszkańców aż do ulicy Akacjowej.

• • •

W związku z krytyczną notatką pt. „Dlaczego rożna są nieczynne" — Wydział Handlu i Usług UM uprzejmie informuje, że działalność usługowa w zakresie pieczenia kurczaków na rożnie w placówkach sieci detalicznej na terenie miasta została w znacznym stopniu zahamowana z uwagi: na obowiązującą reglamentację drobiu. Rożna, jakimi dysponujemy, przystosowane są do jednorazowego pieczenia dwunastu sztuk kurczaków, stąd występują trudności w przypadku zlecenia klienta na upieczenie jednej sztuki. Znajduje to uzasadnienie we właściwym wykorzystaniu energii elektrycznej oraz w odpowiedniej eksploatacji tych urządzeń

Zastępca kierownika Wydziału Handlu i Usług UM mgr Jan Francik

• • •

W związku z notatką „Skąd te słodycze", dotyczącą awantury na stadionie „Polonii", WSS „Społem" wyjaśnia:

— na prośbę; KS „Polonia" — WSS „Społem" — poprzez podległy sobie sklep nr 03-10-09. zorganizował w dniu 13 maja 81 br. na stadionie klubu ruchomy punkt sprzedaży artykułów spożywczych (napoje artykuły cukiernicze)

— wyżej wymienione artykuły pobrano z magazynu „Społem" (faktury w naszym posiadaniu)

— nie stwierdzono, by występowały przypadki sprzedaży słodyczy poszczególnym klientom w większych ilościach, tzw. sprzedaż hurtowa,

— zgodnie z ustaleniami sprzedaż ograniczono do 2 opakowań artykułów cukierniczych na osobę — o powyższym świadczy fakt iż klientów czekających w kolejce obsługiwano od godziny 15.30 do godziny 20.15 — co do uwagi o kartonach, to udostępniano te opakowania na prośby zgłaszane przez klientów.

Jak nam wiadomo, o godzinie 20.15 miał miejsce incydent z pijanym osobnikiem i tylko dzięki postawie kierowcy, który przyspieszył wyjazd samochodu ze stadionu nie doszło do poważniejszych konfliktów.

Na marginesie sprawy pragniemy nadmienić, że w aktualnie istniejącej bardzo trudnej sytuacji gospodarczej — przy wydłużających się stale kolejkach — często dochodzi do konfliktów między klientami, którzy nie zachowują umiaru w dokonywaniu zakupów, a i w znacznym stopniu utrudniają pracę załóg sklepowych. Nie mniej jednak kierowniczce prowadzącej sprzedaż na stadionie zwrócono uwagę, iż ma obowiązek nie dopuszczać do powstawania konfliktów a w razie ich zaistnienia łagodzić je z poczuciem taktu i kultury.

Za pośrednictwem redakcji uprzejmie przepraszamy żalącego się klienta, jak również innych zawiedzionych, którzy nie dokonali zakupu słodyczy.

Dyrektor Zakładu Obrotu Towarowego Jerzy Kantor

• • •

WSS „Społem" odpowiadając na krytykę marnotrawstwa mleka wyjaśnia:

Na okoliczność przekazanej nam sprawy przeprowadzono postępowanie wyjaśniające, które wykazało, że w dniu 18.05 do sklepu usytuowanego przy ul. Głowackiego mleko przeznaczone do rozprowadzania dostarczono w godzinach popołudniowych. Ze względu na późną porę, mleko przynoszono do mieszkań w godzinach wieczornych.

Z uwagi na to, że jedna z roznosicielek z przyczyn natury osobistej nie stawiła się do pracy — nie roznieslono części mleka w ilości 420 l. — Taka tez ilość została kierowniczce placówki w dniu następnym, rano, po przyjściu do pracy

Mając na uwadze ważność zagadnienia indagowano naszą pracownicę, która oznajmiła nam, iż składowane mleko uważała za świeżo przywiezione a z przyczyny przyjmowania towaru nie miała możności by zająć się tą sprawą.

Niemniej jednak naszej pracownicy zwrócono uwagę, że w dobie bardzo trudnej sytuacji gospodarczej i występujących częstokroć zakłóceń na tzw. mlecznej drodze — obowiązkiem jej było — z tytułu pełnionego stanowiska — zainteresować się pozostałym mlekiem i w miarę posiadanych możliwości — zorganizować rozprowadzenie go po domach.

Zaznaczono, by usterki tego rodzaju, które doprowadziły do zmarnowania towaru i sprawiły zawód wielu klientom — odbiorcom mleka — nie powtarzały się więcej w działalności tego sklepu.

— Za pośrednictwem redakcji wszystkich naszych klientów, którzy w owym dniu otrzymali kwaśne (w miejsce słodkiego) — mleko — uprzejmie przepraszamy.

Z-ca dyrektora ds. obrotu towarowego mgr Sylwester Kozos

Z teki E. Tomenki

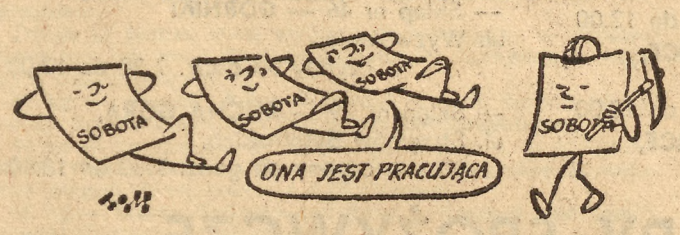

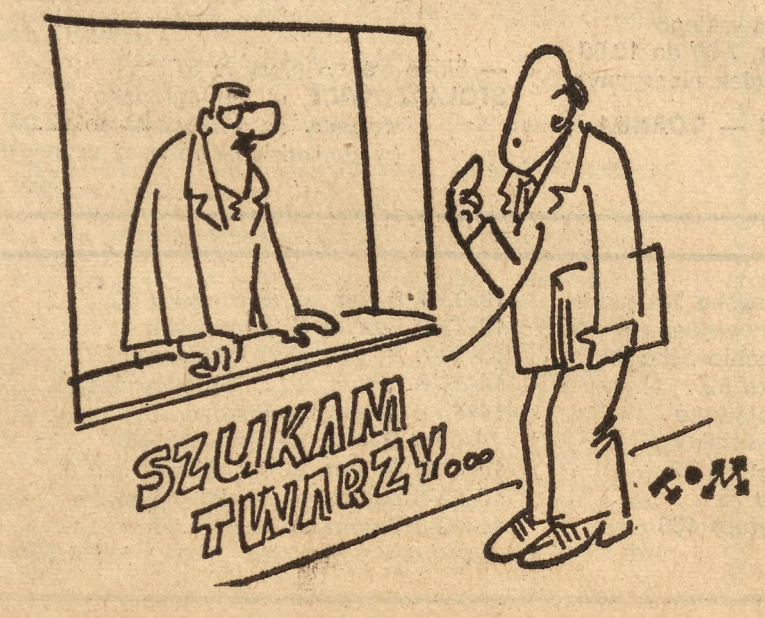

Krzyżówka nr 27

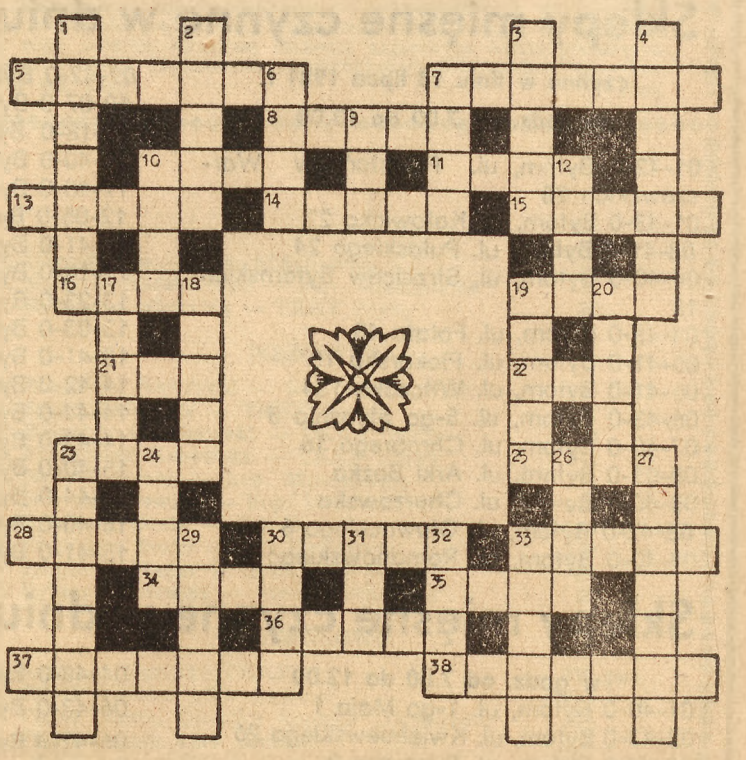

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: 5. upominek, 7. zachowanie się, 8. koryto umocowane przy okapach dachu, 10. ciało w stanie lotnym, 11. utwór liryczny oparty na motywach żalu i smutku, 13. krewniak konia, 14. przechodzi przez ucho igielne, 15. gospodarz w górach, 16. roślina ta ma kolce, 19. na sierści plama w innym kolorze niż tło, 21. miasto nad Jeziorem Ełskim, 22. ruch cieczy lub gazu dookoła osi, 23. do konserwacji grzybków i jarzyn, 25 główny składnik powietrza, 28. twórca Iliady i Odysei, 30. zademonstrowanie czego, 33 owad bez tłuszczu. 34. spotkanie towarzyskie zwykle wieczorem, 35. przewozi wodą samochody i wagony, 36. lutnik z Cremony, 37. zwyciężył Hannibala pod Zamą, 38. wymuszenie czegoś przez zastraszenie.

PIONOWO: 1. mebel dla jednej osoby, 2. dźwignia uruchamiana nogą, 3. gwiazdki z lodu, 4. nitki do wyrobu tkaniny, 6. z ryby tłuszcz, 7. miękkie nakrycie sali gimnastycznej, 9. do łączenia na stałe części konstrukcji metalowej, 10. biały lub czarny kwadrat szachownicy, 12. dawniej okręt, 17. pracuje na kopycie, 18. słowa do piosenki, 19 w klasie i na skwerku, 20. wiele gatunków ryb dla jego odbycia podejmuje wędrówki, 23. obszar stanowiący pewną całość, 24. rozpuszczalnik i środek usypiający, 26. zużyte przedmioty metalowe, 27. pojazd w komunikacji miejskiej, 29. jedna z prostych, tworząca kąt 30. jednostka administracyjna w USA 31. jaskrawo upierzona papuga, 32. rejestr lub wykaz, 33. wyrasta bezpośrednio z pnia.